Zeszyt poświęcony przeglądowi Targów i Wystaw Rolniczych w 1927 roku.

Nr 51 Niedziela, 18 grudnia 1927 Rok LIX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — Redaktorka odpowiedzialna: J. GIZOWSKA we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, płatnych zgóry pod adresem administracji „Rolnika" we Lwowie, ulica Chorążczyzna, 27. Telefon 4-32. — Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
Za 1 mm o szerokości 62 mm 40 gr; (za zastrzeżone miejsca nadwyżki); drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minimalnie zł. 3·—, płatnych zgóry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

J. R.

Targ rolniczo-hodowlany na Targach Wschodnich we Lwowie od 4 do 15 września 1927 r.

Od chwili powstania we Lwowie instytucji Targów Wschodnich zwracało Towarzystwo Gospodarskie baczną uwagę na dział rolniczy i starało się współpracować z Dyrekcją Targów w organizowaniu specjalnych gałęzi tego działu. W ciągu więc sześciu lat brało udział w targu nasiennym, nawozowym, połączonym z doświadczalnictwem, ogrodniczym, drobiarskim itp. Jedna tylko gałąź gospodarstwa, mianowicie hodowla zwierząt, była stale bardzo słabo reprezentowana. Jedynie trzoda i owce w niewielkiej ilości występowały na Targach przed 1926 r.

Wiele przyczyn składało się na nieobecność inwentarza żywego na Targach. Przedewszystkiem nie było odpowiednich budynków i potrzebnych do ich budowy funduszów. Z drugiej strony hodowla w Małopolsce gruntownie zniszczona skutkiem wieloletniej wojny, będąca w odbudowie, nie miała jeszcze odpowiedniego materjału do przedstawienia na szerszym rynku handlowym.

Przedwczesna nieudana próba byłaby tego rodzaju akcję zupełnie pogrzebała.

Dopiero w 1926 r. tak Związek hodowców koni, jak Związek hodowców bydła, zorganizowane przy Towarzystwie Gospodarskiem, zadecydowały urządzenie targów odnośnych zwierząt. Rozchodziło się tylko o budynki potrzebne dla tego rodzaju imprezy. Trudność w uzyskaniu pomieszczenia została nadspodziewanie usunięta dzięki stanowisku Wydziału chowu koni Ministerstwa Rolnictwa, który zwrócił się do Towarzystwa Gospodarskiego z projektem urządzenia na Targach Wschodnich krajowej wystawy i targu koni remontowych, przeznaczając na ten cel, tak na koszty budowy stajni, jak na nagrody gotówkowe, bardzo znaczną kwotę. Dzięki więc wydatnej pomocy, udzielonej przez ówczesnego Pana Ministra Dra A. Raczyńskiego, oraz życzliwości i poparciu ze strony Wydziału chowu koni, wybudowany został pawilon o 250 stanowiskach, w którym odbył się również w 1926 r. I targ bydła hodowlanego, urządzony częściowo przez Związek hodowców bydła przy Towarzystwie Gospodarskiem, częściowo przez Targi Wschodnie, którego Zarząd jednakże pozostawał w rękach Towarzystwa.

Próba się udała — tak wystawa koni, jak targ bydła zgromadziły znaczną ilość wyborowego materjału, rezultaty finansowe dla hodowców były niezłe, udział osób zwiedzających te targi i interesujących się niemi bardzo znaczny.

Wobec tego, że udział w Targach Wschodnich różnych gałęzi działu hodowlano-rolniczego był dosyć dorywczy, nie było wspólnej myśli, którаby kierowała tym całym działem, postanowił Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, z końcem marca 1927 r., na wniosek Wiceprezesa p. Konrada Łuszczewskiego, ująć organizację tego działu w swoje ręce. Ponieważ jednak pora dla rozszerzenia całej akcji w bieżącym roku była już nieco spóźniona, zwrócono główną uwagę na hodowlę, nasiennictwo i pszczelnictwo, z zamiarem zorganizowania w łączności z tem ostatniem targu miodowego.

Największy jednak nacisk kładło Towarzystwo na dział hodowlany. Przy jego zorganizowaniu wyłoniły się różne przeszkody, a z nich najważniejsza brak budynków dla należytego postawienia i rozszerzenia targu.

Tak w interesie hodowcy, produkującego materjał na sprzedaż, jak rolnika poszukującego odpowiednio dobrego materjału hodowlanego leży, by targi na wszystkie zwierzęta odbywały się w jednym i tym samym terminie. Towarzystwo Gospodarskie, kierując się tą zasadą, wdrożyło najusilniejsze starania by uzyskać potrzebne budynki. Dyrekcja Targów Wschodnich w osobach Prezesa p. Żardeckiego i Dyrektora p. Puchalskiego popierała ze swej strony starania Towarzystwa, które zwróciło się do Prezydjum Miasta Lwowa z propozycją wybudowania na placu Targów Wschod-

SPROSTOWANIE:

W ogłoszeniu SYNDYKATU ZBOŻOWEGO we Lwowie, ul. Jagiellońska 20, które zamieszczone było w Nrze 50 „Rolnika“, zamiast: **Nawozy sztuczne na najdogodniejszych warunkach kredytowych po oryginalnych cenach fabrycznych** — wydrukowano przez niedopatrzenie korektora: Nawozy sztuczne z kopalń górnośląskich na kredyt wekslowy po cenach oryginalnych.

Należytość za drobne ogłoszenia PŁATNA ZGÓRY — Cennik w nagłówku pisma

nich odpowiednich pawilonów. Propozycja przyjęta i popierana przez p. Prezydenta Neumanna, została przeprowadzona, podczas jego choroby, przez P. Wiceprezydentów Obirka i Dra Stahla. Ostatecznie w dn. 10 sierpnia br. zatwierdzono budowę pawilonów z pewną jednak obawą czy strejk murarzy, stolarzy itd., trwający wówczas, pozwoli na wykonanie budowy w przepisanym terminie.

Dzięki jednak energicznym zarządzeniom i współpracy Wiceprezydenta Obirka i Radcy budownictwa Wołoszyńskiego. jak też dzięki energji i pracy Inż. Kwaka, pawilon dla drobiu został oddany do użytku 2 września, inne zaś 5 września br. A praca nie była łatwa, znaczna część terenu wymagała nie tylko wyrównania, ale i nawiezienia ziemią. Budynki postawione na wielkim obszarze opowiednio wysokie, przepisowo urządzone, blachą kryte, składają się z pawilonu dla bydła o 300 stanowiskach, z 2-ch pawilonów dla trzody i owiec o 100 klatkach, pawilonu dla drobiu o zabudowanej powierzchni około 700 m^2 i szopy na paszę.

Najważniejsza więc przeszkoda w racjonalnem urządzaniu targu zwierząt została usunięta. Tem samem zostaną również usunięte w przyszłości niektóre niedomagania, jakie jeszcze w bieżącym roku powstawały skutkiem niepewności odnośnie budowy koniecznych stajen.

Zamierzony pierwotnie trzydniowy targ bydła, mający poprzedzać targ koni, nie dając dla hodowcy tak korzystnych warunków jak zadecydowany w połowie sierpnia pięciodniowy równoczesny z targiem innych zwierząt wpłynął niekorzystnie pod względem ilościowym.

Trzoda również nie wypełniła wszystkich klatek, owiec zaś było zaledwie kilka. Realne zgłoszenia tych sztuk wpłynęły dopiero po uzyskaniu zapewnienia, odnośnie pomieszczenia ich, i po ostatecznym ustaleniu terminu targu.

Inż. Oswald Kuminek.

Targ bydła.

W ramach bogatego działu rolniczego na tegorocznych Targach Wschodnich odgrywał niepoślednią rolę targ bydła rogatego.

To też zainteresowanie szerokich warstw było nad wszelkie oczekiwania zadawalniające. Przez trzy dni przewinęło się przez stajnie tysiące ludzi, zatrzymując się przed eksponowanemi sztukami, bądź to dla fachowej oceny, bądź dla wniknięcia w tajemnice hodowlane.

Najważniejszym rezultatem dla samej sprawy hodowlanej było jednak wysokie zainteresowanie się sfer mających bezpośredni związek z produkcją i zbytem materjału hodowlanego, więc przedewszystkiem rolników. Z zadowoleniem można było zauważyć, iż fakty potwierdzają podstawową myśl instytucji targów bydła, myśl, stworzenia stałego miejsca dla publicznego zdawania rachunku sumienia z tego, co się w przeciągu jednego roku w hodowli zrobiło, oraz dla nawiązania koniecznego kontaktu pomiędzy producentem i nabywcą. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę jak instruktywnie i zachęcająco taka akcja działa, możemy śmiało twiedzić, że targi bydła zadanie swoje spełniają.

Tak jak w zeszłym roku, były reprezentowane trzy rasy hodowlane, na terenie Małopolski, a mianowicie: czerwono-polska, nizinna i simentalska. razem w liczbie 170 sztuk. Z tego przypada na bydło polskie czerwone 16 sztuk (4 krowy, 12 jałówek), na nizinne srokate 48 (24 buhajów, 6 krów, 18 jałówek). na simentalery 106 (23 buhajów, 52 krów, 31 jałówek).

Na wykazaną ilość bydła złożyły się:

15 sztuk doprowadzonych przez Związki włościańskie hod. bydła w Jodłowniku i Kobylcu, należące do Związku hod. bydła czerwonego polskiego przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie,

141 sztuk (nizinnych 40, simentalskich 101) wystawionych przez Związek hod. bydła przy Towarzystwie Gosp. W. M. we Lwowie,

14 sztuk (1 czerwono polska, 8 nizinnych, 5 simentalskich) własność hodowców nie należących do Związku hod. bydła.

Przechodząc do szczegółów zaznaczamy, że następujący członkowie Związku hod. bydła, przy Tow. Gosp., doprowadzili następującą ilość bydła:

Rasa nizinna:

Lanckorońskie hr. K. i A. hodowca dyrektor dóbr inż. Lucjan Turnau, Komarno	4 buh.	—	6 jał.
Lisowiecki dr. Marjan — Chłopice	4 „	2 krowy	1 .
Lubomirska ks. E. i de Vaux bar. L. Chodorów	—	—	8 „
Pawlikowski Dr. Henryk — Michalewice	1 „	4 „	3 „
Potocki hr. Alfred — Łańcut . .	4 „	—	—
Skibniewski Władysław — Balice .	3 „	—	—
Razem	16 buh.	6 krów	18 jał.

Buhajki były w wieku od 4 mies. do 3 lat, jałówki od 16 do 30 miesięcy, krowy od 3 do 9 lat.

***

Drugi ogólno krajowy targ koni remontowych i luksusowych na Targach Wschodnich we Lwowie.

Mam w ręku Nr. 217 krakowskiego „Czasu", w którym jest wydrukowane sprawozdanie z targu koni remontowych i luksusowych na Targach Wschodnich we Lwowie, pisane przez p. Jędrzejowicza. Przyznam otwarcie, iż artykuł ten zrobił na mnie przygnębiające wrażenie. Jeżeli taki niepoprawny optymista jak p. Jędrzejowicz, który z takiem zamiłowaniem pracował przez długi szereg lat na polu ogólno-krajowej hodowli konia w Małopolsce i sam był hodowcą tak remont jak i konia zbytkowego, w tak czarnych barwach przedstawia przyszłość hodowli konia w Polsce, to nie od rzeczy będzie zastanowić się, czy uwagi jego są słuszne i mają rzeczywistą podstawę. Wskazując na trudność zbytu konia tak remontowego jakoteż luksusowego pisze p. Jędrzejowicz co następuje:

„Rząd nie widzi czy nie chce widzieć, że teraźniejszy system zakupna remont i ceny za nie przez M. S. Wojsk oznaczone, również zarządzenia M. R. i D. P. co do prowadzenia hodowli koni pełnej krwi w stadzie Państwowem zniechęcają hodowców. M. S. Wojsk łudzi hodowców obietnicą zakupna wielkiej ilości remont w r. 1928. Zdaje się, że M. S. Wojsk. i siebie także łudzi, bo z powodu niskich cen, jakie obecnie płaci, zredukowano tyle stad i obniżono intensywność wychowu do tego stopnia, że koni. zadawalających wymagania komisyj asenterunkowych, nabyć nie będzie można w kraju. Skutki fatalne fałszywie stosowanej oszczędności. Departament chowu koni przy M. R. i D. P. założył świetnie prowadzone — fachowo i umiejętnie kierowane stado pełnej krwi w Kozienicach. Nikt nie zaprzeczy, że stado jest rzeczywiście potrzebne dla dostarczenia krajowej hodowli wyborowego materjału rozpłodowego. Jednakowoż system wypróbowania młodzieży wychowanej w Kozienicach, obecnie stosowany, zabija hodowlę prywatną. Ilość i jakość roczniaków, rozdawanych za darmo przez Zarząd Stadnin Państwowych stajniom wyścigowym specjalnie faworyzowanym, utrudnia zbyt młodzieży ze stad prywatnych.

Każdy bowiem sporstmen, jeśli jest na tyle szczęśliwy, że może otrzymać bez potrzeby wyłożenia gotówki, konia ze stada Państwowego, woli to, aniżeli nabywać go od hodowców. Ci zaś, którzy nie mają tej szansy, mogą dowolnie przebierać i obniżać ceny na targu roczniaków, tak, że hodowla pełnej krwi zupełnie

Bydło rasy nizinnej srokatej na Targach Wschodnich.

1) Krowa „Wilk" i jej córka „Wisła" ur. 13. 12. 1923 r. Obora Dr. Marjana Lisowieckiego w Chłopicach. Premj. „Wilk" małym med. srebrn. Min. Roln. i dypl. hon. Tow, Gosp. — „Wisła" med. bronz. Min. Roln. i med. srebrn. Tow. Gosp.

2) Buhaj „Burłaj" ur. 10. 8. 1926 r. Obora K. i A. hr. Lanckorońskich w Komarnie. Premj. med. srebrn. Tow. Gosp.

3) Buhaj „Hamlet" ur. 18. 3. 1926 r. Obora K. i A. hr. Lanckorońskich w Komarnie. Premj. med. bronz. Min. Roln. i dypl. hon. Tow. Gosp.



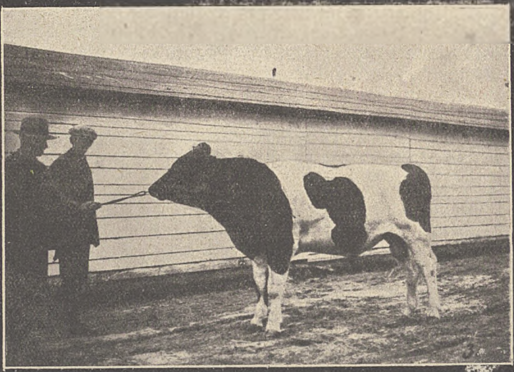
4) Jałówka cielna „Halusia" ur. 1. 5. 1925 r. Obora K. i A. hr Lanckorońskich w Komarnie. Premj. medalem bronzow. Min. Roln. i dypl. hon. Tow. Gosp.

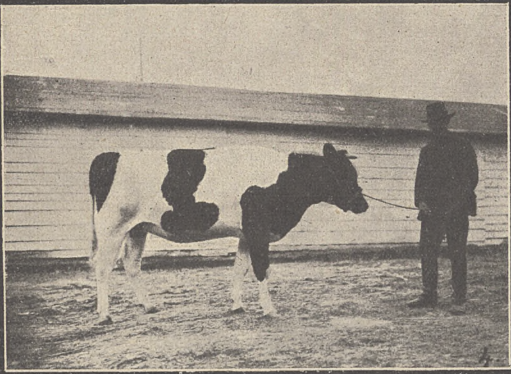
5) Jałówka „Urocza" ur. 18. 7. 1925 r. Obora dr. Henryka Pawlikowskiego w Michalewicach. Premj. medalem bronz. Min. Roln. i mdealem srebrn. Tow. Gosp.

6) Premjow. bydła Obora Komarno.

7) Buhaj „Ataman" ur. 4. 5. 1926 r. Obora Dr. Marjana Lisowieckiego w Chłopicach. Premj. medalem bronz. Min. Roln. i medalem srebrn. Tow. Gosp.













Rasa simentalska.

Czartoryski ks. Kazimierz — Żurawno	2 buh.	—	6 jał.
Dzieduszycki br. Władysław — Jezupol	4 „	6 krów	7 „
Grodzicki dr. Stanisław — Bzianka	1 „	9 „	1 „
Wiktor Jan — Zarszyn	1 „	—	—
Jaruzelski Józef — Kniaże	3 „	—	—
47 hodowców włościan należących do 10 kół hod. bydła	10 „	37 „	14 „
Razem	21 buh.	52 krów	28 jał

Wiek buhajków od 7 miesięcy do 6 lat, krów od 4 do 11 lat, jałówek od 5 mies. do 3 lat.

Hodowcy nie należący do Związku doprowadzili 2 buhaje simentalskie, 3 jałówki, 8 buhajów nizinnych srokatych, 1 jałówkę czerwoną polską.

Bogaty ten materjał był dla oka hodowcy radosnym widokiem. Szczególnie zachwycały niektóre racjonalnie zestawione grupy nizinne i simentalskie, oraz także pojedyncze sztuki wyróżniające się przepiękną budową lub nadzwyczajną użytkowością. Odnośnie do bydła simetalskiego można było stwierdzić, że było ono — w przeciwieństwie do zeszłorocznego targu bydła — bardzo dobrze reprezentowane pod względem jakości jako też ilości (61,1% całego wystawionego pogłowia). Dla wielu hodowców, nieznających dokładnie stanu hodowli simentalskiej, była wystawa simentalerów objawem zupełnie niespodziewanym. Zarówno dworskie jak i włościańskie obory przedstawiły pierwszorzędny materjał, z tą jednak różnicą, że pochodzenie, oraz użytkowość materjału z obór dworskich odpowiadały o wiele wyższym wymaganiom, aniżeli u bydła należącego do włościan.

Jako objaw dodatni interesowania się targami i zrozumienia ich znaczenia muszę podnieść stosunkowo liczny udział włościan w tegorocznych targach. 65 włościan wystawiło 82 sztuk bydła, tj. 48,5% ogólnego spędu. Z tego przypada na czerwono polskie 16 sztuk, nizinne srokate 5 sztuk, simentalery 61 sztuk. Według powyższego zestawienia wynosi udział włościańskich simentalerów 61 sztuk. Dziesięć Kół Hodowców z powiatów Bohorodczany, Stanisławów, Nadwórna, Tłumacz, Kołomyja dostarczyło poważną ilość bydła pierwszorzędnego, pomiędzy niemi naturalnie znane Koła z Kamiennej i Piadyk szczególnie dobry materjał. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że bardzo wiele najlepszych sztuk, jako nie przeznaczonych do sprzedaży, pozostało w domu, że niektóre Koła posiadają młodzież po importowanych buhajach lub przynajmniej po dobrych potomkach tychże, że wkońcu ruch hodowlany rozwija się tak wszerz



Grupa 16 koni odznaczona Srebrnyn Medalem Min. Roln. Hodowca Zygmunt Chłapowski ze Stawian (Targi Wschodnie)

nie popłaca. To też stada pełnej krwi znikają jedne po drugich. Jak to już wyżej wspomniano, stado Państwowe pełnej krwi istnieć musi. Jeśli jednak nie ma szkodzić inicjatywie prywatnej, powinno wypróbować młodzież na arenie we własnym zarządzie. Powinno ono w razie wygranej w jakimkolwiek biegu zadawalniać się danym dowodem dobroci konia, nie zabierając jednakowoż nagrody pieniężnej tegoż wyścigu, ani też premji hodowlanej".

Dowodem słuszności zapatrywań p. Jędrzejowicza byłby już sam fakt, że mimo mniej więcej tej samej ilości koni, wystawionych na tegorocznych Targach co roku zeszłego,uderzała w pierwszym rzędzie mała liczba doprowadzonych ze stad Małopolskich, w niektórych grupach zaś, przysłanych z Wielkopolski, jakość pogłowia końskiego w tym roku przedstawiała się znacznie gorzej.

Targi lwowskie w r. 1926 nie odpowiedziały swemu zadaniu, zamało przyczyniły się do korzystnego zbytu wystawionych okazów .To przypuszczalnie było przyczyna, iż tej miary hodowcy jak hr. Czacki, hr. Żółtowski i kilku innych w tym roku nie dopisali.

Trafnie przestrzega p. Jędrzejowicz, iż zagraża niebezpieczeństwo, że hodowcy z innych części Polski pójdą za przykładem Małopolski, wezmą ołówek do ręki i skonstatowawszy straty poniesione skutkiem chowu koni wyeliminują powoli tę gałąź produkcji z planów gospodarczych.

M. S. Wojsk. chcąc temu zapobiec musi wprowadzić większą sprawność i ruchliwość komisyj asenterunkowych i podnieść ceny remont.

Co do stada pełnej krwi w Kozienicach, to wielu z interesujących się tą sprawą idzie dużo dalej w swych żądaniach aniżeli autor przytoczonego artykułu w „Czasie". Doradzają oni natychmiastowe zlicytowanie klaczy matek tego stada, a pozostawienie tamże tylko reproduktorów czołowych. Kozienice wtedy miałyby być punktem gromadzącym elitę klaczy hodowców z całej Polski w celach kopulacyjnych. Zapominają oni jednak, że prywatny człowiek nie może dorównać Rządowi, który może finansowo i fachowo prowadzić taki zakład w jak najkorzystniejszych, a dla innych niedoścignionych warunkach. Chodziłoby więc o zastosowanie takiego „modus vivendi", który pozwoliłby na utrzymanie stada Kozienickiego w pełni rozkwitu, a nie rujnował prywanej hodowli konia krwi pełnej.

W całej Polsce wraca teraz pomału, dawniej ogólnie rozpowszechniony, kult konia krwi wschodniej, jako

Bydło rasy simentalskiej na Targach Wschodnich.

1) Buhaj „Hindenburg“ ur. 18. 11. 1921 importowany z Szwajcarji 1923 r — Obora Władysł hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu.

2) Buhaj „Rafał“ ur. 16. 4. 1924 r. Obora Wł. hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu. — Premj. w grupie rodzinnej, osobno zaś med. bronz. M. R.

3) Grupa jałówek po buhaju „Hindenburgu z obory Wł. hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu. Prem. w grupie rodz. wielk. med. srebrn. M. R.

4) Krowa „Lalka“ Nr. 940 ur. 15. 6. 1921. Obora Dr. Stan. Grodzickiego w Bziance. Prem. mał. med. srebrn. Min. Roln.

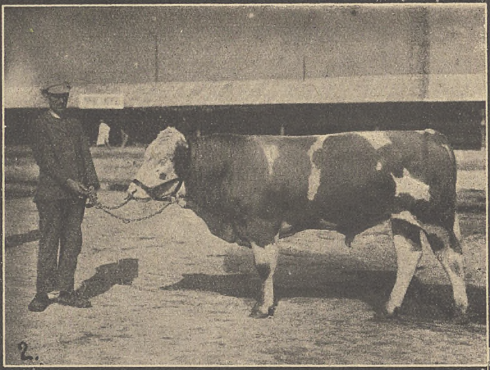


5) Buhaj „Bąk“ ur. 24. 4. 1924 r. Obora Wł. hr. Dziedurzyckiego w Jezupolu. Prem. w grupie rodz. osobno zaś medal bronz. Min. Rol.

6) Krowa „Kuna“ Nr. 936 ur. 3. 8. 1919 r. Obora Dr. Stanisł. Grodzickiego w Bziance.

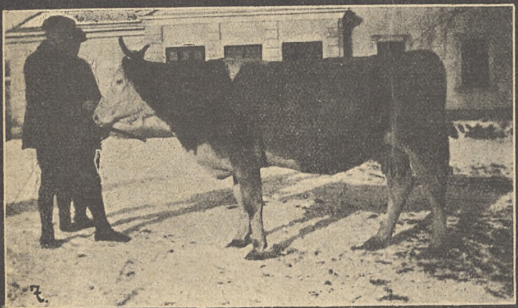
7) Krowa „Kalina“ Nr. 4474. 1918 r. Obora Dr. Stan. Grodzickiego w Bziance.

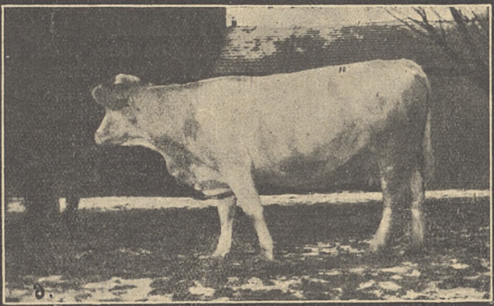






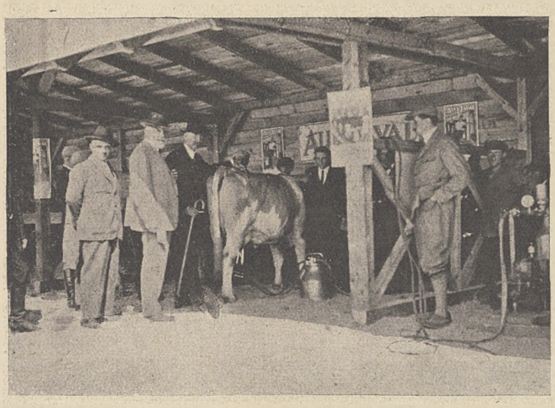








„Fruzia" 4-letnia klacz
Hodowca ks Dyjonizy Węgrzynowicz prezes Związku Hodow. Koni Ziemi Przeworskiej (Targi Wschodnie)



Próbne dojenie mechaniczną dojarką Towarzystwa „Alfa-Laval" w Poznaniu na Targach Wschodnich

(zakładanie nowych Kół) jak i wgłąb (kupowanie importowanych rozpłodników, wprowadzenie kontroli mleczności u włościan) możemy się w hodowli simentalerów u włościan pięknych rezultatów spodziewać!

Wyżej wymieniony materjał hodowlany został przedstawiony dnia 9/IX br. o godzinie 10-tej rano do premjowania przed trzema oddzielnie i równocześnie oceniającemi komisjami, w których skład wchodzili członkowie: Dla bydła czerwono polskiego pp. Prof. Dr. Zygmunt Markowski i Stanisław Słonecki z Jurowiec. Dla bydła nizinnego pp. Antoni Budny z Bychawy, Karol Cehak lek. wet. z Przemyśla i Prof. Dr. Tadeusz Olbrycht.

Dla bydła simentalskiego pp. prof. Dr. K. Malsburg, Dr. Marjan Lisowiecki z Chłopic, Tadeusz Burzyński z Uhrynowa i Michał Jankowski z Hobrkowa.

Premjowanie odbywało się według przepisów Ministerstwa Rolnictwa. Oprócz nagród ministerjalnych były do dyspozycji następujące nagrody Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski: I. Dyplom Honorowy, II. Dyplom na Medal Srebrny, III. List pochwalny.

Dyrekcja Targów Wschodnich przeznaczyła również pewną ilość nagród pod postacią dyplomów honorowych.

Specjalnie dla włościańskiego bydła związkowego były przewidziane nagrody pieniężne w trzech stopniach (30, 25 i 15 zł.) z funduszu w wysokości 975 zł. ofiarowanych na ten cel przez Towarzystwo Gosp. W. M. we Lwowie (575 zł.) i przez Wydział Związku hod. b. przy Towarzystwie Gospodarskiem (400 zł.)

Wyniki premjowania podaję w załączonej tablicy.

Co się tyczy obrotów, należy podkreślić, iż tegoroczne targi bydła stały wyraźnie pod znakiem wysokiej konjuktury. Odnosi się to mniej do ilości sprzedanych sztuk jak przedewszystkiem do ich jakości. Znamienna była psychologja nabywców. Nie chodziło im tak bardzo o kupno hodowlanej sztuki wogóle, jak przedewszystkiem o sztuki o nienagannej formie, pochodzeniu i użytkowości. Za takie sztuki płacili bez wahania każdą cenę. Świadczy to bezsprzecznie o podniesieniu się poziomu zrozumienia hodowlanego w naszych stronach, albowiem stawiane przez nabywcę wymagania decydują w znacznej mierze o jakości produktów. Co zaś głównie stanowi o wyżej wspomnianej konjukturze w transakcjach bydła hodowlanego, to fakt, iż rynek w ostatnich dwóch latach ogromnie się rozszerzył i daleko jest jeszcze od punktu nasycenia. Muszę zwrócić przytem uwagę, i na to, że wiele sztuk bydła z obór nie było do sprzedania, niektóre zaś przyszły na targi zamówione i zadatkowane. Z bydła czerwonego polskiego sprzedano 10 jałówek.

najodpowiedniejszego regenatora hodowli krajowej a przedewszystkiem włościańskiej, z punktu hipologicznego zapatrywania nader słuszne. Niepowodzenie prób łączenia koni zachodnich ciężkiego kalibru, nawet nie najcięższego, jak np. ogierów Norfolk Breton z klaczami miejscowemi (niefortunne rezultaty osiągnięte przez Związek hodowców Ziemi Przeworskiej) dały jeszcze jeden atut w ręce zwolenników koni arabskich.

Ponieważ koleje, samochody i samoloty usunęły potrzebę przebywania końmi znacznych odległości, a co za tem idzie naturalnego i najłatwiejszego sposobu wypróbowania jakości konia, rzucili się Arabomani do zastosowania treningu i wyścigów. Wielki znak zapytania czy praca w tym kierunku nie doprowadzi do tego, że z konia pochodzenia orjentalnego, odznaczającego się zaletami wielkiej odporności a małych wymagań, jakim był koń w dawnej Polsce, nie wytworzy się produkt, w którym raczej przeważać będą wady a nie zalety konia angielskiego. Klimat nasz i stosunki gospodarcze uniemożliwiają nam dojście do tej doskonałości, do jakiej Anglja pracą szeregu lat doprowadziła. W dziale koni luksusowych wystawił hors concours Hr. Alfred Potocki ogiera przywiezionego ze Wschodu Kafifana. Ogier ten bardzo typowy o przepięknej głowie i ślicznie osadzonej, z silnym krzyżem i dobrym normalnym spodem, jest, zdaniem znawców, najlepszym reproduktorem czystej krwi między importami jakie obecnie Polska posiada. Jury nagrodziła tego ogiera najwyższą nagrodą jaką miała do rozporządzenia, t. j. dyplomem honorowym Ministerstwa Rolnictwa. Kafifan stoi w stadzie Ordynacji Łańcuckiej w Albigowej — dostępny dla hodowców, którzy mają tutaj sposobność odświeżenia prądów krwi. — Dalsze rzeczowe sprawozdanie z przebiegu wystawy i targu remont przedstawia się zebrane w krótkości w sposób następujący: Komitet urządzający przeznaczył w tym roku tylko jedną komisję, złożoną z pięciu sędziów, których zadaniem było klasyfikowanie i nagradzanie koni wszystkich pojedyńczych działów. Zarządzenia trafne, gdyż uniknięto rozbieżności zdań i zapatrywań. Pierwsze nagrody w pojedyńczych działach koni remontowych otrzymali:

W dziale A), konia typu kawaleryjskiego, pod ciężką wagę, Hr. Witold Łoś, klacz „Marteczka", Hr. Alfred Potocki, klacz Fany, P. Mieczysław Chłapowski, klacz Ina, Hr. Ignacy Mielżyński, wał. Cyprys, P. Józef Cieński, klacz Cisa (zarazem medal srebrny), P. Zygmunt Chłapowski, wał. Grafik.

Dział B) Konia typu kawaleryjskiego pod lżejszą

Bydło włościańskie rasy simentalskiej z Kół Hodowców bydła na Targach Wschodnich.

1) Buhaj „Puhacz" ur. 5. 5. 1926 r. Własność Mikołaja Mełnyczuka z Piadyk. Prem. med. bronz. Min. Roln. i dyplomem hon. Tow. Gosp.

2) Buhaj „Bej" ur. 16. 5. 1925 r. Własn. Wasyla Bohatczuka z Kamiennej, rup. w oborze Abrahamowicza w Targowicy.

3) Buhaj „Wicher" ur. 5. 11. 1926 r. Własn. Józefa Wisickiego z Kamiennej. Premj. listem pochw. M.R. i gotówką.

4) Jałówka „Kazia" ur. w 1925 r. Wł. Marji Fedoryszyn z Weleśnicy. Premj. list. pochw. M. R. i gotówką.

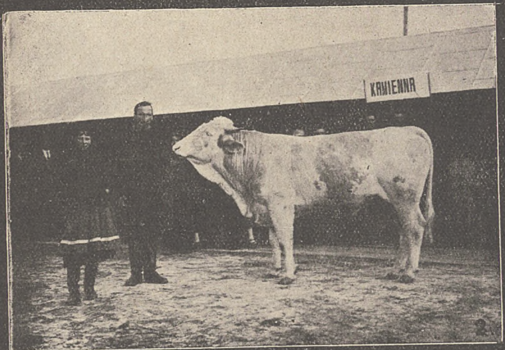


1.

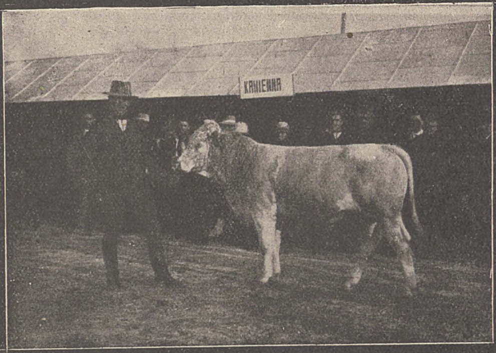
5) Krowa „Wanda" ur. w 1921 r. Własność Mykiety Podolanko z Weleśnicy. — Premj. listem pochw. M. R. i gotówką.

6) Jałówka „Fasola" ur. w 1924 r cielna. Własność Wasyla Melnyczeńko z Winogradu. Premj list. pochw. Min. Roln. i gotówką.

7) Buhaj „Franc" 16 mies. Własność Piotra Olejnika z Ładzkiego Szlacheckiego. Premj listem pochw. Min. Roln. i gotówką.

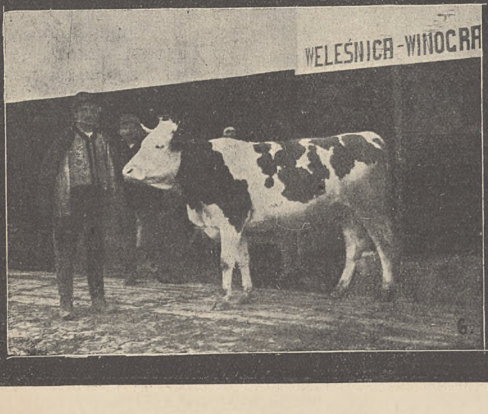


2.

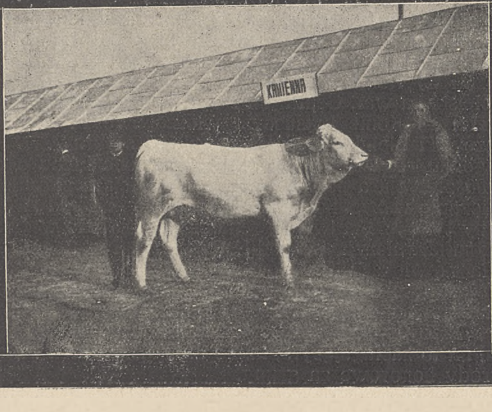








6.



Imię i nazwisko właściciela bydła	Nazwa miejscowości	Premjowane: grupy po buhaju	Premjowane: grupy hodowlane	Premjowane: sztuki pojedyncze	Nagrody Minist. Roln.: Wielki medal srebrny	Nagrody Minist. Roln.: Mały medal srebrny	Nagrody Minist. Roln.: Medal bronzowy	Nagrody Minist. Roln.: List pochwalny	Nagrody Tow. Gosp.: Dyplom honorowy	Nagrody Tow. Gosp.: Dyplom na medal srebrny	Nagrody Tow. Gosp.: List pochwalny	Dyplom honorowy Targów Wsch.	Gotówka Zł.	
Rasa czerwono-polska														
Związek hod. bydła M. T. R.	Kobylec		1(7)	1						1	1			
„	Jodłownik		1(8)	2		1				1	1			
Rasa nizinna srokata														
Lanckorońskie K. i A. hr. hodowca Dyr. inż. Lucjan Turnau	Komarno	1(9)	1(10)	7	1		3	3	3	2				
Lisowiecki Marjan Dr.	Chłopice		1(6)	6		1	2	2	1	3		2		
Lubomirska E. ks. i M. br. de Vaux .	Chodorów			2								2		
Pawlikowski Henryk dr.	Michalewice		1(7)	7		1	3	2	1	3		1		
Potocki hr. Alfred	Łańcut			3				1				3		
Skibniewski Władysław	Balice			2								2		
Papara Kazimierz dr.	Wołków			2				1				1		za buhaje
Brzozowski Franciszek	Dawidów			1				1						„
Dorociak Józef	Prusy			1								1		„
Prus Franciszek	Siemianówka			1								1		„
Peszko Józef	Rzęsna Polska			1								1		„
Spółka mleczarska	Prusy			1				1						„
Rasa simentalska.														
Czartoryski ks. Kazimierz	Żurawno			5			1	4			1			
Dzieduszycki hr. Władysław	Jezupol	1(9)	1(8)	11	2	2	3	6						
Grodzicki Stanisław dr.	Bzianka		1(7)	6		2	3	1	1					
Jaruzelski Józef	Kniaże			2				2						
Wiktor Jan	Zarszyn			1				1						
Rupp Jan i Müller Mikołaj	Rosochacz			4							4			
Mełnyczuk Mikołaj	Piadyki			1			1		1				30·—	za buhaja
Olejnyk Piotr	Ladzkie szlach.			1				1					25·—	„
Kostiuk Jan	Bohorodczany stare			1				1					15·—	„
Wisicki Józef	Kamienna			1				1					30 —	„
Irodenko Mikołaj	Nadwórna			1				1				1	30·—	„
29 hodowców	Koła hod.			35				35					845·—	za krowy i jałówki
RAZEM		2	7	106	3	7	16	64	7	10	7	15	975·—	

wagę: Hr. Witold Łoś, klacz Muza, wał. Litawor, klacz Regina i klacz Fatma (zarazem medal srebrny), P. Kazimierz Piaszczyński, dwa wałachy Latawiec i Lew, Hr. Alfred Potocki, klacz Filutka, P. Chłapowski Mieczysław, wał. Sugomar, P. Zygm. Chłapowski, kl. Zula.

Dział C). Konie artylerji konnej i polowej: Stado Okocim, klacz Mina, Hr. Ignacy Mielżyński, klacz Dora.

Dział D). Konie Artylerji Ciężkiej: Hr. Mycielski Michał za wał. Centurjon, Chochlik i Cyrulik.

Dział E) Konie luksusowe zaprzęgowe: Hr. Michał Mycielski za wał. Centurjon i Cyd (medal srebrny).

Dział F) Konie luksusowe wierzchowe P. Wacław Byszewski Lipinki klacz Bajka (medal srebrny).

Ogółem rozdzielono między nagrodzone konie około 30.000 złotych, a ponieważ za wiele miejsca zabrałoby wyliczanie wszystkich drugich i trzecich nagród zaznaczamy tylko, że najwięcej remont wystawiono w dziale B) koni kawaleryjskich pod lżejszą wagę i że tutaj przypadła największa ilość drugich i trzecich odznaczeń.

Pojedyńcze okazy nie dają jednakże dokładnego pojęcia o poziomie na jakim stoją stada większych hodowców. Ażeby było możliwe dać pewną zachętę hodowcom, na to zasługującym, miało Jury do rozporządzenia nagrody honorowe za grupy.

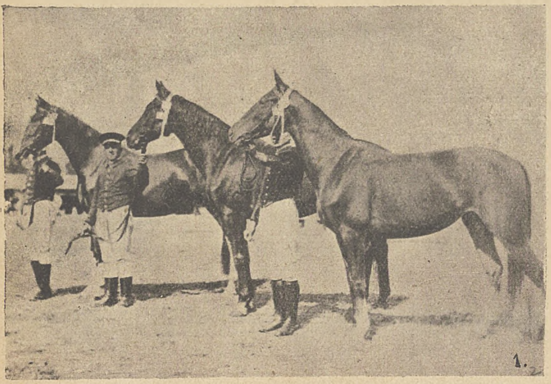
Pierwsze miejsce należało się słusznie Hr. Witoldowi Łosiowi (Piotrowice, woj. Lubelskie) za klacze kasztanowate wyróżnione już w pojedyńczych działach pierwszemi nagrodami, wychowane po Państwowym ogierze pełnej krwi Ad. Memoriam. Grupa ta otrzymała złoty medal.

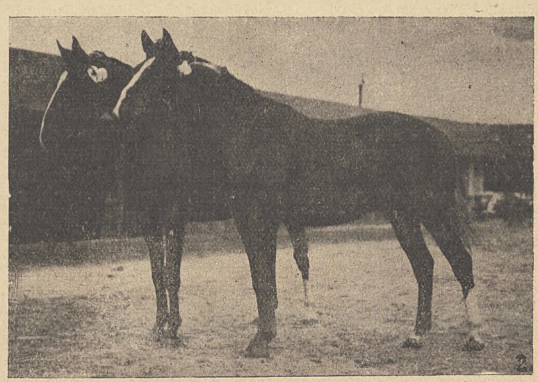
Drugie miejsce (złoty medal) zajął hr. Michał Mycielski (Gałowo, p. Szamotuły w Poznańskiem), który doprowadził sześć wałachów kasztanowatych — 5 po ogierze wschodnie pruskim Mości Pan jeden po pełnej krwi Laramée. Konie te kalibrowe może mniej wybitnie suche odznaczają się jednakże bardzo równym typem i pięknemi elastycznemi chodami.

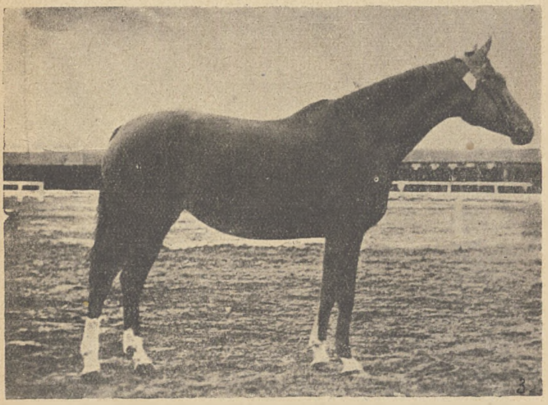
Inne grupy zostały nagrodzone srebrnemi i bronzowemi medalami.

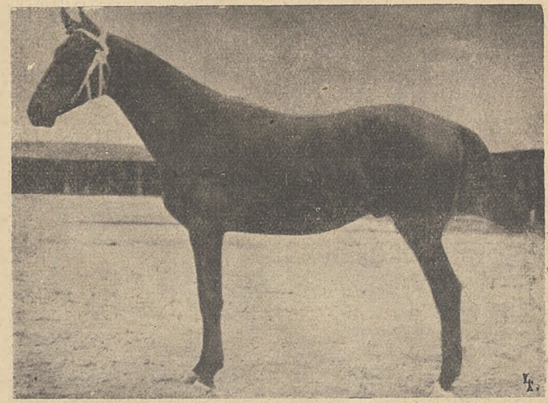
Jeżeli jeszcze nadmienimy, że konie włościańskie, doprowadzone przez Związek hodowców Ziemi Przeworskiej, wyprodukowane, jak to już wyżej wspomniano, przez połączenie ogierów Norfolk Breton, z klaczami miejscowemi, zawiodły oczekiwania tych, którzy mieli nadzieję tem skrzyżowaniem otrzymać dobrego konia roboczego, to sprawozdanie z drugiego targu remont na Targach Wschodnich byłoby mniej więcej dokładnie wyczerpane.

Konie na Targach Wschodnich we Lwowie.

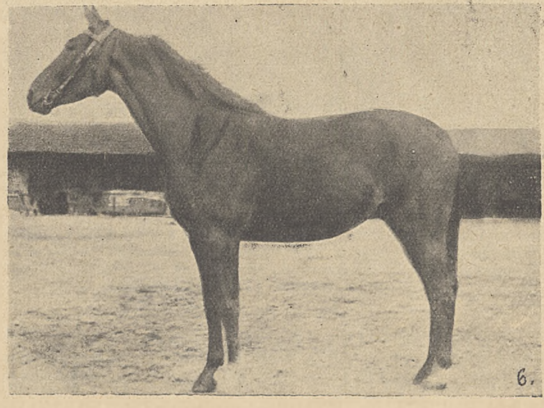












1) „Zula“ „Grafin“ „Tripos“. Hod. Zygmunt Chłapowski Stawiany. Medal bronzowy Min. Roln.

2) „Centurion“ i „Cyd“. Hod. Michał hr. Mycielski, Gałowo. Z grupy 5 koni odznaczonej medalem złotym Min. Rol.

3) Klacz „Fatma“ kaszt. ur. w 1922 r. po „Ad Memoriam“ od „Lala“ po „Riabczyk“. Hod. Witold hr. Łoś, Piotrowice. Medal srebrny Min. Roln.

4) Wałach „Latawiec“ gn. ur. w 1924 r. po „Ladore“ od „Marietta“ po „Marius“ Hodowca Kazim. Piaszczyński, Snopków. Medal srebrny Min. Roln.

5) Klacz „Bajka“ gniada ur. w 1921 r. po „Barnevona“ od „Barsha“ (węg.) Hod. Wacław Byszewski, Lipinki. Med. sr. T. G.

6) Klacz „Cisa“ kaszt. ur. w 1923 r. po „390 Bufallo“ od „Irma“. Hod. Józef Cieński, Czahrów. Medal srebrny M. R.

Z nizinnego sprzedano 4 buhajki w wieku ponad 1 rok, po cenie od 2700 do 3000 zł. za sztukę, jednego 4 miesięcznego za 650 zł. Z simentalskiego sprzedano z obór 8 buhajków w wieku od 8—16 miesięcy, po cenie od 1300 do 2500 zł. Jałówek w wieku 13—24 miesięcy po cenie od 1000 do 1350 zł., jałówki 5 miesięczne po 380 zł.

Z Kół hodowców bydła sprzedano: 6 buhajów w wieku od 10 miesięcy do 3 lat po 1100 do 2500 zł., 3 jałówki w wieku około 3 lat po 1050 do1250zł.

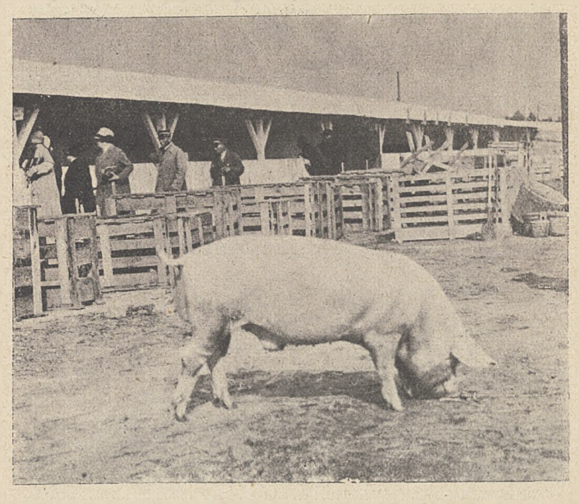
Pod tym i każdym innym względem hodowlanym, czy gospodarczym, należy z pełnem uznaniem odnosić się do inicjatorów instytucji targów bydła hodowlanego na Targach Wschodnich, oraz żywić nadzieję, że rozrosną się w przyszłości do rozmiarów poważnych, regulujących cały ruch hodowlany, aukcji bydła hodowlanego, na wzór zagraniczny.

J. R.

Targ trzody chlewnej i owiec na Targach Wschodnich we Lwowie od 9 do 14 września 1927 r.

Udział w targu brali następujący hodowcy trzody chlewnej rasy wielkiej białej angielskiej: P. Budny Antoni z Bychawy w lubelskiem wystawił 21 sztuk trzody i 2 barany Merino Prekos w wieku 2 i 3 lat.

Trzoda składała się z 1 maciory ur. 12/VIII 1924 r. z 10 maciorek w wieku od 4 do 10 miesięcy, 10 knurków w wieku od 5 do 12 miesięcy.



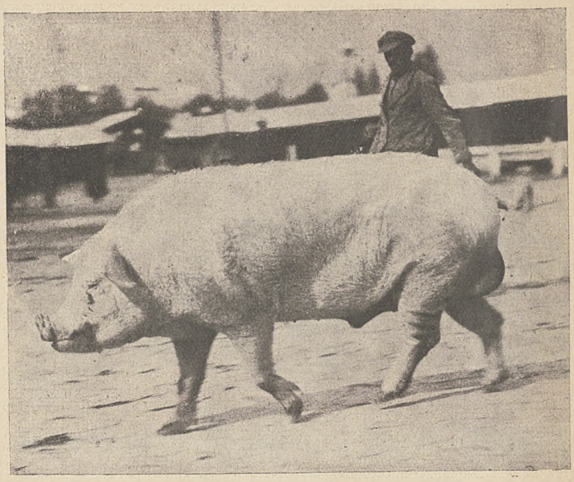
Knru „Walton of Artass" N 588 ur. 4/I 1927 8 mies. ż. w. ca 150 kg odznaczony List. pochw. Min. Roln. zakupiony przez Stan. hr. Mycielskiego do Nienadowej za cenę 900 zł. Chlewnia J. Krzysztofowicza Artasów (Targi Wschodnie)

P. Krzysztofowicz Jan z Artasowa o. p. Dzibułki wystawił 36 sztuk trzody, w tem czołowego reproduktora „Bar None of Walten Karo XXIX" 16 knurków i 19 loszek w wieku 6 do 9 miesięcy.

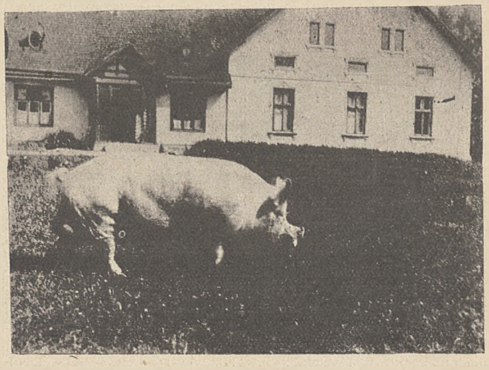
P. Dr. Pawlikowski Henryk z Michalewic, o. p. Rudki, wystawił 21 sztuk trzody, w tem 1 knurka, w wieku około 12 miesięcy, 20 knurków i loszek w wieku od 3 do 8 miesięcy o ż. w. od 25 do 120 kg.

Dyrekcja Dóbr Potockiego hr. Alfreda w Łańcucie 24 sztuk, w tem 16 knurków w wieku od 2 do 6½ miesięcy o ż. w. od 16 do 65 kg, 8 loszek w wieku od 2 do 4 miesięcy o ż. w. od 15 do 30 kg.

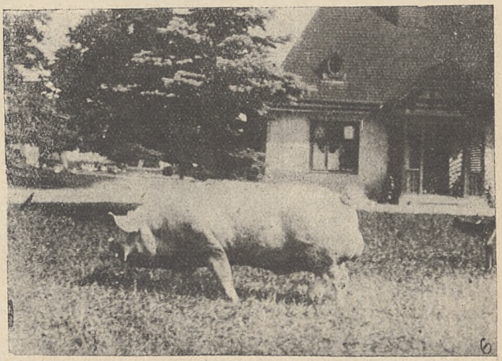
P. Piaszczyński Kazimierz ze Snopkowa, pod Lublinem, wystawił 16 sztuk trzody i 5 owiec karakułów. Trzoda składała się z 9 maciorek w wieku



Reproduktor czołowy „Bar None of Walton Karo XXIX" ur. 16/III 1925 2½ letn. ca 325 kg żyw wagi Chlewnia J. Krzysztofowicza. Artasów (Targi Wschodnie)



Knur „Melford King" 2-letni ur. 2/I 1925 r. na wystawie R. A S. Ew. w 1926 r w Reading I-a nagroda w Lipcu 1926. Importowany z Angji do m. Bychawa



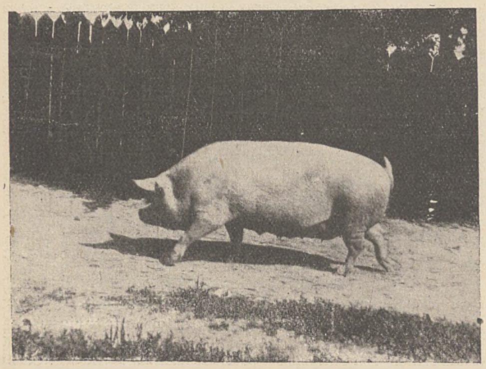
Knur Copped Hall Clarion" ur. 9/VII 1925 r. na wystawie R A. S Ew. 1926 r. w Reading III nagroda w Lipcu 1926 roku. Importowany z Anglji do m. Bychawa

od 4 do 9 mies., z 1 knura w wieku 2¼ lat, z 6 knurków w wieku od 5 do 9 miesięcy.

Komisja premjująca, złożona z pp. Karola Cehaka, le-

karza med. wet. z Przemyśla i Słoneckiego Stanisława z Jurowiec przyznała następujące nagrody, w obecności p. M. Markijanowicza z Warszawy, delegata Ministerstwa Rolnictwa:

Chlewnia	Hodowca	Nagrody przyznane za				Nagrody Ministerstwa Rolnictwa				Nagrody Towarzystwa Gosp.			Nagroda Targów W.
		doborowy materjał rozpłodowy	wyrównaną chlewnię	grupy hodowlane	pojedyncze sztuki	wielki medal srebrny	mały medal srebrny	medal bronzowy	list pochwalny	dyplom honorowy	medal srebrny	list pochwalny	dyplom T.W.
Bychawa	Budny Antoni	1	—	1	7	1	1	6	—	1	--	—	—
Artasów	Krzysztofowicz Jan	—	—	3	5	—	—	1	5	—	1	—	1
Michalewice	Pawlikowski Henryk Dr. .	1	—	1	5	—	—	1	5	1	—	—	—
Łańcut	Potocki Alfred hr.	—	—	1	1	—	—	—	1	—	—	—	1
Snopków	Piaszczyński Kazimierz . .	—	1	1	4	—	1	1	3	—	—	1	—



Maciora „Melford Perfection ur. 9,I 1924 r. w Lipcu 1926 roku. Importowana z Anglji do m. Bychawy

Na wystawionych 118 sztuk trzody sprzedali hodowcy 88 sztuk mianowicie:

				po
Bychawa	8 knurków	w wieku 5— 8 mies.		650 - 2300 zł
	9 maciorek	„ 5—10 „		500—1750 „
Artasów	12 knurków	„ 6— 9 „		530—1050 „
	17 loszek	„ 6— 9 „		450— 650 „
Michalewice	10 knur. i losz.	„ 6 „		550-- 600 „
Łańcut	9 knurków	„ 2—6$^1/_2$ „		150— 400 „
	8 loszek	„ 2—4 „		120— 200 „
Snopków	15 sztuk	„ 4—8 „		400— 650 „

Lekarz med. wet. Karol Cehak.

Słów parę o targu bydła i trzody na Targach Wschodn. we Lwowie.

Z okazji Targów Wschodnich urządziło Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie po raz pierwszy targ koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec — razem w jednym i tym samym terminie od 9 do 15 września, targ zaś drobiu, gołębi i królików od 5 do 9 września. Tak trzoda chlewna i owce, jak drób, gołębie i króliki były w niewielkiej ilości dowożone na poprzednie targi, gdy konie i bydło, każdy gatunek jednak osobno, wystąpiły na Targach dopiero w 1926 r. po raz pierwszy.

Najważniejszą przeszkodą w przeprowadzeniu tej akcji, na szeroką skalę, był brak odpowiednich budynków.

Jak mnie poinformowano, przeszkoda ta została po wielu staraniach usunięta dopiero w połowie sierpnia, niemożnością więc było w ostatniej chwili zgromadzić większej ilości odpowiedniego bydła i trzody chlewnej. Wogóle doprowadzono na targ bydła 170 sztuk, trzody chlewnej 114, owiec 7.

W dziale bydła rogatego dobrze wypadło bydło nizinne srokate i simentalskie, natomiast słabo jakościowo i ilościowo czerwone polskie. W trzodzie chlewnej reprezentowane były tylko wielkie białe angielskie, ponieważ hodowla tej trzody u nas idzie głównie w tym kierunku.

Pomimo, że na targach powinien być zasadniczo przedstawiony tylko materjał do sprzedaży, muszą one jednak z konieczności posiadać także pewne cechy wystawy, szczególniej w odniesieniu do większych obór i chlewni, przedstawiających dla zorjentowania się hodowców w materjale, od którego dane sztuki oferowane do sprzedaży pochodzą, także pewną ilość swego materjału zarodowego, pod postacią grup hodowlanych lub rodzinnych.

W połączeniu z targiem odbywało się również premjowanie najlepszych zwierząt, będące pewnego rodzaju wskaźnikiem tak dla hodowcy producenta, jak poszukującego odpowiedniego materjału.

Odnośnie obrotów handlowych w bydle zauważyłem, że gdy w rasie simentalskiej sprzedano na wystawionych 20 buhajów sztuk 14, jałówek 14, w rasie czerwonej polskiej, na wystawionych 15 sztuk, sprzedano 10, to w nizinnej pomimo zainteresowania transakcje były słabe...

My jako kraj rolniczy powinniśmy kłaść wielki nacisk na hodowlę jako podstawę, a możnaby nawet powiedzieć połowę rolnictwa. Materjału hodowlanego doborowego w kraju mamy bardzo mało, a najlepszym tego dowodem jest to, że nawet pierwsze nasze hodowle muszą się za granicą zaopatrywać w materjał rozpłodowy, tak męski jak i żeński, chcąc przyspieszyć ilościowo rozwój swych obór, czyteż chlewni, względnie odświeżyć krew. Zdawałoby się więc, że materjał hodowlany doborowy, o ile będzie wystawiony na sprzedaż, będzie rozchwytywany. Tymczasem rzecz dziwna — dzieje się coś wprost przeciwnego, istnieje bowiem pewna trudność w zbyciu nawet rozpłodników męskich! — Dlaczego? Powiadają reflektanci, że za drogo, więc się nie opłaci — i tu wykazują swoją nieświadomość. Zapominają wciągnąć do rachunku większego hodowcy kosztów importu, kosztów ryzyka przy wychowie (duży procent odpada) i kosztów wychowu materjału rozpłodowego, które bardzo znacznie przewyższają koszta wychowu materjału użytkowego i następnie zapominają wciągnąć do rachunku własne ko-

rzyści otrzymane z kupna rozpłodnika, przenoszącego dobrze na potomstwo swe cechy rasowe i użytkowe. I tu zdałoby się dla ilustracji przedstawić tę rzecz rachunkiem: np. buhaj roczny rasy nizinnej czarno-srokatej, pełnej krwi po imporcie i matce, która dała wzwyż 5000 litr. mleka, żywej wagi ponad 400 kgr. cena 3000 zł. Jego wartość rzeźna (materjał I klasy) wynosi około 1000 zł, pozostaje wartość hodowlana 2000 zł. — Przyjmijmy, że w średniem gospodarstwie będzie on stanowił 20 krów przez 3 lata, czyli 60 krów, to wypadnie z tych 2000 zł. trzydzieści kilka złotych za pokrycie na krowę, t. j. wartość, licząc mleko przeciętnie po 30 gr, 100 kilkanaście litrów mleka. Nikt pewnie nie zechce twierdzić, że buhaj po mlecznej matce i buhaju, przelewającym dobrze na potomstwo cechy mleczności, nie podniesie wydajności mleka na sztuce potomstwa żeńskiego o 100 litrów w przeciągu 2—3-ch miesięcy — reszta zwyżki mleka w następnych miesiącach i latach to czysty zysk. O ile zaś ten buhaj będzie pokrywał więcej krów, to ten wydatek jeszcze korzystniej się rozłoży — a zwiększenie wagi cielat, rodzących się, choćby rzeźnych, a różnica przyrostu na wadze do czasu oddania buhaja na rzeź między rasowym buhajem, w młodości dobrze chowanym (900 kg), a zwykłym (700 kg), czyż nie zwróci prawie w całości wyłożonego grosza? Do tego dodać należałoby, że średni hodowcy zmuszeni są z wielką szkodą dla hodowli po trzech latach sprzedawać swoje buhaje na rzeź, gdyż przechodziłyby one już w tym czasie na potomstwo, a to jedynie dlatego, że brak buhai tej samej rasy, o równej wartości hodowlanej, uniemożliwia im wymianę w sąsiedztwie, co oddaliłoby znowu, na jakiś czas, konieczność zakupu nowego rozpłodnika. Wszakże starsze buhaje lepiej przenoszą na potomstwo swe cechy jak młode. Podobnie przedstawia się sprawa rentowności zakupu materjału hodowlanego trzody chlewnej, gdzie szybkość dojrzewania przychowku, różnica we wzroście i łatwość tuczenia wielokrotnie wynagradzają wkłady. Do tego przekonania zaś, że tak w ogólności w rolnictwie, jak w szczególności w hodowli, bez wkładów trudno o postęp i większe zyski, doszli już przeważnie wszyscy. W hodowli musi być zachowany podział pracy i wychów rozpłodników męskich powinien być pozostawiony wielkim hodowcom, którzy się w tem specjalizują. Ja poświęcę słów parę bydłu nizinnemu — srokatemu i trzodzie chlewnej, ponieważ w tych działach przypadł mi zaszczytny udział w Jury. W dziale bydła nizinnego wybiły się trzy, zresztą u nas pierwsze obory, a to obora w Chłopicach, właściciel i hodowca Dr. Marjan Lisowiecki, obora klucza Komarno hr. Karoliny i Adelaidy Lanckorońskich, hodowca dyrektor dóbr inż. Lucjan Turnau i obora z Michalewic, właściciel i hodowca Dr. Henryk Pawlikowski. Obory te pokazały materjał hodowlany pierwszorzędny tak pod względem pokroju, wychowu jak i użytkowości dorównujący importom, a z uwzględnieniem przystosowania i odporności przewyższający je. Obory te uważam za podstawę, co najmniej w naszym okręgu, rozwoju hodowli tego doskonałego bydła. Żałować tylko należy, że one na razie mogą zaopatrywać reflektantów tylko w materjał rozpłodowy męski, a żeński tylko wyjątkowo (p. Pawlikowski), gdyż jeszcze uzupełniają swoje zapotrzebowania. Z chwilą jednak kiedy będą mogły zbywać także materjał żeński, co wkrótce nastąpi, przyczynią się znacznie do tem szybszego rozwoju i podniesienia naszej hodowli. Reszta eksponatów w tym dziale to materjał znacznie słabszy, zasadniczo niezły, ale nie wyrośnięty, widocznie w młodości słabo żywiony, a każde zaniedbanie w wychowie w pierwszych miesiącach nie da się później naprawić. Mimo tego dobrze uczynili hodowcy, którzy ten materjał doprowadzili na targi, bo porównali swój z lepszym, co będzie dla nich wskazówką jak mają na przyszłość chować, by nie zostać w tyle poza innymi, i bodźcem do dalszej pracy hodowlanej, oby uwieńczonej jak najlepszemi wynikami! Małorolni pokazali niewiele buhajów i to słabych w formie. Uwidocznienie mleczności jak i uwidocznienie procesu walki z gruźlicą w oborze, jak to widzieliśmy przy oborze komarniańskiej, powinno na przyszłość znaleźć naśladowców we wszystkich wystawcach bydła rogatego, jako sprawa na targu pierwszorzędnej wagi. W dziale nierogacizny wybiły się cztery chlewnie i to duże z poza Małopolski znane i cenione chlewnie p. Budnego z Bychawy i p. Piaszczyńskiego ze Snopkowa pod Lublinem, z Małopolski zaś również znana p. Krzysztofowiczowa z Artasowa i chlewnia z Michalewic i Nikłowic Dra Henryka Pawlikowskiego, jako nowa, posiadająca doskonały materjał zarodowy i rozpłodowy tak pod względem formy jak i użytkowości. Reszta to znowu materjał zasadniczo niezły ale jeszcze nie zupełnie dobrze wychowany. W tym dziale ruch targowy nieco żywszy (na wystawionych 114 sprzedano 85) jednak w żadnym nie stojący stosunku do ogólnego zapotrzebowania i korzyści jakie racjonalna hodowla dobrego materjału trzody chlewnej przynosi. U nas obecnie wprawdzie daje się zauważyć w rolnictwie, trochę większe zainteresowanie chowem nierogacizny, jednak jest jeszcze mało zrozumienia własnego interesu. Wszakże hodowla trzody chlewnej jest jedna z najbardziej opłacających się, daje najszybszy obrót kapitałem, i najszybszy i pewny zysk, gdyż jest najmniej ryzykowna. My mamy dużo sentymentu dla hodowli koni choć ten dział hodowli najmniej lub zupełnie w dzisiejszych warunkach się nie opłaca (nie twierdzę, żeby nie był potrzebny i owszem wiele w tym kierunku trzeba jeszcze pracować dla stworzenia odpowiedniego typu i przez to podniesienia cen), a wykazuje największe ryzyko. W hodowli nierogacizny nie trzeba się obawiać ani dziedziczności, czy skłonności do szpata lub nakostniaków, ani braku chodów i temperamentu, ani szukać odbiorców. Trzeba tylko mieć dobry materjał rozpłodowy szybko dojrzewający i rosnący, łatwo przybierający na wadze i racjonalnie żywić przychówek. Naturalnie, że chów z tego materjału, który, jak się spotyka, po $1^1/_2$ roku dochodzi dopiero do około 100 kg wagi nie opłaca się natomiast opłaca się chów materjału dobrego. Obecnie buduje się z wielkim nakładem kosztów ze strony rządu bekoniarnie, i w traktacie handlowym z Niemcami traktuje się o wywozie nierogacizny, a czy rolnictwo dostosowuje się do tego, czy nie zawiedzie zaufania rządu i czy bekoniarnie nie będą stały nieczynne? Materjału bekonowego ogółem mamy bardzo mało i to przeważnie 3-ciej jakości, a chcąc pozyskać na stałe rynek angielski musimy produkować dużo i to dobrego materjału. Rolnicy powinni zwrócić większą uwagę na mającą przed sobą przyszłość i rentowną hodowlę trzody chlewnej i ruch w zakupie materjału rozpłodowego powinien się znacznie zwiększyć, to też powstanie każdej nowej chlewni zarodowej tak postawionej, jak oparta o importy typu bekonowego chlewnia p. Dra Pawlikowskiego, musimy przyjąć z pełnem uznaniem.

Na tem miejscu chciałbym wypowiedzieć również uwagi nasuwające mi się w ogólności po wystawach w Sokalu, Stryju, Sanoku (Lisku, Besku), które miałem sposobność zwiedzić biorąc udział w Jury, a mianowicie, że rolnicy, szczególnie drobni, niezorganizowani w związki hodowlane, słaby biorą udział w wystawach, mimo usilnych starań komitetów wystawowych, widocznie nie rozumiejąc celu i korzyści takich wystaw i pokazów. Bydło małorolnych premjuje się wprawdzie dla zachęty ale ono ani pod względem form, ani użytkowości nie odpowiada wymogom z bardzo małemi wyjątkami. Tam gdzie naturalne pastwiska są lepsze, tam ono o kilka klas lepiej się przedstawia, jak np. Simentale w Stryju i na imponującym, jak na nasze stosunki, spędzie Simentalów (około 800 sztuk) w Besku, gdzie w okolicy chów ten dobrze jest zapoczątkowany byle tylko wyrobić wymiona i podnieść mleczność. To też tak jak dobrze wykonana nowa ustawa o państwowym nadzorze nad buhajami może wy-

bitną odegrać rolę w hodowli, tak też ujęcie w formę ustawy państwowej nadzoru nad pastwiskami gminnemi, które dotychczas leżą prawie odłogiem i są rozsadnikami chwastów, więcej przyniosło by korzyści hodowli, a przez nią małorolnym, niż reforma rolna, gdyż morg roli da im, przy obecnym stanie uprawy, dochód w zbożu około 300 zł, a jedna dobra mleczna krowa, przy dobrem pastwisku, da przynajmniej dwa razy tyle dochodu.

Korzystając z nadarzającej się sposobności, zaproszeni wraz z p. radcą Min. Rol. Mederskim, przez Stanisława Słoneckiego, zwiedziliśmy w Jurowcach piękną oborę o dużem wyrównaniu i dobrej użytkowości rasy czerwonej polskiej.

Hodowla trzody chlewnej naogół słabo się przedstawia, a jeszcze gorzej hodowla owiec, choć i w tym dziale daje się, zauważyć postęp i praca. Najlepiej właściwie przedstawia się hodowla drobiu i to tylko dzięki zamiłowaniu amatorów, a nie w pojęciu rolniczo-dochodowym, stąd też co klatka to inna rasa. Aby umożliwić w przyszłości szerszemu ogółowi hodowców branie udziału w większych wystawach hodowlanych powinne miarodajne czynniki wyjednać u rządu jak najdalej idące zniżki transportowe tembardziej, że z wprowadzeniem nowej ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami będzie wielkie zapotrzebowanie na te rozpłodniki i na takich wystawach będą się gminy zaopatrywały w buhaje, o czem i hodowcy powinni pamiętać i obecnie przychowywać ich jak najwięcej! Zauważyłem również, że frekwencja zwiedzających jest znikomo mała, przez co cel dydaktyczny wystaw jest częściowo chybiony. Przyczynę tego należy upatrywać bądź w małem ogólnem zainteresowaniu, bądź w tem, że się je urządza w czasie pilnych robót w polu. Przynajmniej ostatni dzień zwiedzania wystawy powinien być bez pobierania wstępów, aby i liczącym się z małym wydatkiem umożliwić zwiedzanie, przez co osiągnęłoby się szerszy cel dydaktyczny.

Inż. W. Giżbert.

Dział nasiennictwa na wystawach rolniczych.

Nieustanny rozwój naszej produkcji rolniczej, przy obecnej konieczności dążenia do intensyfikacji gospodarstw, przewidywać musi oparcie się o silne i trwałe podstawy. — Jedną z tych podstaw stworzy niezawodnie dla produkcji roślinnej rodzima hodowla nasion, której zadaniem jest ustalanie odmian już istniejących i znanych, oraz wytwarzanie szeregu nowych wartościowych, nadających się dla naszych warunków uprawnych. Ożywienie, datujące się od kilku lat w dziedzinie hodowli roślin, coraz więcej się wzmaga, zrozumiano bowiem, że Polska rozporządza tak korzystnemi warunkami dla pracy hodowlanej, jak może mało państw europejskich, że wyzyskując te przyrodzone warunki, stworzyć możnaby całe centra specjalizujące się, które, po zaspokojeniu potrzeb własnego kraju, dostarczałyby poszukiwanych nasion na rynki zagraniczne.

Wszelka produkcja uzależnia się od dobrego i pewnego rynku zbytu — możnaby powiedzieć, że on wytycza jej właściwe drogi. Na razie w obrębie samego kraju jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia — walczyć musimy z jednej strony z ciężkiemi nieraz warunkami, w jakich zdobywają powojenne gospodarstwa kulturę rolniczą, z drugiej zaś z ciągłem jeszcze niezrozumieniem (nie tylko przez małorolnych!) znaczenia, jakie posiada dla produkcji dobór odpowiedniej dla danych warunków odmiany. Z tych przyczyn zbyt nasion odmian oryginalnych jest ograniczony, i mimo znakomitych, dostosowanych, szlachetnych odmian, wielu rolników obsiewa z całym spokojem znaczną część obszaru materjałem wyrodzonym lub zgoła nieodpowiednim. Daleko nam jeszcze do zaspokojenia naszych wewnętrznych potrzeb! — Jeśli myślimy o zbycie za granicę, to przeznaczać musimy na ten cel towar pierwszorzędnej jakości, trudno bowiem wyobrażać sobie, aby wiele nowo-powstałych odmian pszenicy, (będących zresztą mieszaniną form), jeszcze nieustalonych, znalazło popyt na rynkach zachodnich, gdzie królują odmiany ustalone, wysokokulturalne — niemniej możemy zawsze liczyć na masowy eksport nasienia roślin: koniczyny, rzepaku, maku, fasoli i i. To zapotrzebowanie zagranicy skłaniać nas powinno, zwłaszcza na specjalnie sprzyjających terenach Wsch. Małopolski, do zajęcia się hodowlą tych roślin na większą skalę. Przewidywać nadto należałoby uruchomienie dla nas targów z sąsiednim Wschodem, który wyzwoli niezawodnie olbrzymie zapotrzebowanie produktów rolniczych, a my w zaspokojeniu tego zapotrzebowania nie powinniśmy się dać ubiec innym. Tu więc, nie lekceważąc zresztą obecnego stanu nasiennictwa w Polsce, możnaby jedynie zwrócić uwagę na konieczność racjonalnego wyboru i specjalizacji.

Mając ten ostatni wzgląd na uwadze, łatwo zrozumieć, jak wielkie znaczenie miałby pokaz, co i gdzie produkujemy, przy równoczesnem zestawieniu ilości produktu (czego dotąd nie uwzględniano). — Sposobności nie brak. Są coroczne Targi Wschodnie we Lwowie, uwzględniające dział nasienny, są wystawy rolnicze, urządzane staraniem Twa Gosp. w szeregu powiatowych miast Wschodniej Małopolski. Gdybyśmy jednak chcieli z tegorocznych wystaw stwarzać sobie obraz naszego nasiennictwa, wypadłby on bardzo niekorzystnie! W pierwszym rzędzie, wśród masy spostrzeżeń, jakie się przypominają, wysuwa się wrażenie przygnębiającego zmroku, jaki panuje zwykle w budynkach na ten cel przeznaczonych, i doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego nasiennictwo na targach umieszczone było w tak ciemnym pawilonie, że trzeba było dużego wysiłku, aby dojrzeć ziarno, którejś z interesujących odmian. Dalej rzucał się w oczy słaby udział stacyj naukowo-hodowlanych, które niezaprzeczenie mogą być najracjonalniej prowadzonemi zakładami nasiennemi. Stacje te, jak to mamy sposobność widzieć z praktyki st. Polsko-Szwedzkiej hodowli nasion w Svalöf, podają wykresy, wyniki doświadczeń z danemi odmianami, w różnych warunkach, demonstrują rośliny całe wraz z korzeniami i... uczą metodyki.

Udział gospodarstw nasiennych i reprodukujących był zresztą dosyć liczny, wystąpiły w tym roku 23 firmy małopolskie, 4 poznańskie, 1 pomorska, 1 wołyńska i 1 warszawska — trudno tu oczywiście przeprowadzić jakiekolwiek porównanie liczbowe materjału zgromadzonego na Targach, np. z eksponatami nasiennictwa na ostatniej wystawie we Wrocławiu, na którą, jak podaje Prof. Edler, zgłoszono 78 odmian pszenicy ozimej, 22 jarej, 58 odmian owsa, 27 odmian żyta i 53 jęczmienia! Niemniej trzeba tutaj podnieść zasługi szeregu naszych zakładów nasiennych, stale biorących udział w organizowanych pokazach, jak najstarszego w Małopolsce Wschodniej gospodarstwa nasiennego hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej, Zakładu hodowli roślin w Mikulicach, oraz „Elity“, która tym razem zgrupowała dorobek swoich członków wzdłuż jednej pięknie udekorowanej ściany pawilonu. W obrębie „Elity“ wystawiali: Z. Łączyński Zaborze, — Zarząd Dóbr Dębica, J. br. Brunicki Podhorce, hr. Scipio Łopuszka W., Kaz. Pogonowski Łopuszka mała, J. Szawłowski Przewłoka, Sumowski Zamlicze, J. Urbański Tartaków, J. Wohlfart Kurzany, Zakład hodowli roślin Grodkowice, Zarząd Dóbr „Chodorów“, Zarząd Dóbr Medyka. Imponująco przedstawiały się eksponaty Wielkopolskiej majętności Lekow'a, reprezentującej szwedzką hodowlę nasion Weibull-Landskron'a. Widzieliśmy piękne okazy gatunków zbóż jak: oryg. pszenicę Weibulla Standard, oryg. pszenicę Weibulla Jarl, oryg. żyto Weibulla Sturm III, oryg. owies Weibulla Echo, oryg. owies Weibulla Diamant.

Owsy znane nam z doświadczeń rolniczych — pszenice u nas jeszcze niewypróbowane. Widzieliśmy nadto 3 odmiany oryg. jęczmienia Ackermann'a (Danubia, Ba-

varia, Isaria), na które Lekow posiada wyłączną na Polskę reprezentację; oraz oryg. ziemniaki Paulsen'a rozmnażane w tejże majętności, zwłaszcza 2 wczesne odmiany „Lipiec" i „Herold" jadalne, które wobec niewielkiej ilości odpowiednich wczesnych odmian, mogą mieć dla nas wielkie znaczenie.

Równie poważnie, jak w poprzednich latach, przedstawiają się eksponaty „Hodowli nasion" w Sobótce — znakomite zboża ozime i jare zbyt już są znane, aby je omawiać szczegółowo.

rząd Dóbr Tartaków, za nasiona zbóż i odmiany ziemniaków, P. Bogusław Stamirowski za odmiany ziemniaków. Medalem srebrnym Twa Gosp.: Zarząd Dóbr Rojatyn. Zaznaczyć tu trzeba liczny udział małorolnych, z którego możnaby widzieć znaczny postęp w prowadzeniu gosp. rolnego. Przyznano odpowiednie nagrody następującym gospodarzom: Ludwikowi Żegleniowi z Ostrowa pow. Sokal, Janowi Zińko z Cebłowa pow. Sokal, Pawłowi Kunachowi z Walawki pow. Sokal, Michałowi Łuszczakowi z Madziarek.



Z Wystawy sadowniczo-ogrodniczej w Brodach 9—11 X 1927.

Firma Lochow wystawiła oryg. żyto „Petkus", o którem możnaby powiedzieć, że prawie jest uniwersalne dla naszych warunków, gdyż, z wyjątkiem niewielu okolic, wszędzie stanęło w pierwszym rzędzie pod względem plenności. A poznańska Firma „Saatbaugesellschaft" dobór pszenic oryginalnych Hildebranda, kilka znakomitych odmian jęczmienia, hodowli Stiegler'a i Hildebr., owsy Petkus, Beseler'a i Svalöfskie, oraz nasiona roślin strączkowych. Wśród tego szeregu pierwszorzędnie urządzonych pokazów, nie brakło firmy warsz. „Udycz". Następnie brały udział subplantacje zakł. hodowlanych: Jabłonów, Mużyłów, Zadubrowce, Winograd. Ten ostatni na bogatych czarnoziemiach produkuje 2 znakomite odmiany ziemniaków Moodrow'a, a mianowicie znaną z plenności: Prof. Gisevius i Industrie. Wybór sadzeniaków i całe rozsortowanie plonu świadczy o znajomości rzeczy.

Zarysowując tutaj obraz nasiennictwa na Wystawach rolniczych w obecnym roku, trzeba rozpocząć od Sokala, gdzie w dniach 18 i 19 września odbywał się pokaz, urządzony staraniem Twa gosp. Dział nasiennictwa bardzo słabo był reprezentowany. Sąsiadujące z Sokalskiem okolice Wołynia i byłej Kongresówki nie brały udziału z niewiadomych przyczyn, toteż zebrane eksponaty pochodziły wyłącznie z miejscowych, niedawno uruchomionych, gospodarstw nasiennych. Nagrodzone zostały: Listami pochwalnemi Twa gosp. Lwów, Za-

Z kolei nastąpiło otwarcie wystawy w Stryju (25 września) i tu podnieść trzeba zasługi O. T. G., że zdołało, mimo straszne zniszczenie tutejszych okolic szalejąca klęska powodzi, wykonać powzięty zamiar i zestawić bądź co bądź znaczną ilość eksponatów ze wszystkich dziedzin rolnictwa. Nic też dziwnego, że wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie. Obszerne koszary kawalerji były zapełnione — sala przeznaczona na nasiennictwo obszerna i jasna. Wydatna praca „Elity" zdołała zebrać tutaj komplet swoich członków. Przejrzyste rozłożenie materjału ułatwiło przegląd. Wśród pszenic: „Zaborzanki" hod. Z. Łączyńskiego, nagrodzonej medalem srebrnym M. Roln., oryg. „Hors concours" z Dębicy, Ostki i Gółki Łopuskiej hr. Scipio, nie brakło i zbóż grodkowickich, wśród których pokazano nam nowy dorobek tego Zakładu hodowlanego w postaci 5 nowych odmian („Egipcjanka", „Bambus", „Nadwiślanka", „Blondynka", „Ostka gruboziarnista"). W uznaniu zasług Grodkowic na polu hodowli zbóż przyznano Dyplom honorowy M. R. Piękne okazy zbóż nagrodzone medalem M. Roln. zestawił Zarząd Dóbr Jabłonów. Nową odmianę owsa „Chodorowiak", pierwszy raz w tym roku kwalifikowaną, dostarczał Zarząd dóbr Chodorów. Nadto wyniki tak pożądanej u nas produkcji traw, zasługiwały na wyróżnienie, co uskuteczniono przez przyznanie temuż Zarządowi dóbr Dyplomu honorowego Twa gospod.

Widzimy dalej owies „Tatrzański“ br. Brunickiego z pobliskich Podhorzec, nadający się na podgórskie okolice. Za hodowlę owsa przyznano Podhorcom Medal srebrny M. Roln.

Z krajowych odmian żyta reprezentowane było oryg. Wierzbnieńskie ze subplantacji hr. Reya w Mużyłowie.

Za owocną pracę organizacyjną otrzymała „Elita“ Dyplom honorowy Twa gospodarskiego.

Poza Elitą brały udział w wystawie stryjskiej: Winograd, demonstrujący 2 oryg. odmiany ziemniaków hodowli Moodrow‘a, dla których Winograd jest rozmnażalnią (subplantacją). Pomorska hodowla nasion Lekow‘a, Handlowa firma „Wasung“ ze Lwowa. Zarząd Dóbr Żurawno zestawił nasiona zbóż i innych roślin uprawnych, niekwalifikowane wprawdzie, ale bardzo dorodne.

wiają handlowo: Putyi, Gehn flinit, z Bańkut; z średniowczesnych Alscuth i Pignoletto. Za pracę w tej dziedzinie przyznano srebrny medal Min. Roln.

Gospodarstwo reprodukujące „Jagielnica“ odznaczono Dyplomem honorowym za eksponaty zbóż. Inne gospodarstwa, jak Milowce, Przewłoka, Chorostków dołożyły także cegiełkę do ogólnej pracy, dostarczywszy próbki zbóż uprawianych, oraz roślin okopowych. Powiat sanocki mniej się nadaje jako teren do rozwoju produkcji nasiennej na wielką skalę, zapewne, że i tutaj można by dobrać odpowiednie rośliny uprawne i pracować nad ich uszlachetnieniem — jak dotąd jednak w tej dziedzinie niewiele zrobiono. Eksponaty ograniczały się do nasion, dostarczonych przez Zarząd dóbr Rymanów, oraz Winograd P. Antoniewicza (oba gosp. nagrodzone srebrnemi medalami Twa Gosp. W. Mał.),



Pawilon warzywno-kwiatowy na wystawie w Sanoku.

Zwiedzanie wystawy w Stryju, z konieczności odbywało się w bardzo szybkiem tempie, gdyż stąd trzeba było zdążyć na otwarcie wystawy w Czortkowie, które się odbyło 2 października.

Ogólny wygląd wystawy w Czortkowie przedstawiał się bardzo estetycznie i świadczył o niezmordowanej pracy tamtejszego O. T. G. Najwydatniej zaznaczył się tutaj kierunek ogrodniczy; nasiennictwo reprezentowane wprawdzie przez tego rodzaju gospodarstwa, jakiemi dzisiaj są Koszyłowce, Wysuczka, Jagielnica nie dało wyrazu tego, cobyśmy chcieli zobaczyć w tych stronach idealnych dla tej gałęzi produkcji pod względem gleby i klimatu.

O tych 3 jednak gospodarstwach byłoby wiele do powiedzenia. Majętność Koszyłowce P. A. Niemirowskiej uprawiając fasole na dużych obszarach, dostarcza wyborowych nasion szeregu odmian (Złoty deszcz, Cud Francji, Phenomen, Metis i i.), a co jeszcze więcej godne podniesienia produkuje masowo nasienia cebuli żytawskiej, a zaopatrując w nie firmy warszawskie wyrugowuje nasiona niemieckie. Eksponaty nagrodzono srebrnym medalem Twa gosp.

Zakład hodowli roślin w Wysuczce zestawił piękne okazy odmian kukurydzy, wraz z wykresami orejentującemi poglądowo co do pory dojrzewania i wysokości plonu. Rychłe i przystosowane odmiany miejscowe ustępują pod względem plenności zagranicznym. Zakład posiada już obecnie krzyżówki odm. węgierskie „Łopuszniak“ z miejscową. Z odmian wczesnych upra-

wreszcie z Załuża i Markowiec. Odznaczono również Spółdzielnię rolniczą handl. „Rolnik“ w Sanoku za nasiona zbóż (Złoty medal O. T. G.), oraz firmę T. Wasung ze Lwowa za owocną pracę na polu organizacji handlu nasiennego. Wobec istniejącego u nas zapału do pracy w dziedzinie produkcji nasion, należy się spodziewać, że wystawy roln. urządzane przez Two Gospodarskie w przyszłym roku, będą bogaciej zaopatrzone w eksponaty a temsamem odzwierciedla znacznie lepiej wyniki pracy w tym kierunku.

Dr. Michał Wójcicki.

Maszyny rolnicze na ostatnich „Targach Wschodnich“.

Nie mam bynajmniej zamiaru rozpisywać się o roli „Targów Wschodnich“ dla maszyn rolniczych. W kwestji tej dosyć już pisano, więcej jeszcze mówiono i spodziewam się, że sprawa ta niejednemu posłuży jako temat do rozważań pro i contra. Chcę jedynie rzucić tutaj możliwie całokształt tego, co dział ten zaprodukował rolnikowi. Zanim przejdę do właściwego tematu pozwolę sobie rzucić uwagę ogólną. Targi ostatnie, podobnie jak i poprzednie, miały charakter handlowy, przemysłowy, rolniczy i wystawowy. Uderzało zwiedzającego, (chociaż mniej, niż w latach ubiegłych), że obok poważnego producenta i poważnej firmy handlowej, spotykało się detalicznego sprzedawcę, który na czas trwania „Targów“, tworzył filję swego sklepu na

placu Targowym, pozwalając niejednokrotnie natychmiast zabierać sprzedane przez siebie jedyne eksponaty. Dotyczy to kwestji organizacji samych Targów, sprawy, która nie jest celem niniejszego artykułu i której bliżej nie mam zamiaru poruszać.

Jakkolwiek dział rolniczy nie był tak reprezentowany, jak to być powinno, i jakkolwiek Rzeczpospolita Polska ma niewątpliwie daleko więcej do zaprodukowania swoim i zagranicy, to jednak przyznać trzeba, że przynajmniej niektóre działy obesłane były obficie i przedstawiały się korzystnie. W pierwszym rzędzie dotyczyło to działu maszyn i narzędzi rolniczych, który mimo to słabiej był reprezentowany niż w latach ubiegłych. Nadto reprezentowane były i inne rodzaje maszyn, już nie ściśle rolniczych, jednak mających duże znaczenie dla przemysłu rolniczego i samego rolnictwa. Kolejnictwo, parowozy normalnotorowe i do manipulacji lasowej, motory parowe, wybuchowe, urządzenia elektryczne, młynów, tartaków i t. d., są to wszystko rzeczy, z któremi rolnik styka się niemal codziennie i których rozwój nie jest mu obojętny. Wszystkie te jednak działy w artykule niniejszym musimy pominąć, gdyż bodaj krótka o nich wzmianka zaprowadziłaby nas za daleko i zbytnio rozszerzyłaby ramy niniejszego sprawozdania.

Dla przeglądu firm, biorących udział w Targach, wymienię je w porządku alfabetycznym, a następnie przejdziemy kolejno wszystkie główniejsze rodzaje maszyn i narzędzi.

Fabryki krajowe: „Kraj“, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, dawniej Alfred Vaedtke w Kutnie, Nitsche i Ska, fabryka maszyn rolniczych, Poznań Kolejowa, Fabryka maszyn rolniczych „Vis“ Stanisławów, Ska akc., fabryki maszyn i narzędzi rolniczych M. Wolski w Lublinie, Two akc. Cegielski z Poznania i Zjednoczone fabryki maszyn „Unia“ (dawniej „Ventzki“) z Grudziądza, reprezentowane były słabo i to jedynie przez swe reprezentacje handlowe, a same udziału w Targach nie brały.

Fabryki zagraniczne: Austr. Ska akc. Hofherr-Schrantz-Clayton-Shuttleworth, filja we Lwowie, Gródecka 26. Czechosłowacka Ska akc. zjednoczonych fabryk maszyn rolniczych Fr. Melichar-Umrath, filja Lwów, Gródecka 61.

Towarzystwa handlowe: Badian Hil, Lwów, Janowska 24, Bronikowski Grodzki i Wasilewski, Warszawa, Senatorska 33., Two akc. Tadeusz Kowalski i A. Trylski, Warszawa, Miodowa 6, Czechosłowacką fabrykę maszyn rolniczych Jan Pracner z Roudnic nad Łabą reprezentowała firma Putter, wreszcie firma Standard Lloyd, Lwów, Kopernika 17.

Byłoby bezcelowe i zbyt nużące mechaniczne wyliczanie tych wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych, jakie każda z firm, biorących udział w Targach, uważała za stosowne umieścić na placu Targowym. Daleko lepiej, obserwacje, zebrane przy zwiedzaniu, uważać za podstawę, która następnie uzupełniona wywiadami u poszczególnych wystawców i informacjami zaciągniętemi z cenników i katalogów, może dać obraz tego, co jest na rynku maszyn rolniczych, a czytelnikowi, w razie potrzeby, ułatwi zadanie, gdzie czego szukać należy.

Motory.

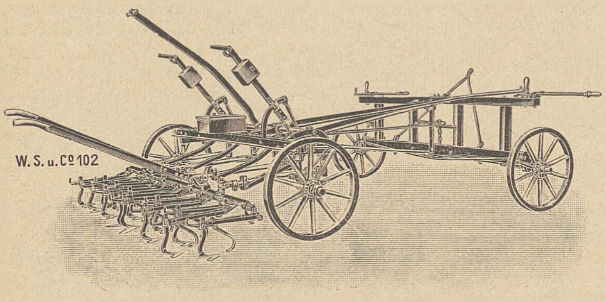
Motory, mimo ciągłego postępu w tej dziedzinie, reprezentowane były słabo. Lokomobil było zaledwie dwie. Ciężkie współzawodnictwo, jakie prowadzić musi maszyna parowa z motorami wybuchowemi i elektrycznemi, zmusza fabryki lokomobil, by w ich fabrykacji szły z postępem techniki i zaraz stosowały wszelkie nowości i ulepszenia, jak zmniejszanie, o ile się to tylko da, strat ciepła, stosowanie przegrzanej pary i t. d. W wystawionych lokomobilach położyły fabryki nacisk na oszczędności przy opalaniu, czy to przez lepsze wykorzystanie materjału opałowego, czy też przez stosowanie taniego lub odpadkowego: jak miał węglowy, trociny, torf i t. d. Wszystko to zmierza do celu, by lokomobili zwiększyć dzielność termiczną i podnieść jej wartość, jako ekonomicznie pracującego motoru. Firma Clayton-Schuttleworth wystawiła 4 H. P. lokomobilę z paleniskiem odpowiedniem dla miału węglowego, a prócz tego osobno ruszta dla opalania torfem i trocinami, Bronikowski, Grodzki zaś angielską lokomobilę, fabrykat firmy Ransomes, Sims et Jeffenies, Lta w Ipswich. Wieloletnia rutyna, praktyka i doświadczenie, jakich nabyły powyższe fabryki w tej dzedzinie, są gwarancją ich jakości. Opisy i szczegółowe instrukcje dla tych maszyn można znaleźć w katalogach. Lokomobile fabrykacji Cegielskiego z Poznania, która to fabryka przerzuca się coraz więcej do ciężkiego przemysłu, wyrobu parowozów i wagonów kolejowych, nie były zastąpione, a szkoda.

Drugą grupę motorów stanowiły motory wybuchowe, a tych było nieco więcej, niż maszyn parowych. Jedne z nich jako stałe lub przenośne miały służyć do popędu młocarń. Pracner demonstrował popęd młocni dwoma małemi motorkami własnej fabrykacji, a Bronikowski, Grodzki uruchomił 7 i $3^1/_2$ H. P. motor Witte'go. Dział drugi ważniejszy, lepiej obesłany i bardziej rzucający się w oczy, to traktory rolnicze i pługi motorowe. Fabryka Nitsche i Ska wystawiła dobry 22 H. P. traktor, do popędu ropą, fabrykat niemieckiej firmy H. Lanz w Mannheimie, marki „Grossbuldog“. Obszerne i wyczerpujące próby tego traktatora przy równoczesnem próbowaniu traktatora „Fordson“, przeprowadził w Niemczech prof. Vormfelde i inż. Kurt Rauh. Po odbyciu tej próby ogłoszono sprawozdanie w Nr. 3 miesięcznika „Die Technik in der Landwirtschaft“ za rok 1927. W rezultacie pracę, sprawność i efekt „Grossbuldoga“ uznano za lepsze, niż „Fordsona“. W tem miejscu nie mogę przytaczać obszerniej ciekawych spostrzeżeń z odbytej próby powyższych traktatorów, a interesowani znajdą je w cytowanym poprzednio numerze miesięcznika. Firma Clayton-Shuttleworth wystawiła traktor 25—30 H. P., a reprezentacja pługów motorowych „Stock“ dwa traktatory czołgowe 25—28 H. P., marki „Stock-Raupe“ i jeden pług motorowy, z obracalnemi korpusami płużnemi marki „Wendestock“ 22—24 H. P. Materjałem popędowym tych motorów może być benzyna lub nafta. Zasada pracy tych wszystkich motorów jest jednakowa, a różnią się jedynie rozwiązaniem konstrukcyjnemi. Każdy z nich, jak zawsze zresztą na świecie, ma swoich wielbicieli i przeciwników. Każdy z nich będzie pracować należycie, byleby tylko obsługa jego była umiejętna, odpowiednie smarowanie i materjał popędowy, należyte ustosunkowanie powietrza i materjału popędowego, wreszcie należyta konserwacja i na czas uskuteczniane drobne naprawki. Nie można polegać na niesumiennej kupieckiej reklamie, głoszącej, że z powodu prostoty konstrukcji jakoteż i trwałości materjałów użytych do wyrobu, nie wymaga żadnej fachowej obsługi. Dowodzi to albo nieznajomości rzeczy, albo też chęci pozbycia się dobrego zresztą towaru za wszelką cenę, chociażby nawet ze szkodą późniejszą nabywcy. Sama praca i jej dzienny efekt jako traktatora do orki, prócz sprawności kierowcy, zależy w głównej mierze od korpusów płużnych, a te możemy obecnie dowolnie zmieniać, w zależności od warunków klimatycznych, miejscowych i potrzeb uprawianej gleby. Ciągówka Claytona używała do orki pługa fabrykacji Sacka.

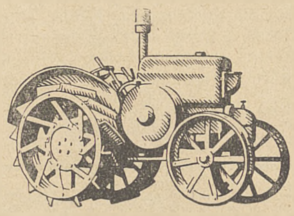
Stock „przekładni“ to mały motor do popędu benzyną lub naftą, wykonany podobnie, jak jego pierwsze, wielkie poprzedniki. Wsparty na 2 kołach biegowych i jednem podpórkowem, służącem do kierowania. Siedzenie kierowcy ztyłu ponad kołem podpórkowem, które z motorem połączone jest żelazną ramą. Pod nią Sakowski dwuskibowiec obracalny, do głębokiej orki. Orka po pługu tym jest zupełnie płaska, bez bruzd. Dla innych prac na roli odejmuje się korpusy płużne, a zastępuje je odpowiedniem narzędziem. Dotychczas u nas

nie przeprowadzano prawie żadnych naukowych prób sprawności traktatorów, tak iż daty, tyczące się tej dziedziny, możnaby podać jedynie z katalogów i tam też należy odesłać interesowanych.

Ciągówki czołgowe „Stocka" używały do orki wieloskibowych pługów „Klausinga". Pługi te, obecnie silnie forsowane i polecane, w związku z nowemi prądami uprawy roli, przypominają swym kształtem dawny pług Hellera, wyrabiany swego czasu przez fabrykę Cegielskiego. Badania nad temi pługami przeprowadza rabia ich u nas żadna fabryka. W produkcji kieratów dzwonowych zaprodukowała swoje wyroby po raz pierwszy młoda firma „Vis" ze Stanisławowa. Obok niej fabryka M. Wolski i Ska ze swemi kieratami systemu Claytona, dalej Nitsche, wreszcie fabryka „Kraj". Ciekawie przedstawiały się wyroby ostatniej. Założona w r. 1890 w Kutnie, wzięła sobie za cel dostarczanie młocarń i kieratów dla gospodarstw drobnych i średnich i specjalizację w tym kierunku. Kieraty tej fabryki dostosowane są do typów młocarń,



Wypielacz Siederslebena, widok ogólny
Firmy: Bronikowski, Grodzki i Wasilewski w Warszawie



Traktor Lanza „Grossbulldog"
firmy Nitsche i Ska w Poznaniu

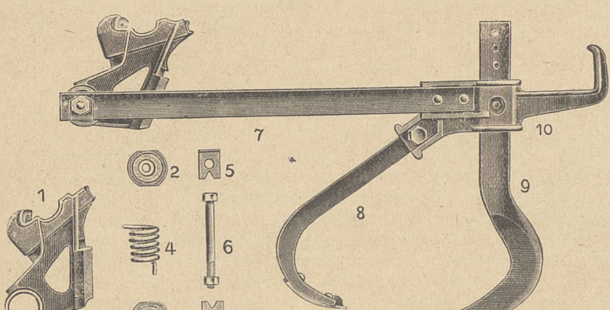
obecnie Zakład Maszynoznawstwa rolniczego U. J. w Krakowie, a wyniki tych badań poda w swoim czasie. W czasie Targów odbywały się na pobliskich polach pokazy orki motorowej, traktorami czołgowemi z pługami „Klausinga" i traktora Claytona z pługiem Sacka. Były to jedynie demonstracje, gdyż pomiarów nie robiono żadnych, a ocena przez obecnych, przy tych demonstracjach, odbywała się jedynie „ na oko".

Kieraty (maneże) były dość poważnie reprezentowane. Zupełnie nie było tak we Francji rozpowszechnionych kieratów deptakowych. Zajmują one mało miejsca, daleko mniej niż kieraty domowe, gdyż zwierzę „pociągowe" nie robi drogi kołowej, lecz stoi na równi pochyłej i przebierając nogami wprawia w nich transmisję i maszynę roboczą. Zwierzę w kieracie tego typu daje większy efekt pracy, gdyż działa swym ciężarem. Jednak męczy się ono nawet więcej niż w kieracie. Deptak ma jeszcze jedną dobrą stronę. Może stać prawie przy samej młocarni, co ułatwia wzajemne uważanie na siebie nakładacza na młocarni i poganiacza przy deptaku. Z powodu tej bliskości ustawienia odpadają długie i kosztowne transmisje. Mimo wszystko deptaki nie znalazły uznania, a tem bardziej zastosowania i o ile mi wiadomo nie wy-

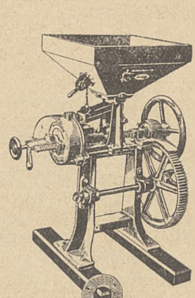
jakie produkuje fabryka. Jest to właściwie jedyna u nas fabryka maszyn rolniczych, która istnienie swe od początku opiera nie na produkcji różnych maszyn rolniczych, lecz na masowej produkcji i specjalizacji w dziedzinie budowy kieratów i młocarń dla drobnych gospodarstw.

Pługi i brony.

W dziale pługów, prócz poprzednio przy motorach wymienionych pługów, oglądać można było u Bronikowskiego i Grodzkiego pługi jedno i wieloskibowe „Unii" z Grudziądza, wraz z wszystkiemi możliwemi zmianami ich zastosowania, jak np. zamiana przedniego korpusu płużnego u dwuskibowca na pogłębiacz dowolnego typu, i t. d. Wyroby tej fabryki mają już zdawna ustaloną markę u nabywców i to nie tylko wkraju, lecz i zagranicą, przytem i ogólnie znane, gdyż corocznie, wszędzie, na wszystkich wystawach i wszystkich „Targach" wschodnich czy nie wschodnich są reprezentowane. Prócz nich, wśród eksponatów tego domu handlowego, oglądać można było amerykańskie 3-skibowe pługi Olivera, przeznaczone dla ciągówek, wreszcie dla gospodarstw górskich i orki płaskiej pługi bliźniacze.



Wypielacz Siederslebena firmy: Bronikowski, Grodzki i Wasilewski w Warszawie. — Części składowe.

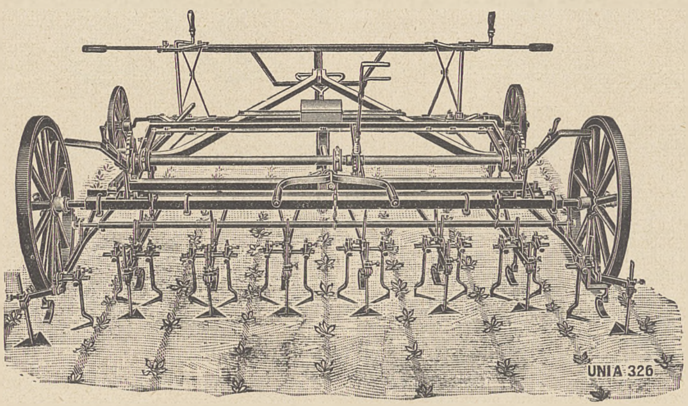


Śrutownik firmy Nitsche i Ska w Poznaniu

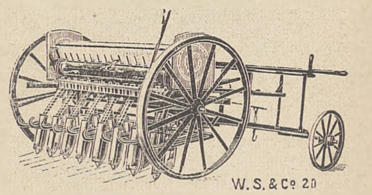
Drugą fabryką zastąpioną w dziale pługów to Rudolf Bächer z Raudnic nad Łabą. Pługom tym wśród fabryk czeskich trzeba przyznać pierwsze miejsce. Pochodzi to stąd, że R. Bächer wyrabia jedynie narzędzia do uprawy roli. Fabryka jest odpowiednio urządzona dla tej produkcji i zaopatrzona w drogie i specjalne maszyny i narzędzia do wyrobu pługów. Inne czeskie fabryki więcej uniwersalne, nie mając takiego urządzenia nie mogą dawać tak doskonałych pługów. To samo odnosi się do pielników, kultywatorów i różnych rodzai bron, których sporo wystawiło lwowskie zastępstwo tej fabryki na Małopolskę. Prócz tego Bronikowski i Grodzki wystawił sporo bron i kultywatorów, tudzież narzędzi do pielęgnacji łąk, pochodzenia krajowego i zagranicznego. Narzędzia do uprawy roli Eberhardta reprezentowała firma Putter. Dom handlowy „Standardt Lloyd" narzędzia do uprawy roli systemu Burmestra i falistą bronę „Gnadenfeld" dostosowaną do redlin ziemniaczanych.

znaczony dla drobnej własności i dla terenów górskich. Takich siewników nie wyrabiają w Niemczech, gdyż tam szeroko rozwinięte spółki maszynowe pozwalają drobnym rolnikom posługiwać się siewnikami o wielkiej szerokości. U nas spółki takie prawie nie istnieją, a w wielu wypadkach, gdyby nawet istniały, nie mogłyby posługiwać się siewnikami o szerokiej rozstawie kół. Najważniejszą ku temu przeszkodę stanowi uprawa zagonowa u włościan, w wielu wypadkach usprawiedliwiona z powodu zbytniej wilgotności niemeljorowanych pól, częściej jednak stosowana z braku odpowiedniego fachowego wykształcenia i zacofania. Te przyczyny powodowały fabryką, gdy zaczęła produkować siewniki włościańskie.

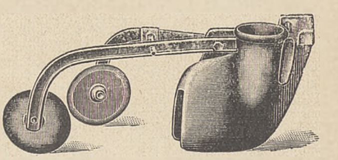
Drugi typ to aparaty wysiewne łyżeczkowe. Propagatorem i wytwórcą tych siewników (marka „Unicum"), jest fabryka Melichara, idąca tylko w kierunku wyrobu siewników, maszyn żniwnych i kopaczek do ziemniaków. Prócz siewników łyżeczkowych, wysta-



Wypielacz rzędowy do zboża i buraków firmy: Syndykat Roln. w Krakowie S. A. Oddział we Lwowie.



Siewnik Siederslebena firmy: Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Warszawa.



Radlice do siewu wstęgowego pat. firmy Kranefeld firmy Bronikowski, Grodzki i Wasilewski w Warszawie.

Walce.

W dziale tym zmian na rynku maszynowym nie było żadnych.

Pielniki.

W tym dziale zwracały uwagę na siebie znane i jeszcze dzisiaj prawie bezkonkurencyjne pielniki ręczne do zaprzęgu „Planet Jr", wraz z wszystkiemi zastępczemi narzędziami, które do ramy pielnika można przytwierdzić i używać pielnika do najróżnorodniejszych celów. Prócz nich małe siewniczki „Planeta" do celów ogrodniczych, dla siewu rzędowego lub kupkowego. Te ostatnie na wypielacze zamienione być nie mogą. Zwolennicy uprawy roli, według recepty R. Lossowa, znajdą wszystkie ku temu potrzebne narzędzia u firmy Nitsche i Ska, która to fabryka, jedyna w kraju te narzędzia wyrabia. Dobrze prezentowały się również pielniki „Senior", wystawione w 3 typach przez Kowalskiego i Trylskiego. U nas mniej znane.

Siewniki.

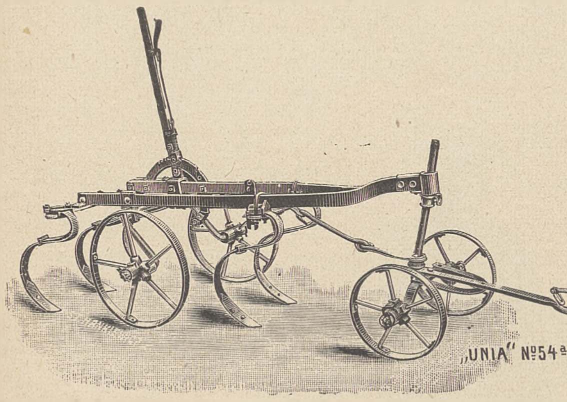
Dział ten był obficie obesłany i to tak przez wyroby pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego. Odnosi się to tak, do siewników rzutowych, rzędowych, kombinowanych, jakoteż i do nawozów pomocniczych. Siewniki rzędowe o aparatach wysiewnych trybikowych, systemu Hoosier. Siewniki tego typu aparatów wysiewnych wystawiła „Unia", najpoważniejszy u nas producent siewników, dalej Melichar-Umrath, Clayton i Pracner. Z wyrobów „Unii" na uwagę zasługuje, małej szerokości roboczej siewnik systemu „Turbo", prze-

wiła ona siewniki do buraków o aparatach systemu motylkowego, do siewu rzędowego lub kupkowego. Fabryka Nitsche i ska przedstawiła u siebie wykonany siewnik systemu Dehnego z Halberstadt, które to siewniki cieszą się dużem powodzeniem w Wielkopolsce. Wreszcie u Bronikowskiego i Grodzkiego siewnik „Saxonia" o wysiewnym aparacie Siederslebena (u nas produkuje siewniki o takim aparacie wysiewnym Cegielski) i amerykańskie siewniki „Superior" z talerzowemi radełkami. Stosowanie radełek talerzowych, uzasadnione może w amerykańskich warunkach gospodarczych, uważam za mniej odpowiednie dla naszych. Przyczyną, która powodowała ich stosowanie, miała być możność siewu rzędowego na polach zaperzonych lub niedostatecznie doprawionych. Przyczyny powyższe nie dadzą się usunąć przez zastosowanie radełka talerzowego. Przedewszystkiem należy doprowadzić rolę do odpowiedniej kultury, poczem można myśleć o siewie rzędowym, a wówczas zbędne już jest radełko talerzowe. To co poprzednio powiedziano nie umniejsza w niczem wartości samych aparatów wysiewnych, które pracują bardzo równomiernie i najmniej, ze wszystkich stosowanych, są wrażliwe na nachylenia i wzniesienia siewnika. Nadto u poprzednio wspomnianych firm było kilka siewników do siewu koniczyny, tak ręcznych jakoteż i konnych.

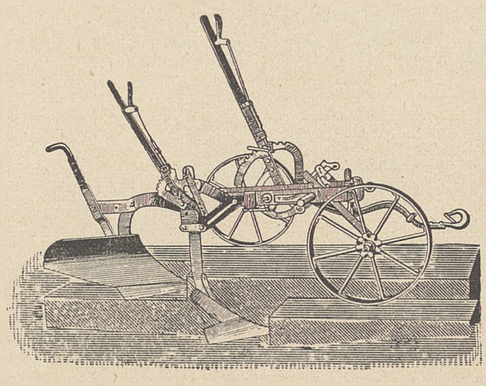
Dział siewników kombinowanych reprezentowały wyroby Melichara, Claytona i „Superiory". Pierwsza firma wystawiła kombinowany łyżeczkowy siewnik marki „Imperator", który wyrabia w szerokościach od 147 do 326 cm. Clayton również łyżeczkowy siewnik

własnej fabrykacji. Siewniki te, prócz skrzyni na zboże, posiadają drugą na nawóz sztuczny. Wysiew nawozu u dwu pierwszych uskutecznia aparat wysiewny systemu Schlöra, a u „Superiora“ obrót kółek palcowych.

W siewnikach do nawozów przeważały siewniki systemu „Westfalia“. Wielka niemiecka firma, budująca tylko potrząsacze do nawozów Knamanna et Co w Bielefeld, która zapoczątkowała tego rodzaju wysiew nawozu, zawdzięcza swą sławę i wielkość swemu patentowanemu łańcuchowi do wygarniania nawozu ze skrzyni. wiązałka, w naszych obecnych warunkach gospodarczych, i dużej ilości taniego robotnika, znajdzie zastosowanie jest wątpliwe. Drugą firmą wystawiającą maszyny żniwne, a mianowicie kosiarki „Gloria“ i żniwiarki „Gratia“ był Melichar. Maszyny te wyrabiane na sposób amerykański w Czechach, a częściowo i we Lwowie przy ulicy Grodeckiej, tak pod względem materjału, konstrukcyjnego rozwiązania, jak i wykonania konkurują z powodzeniem z wyrobami amerykańskiego trustu.



Kultywator firmy: Syndykat Roln. S. A Oddział we Lwowie.



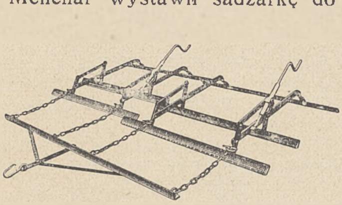
Pług z pogłębiaczem Ideał firmy: Syndykat Roln. w Krakowie S. A. Oddział we Lwowie.

Dopóki istniała ważność patentu, musiały inne fabryki w inny sposób rozwiązywać problem wysiewu. Z chwilą jednak, gdy czas trwania patentu minął, większość fabryk zaczęła wyrabiać potrząsacze systemu „Westfalia“ i nic też dziwnego, że były one najliczniej reprezentowane i to przez różne fabryki. Prócz tych siewników Clayton i Schuttleworth wystawił potrząsacz systemu Vossa, a fabryka Nitsche i Ska siewnik własnego wyrobu i patentu „Minerwa“. Nadto reprezentowanych było jeszcze sporo siewników ręcznych, taczkowych i konnych do siewu specjalnych rodzai nawozów. Melichar wystawił sadzarkę do ziemniaków

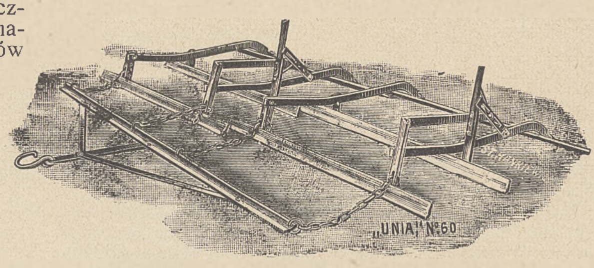
Kopaczki do ziemniaków reprezentowały: kopaczka Bamforda, Melichar-Hajek i Ransoma.

Młocarnie.

Dział ten, prócz maszyn czyszczących, był najobficiej obesłany. Począwszy od wielkich typów młocarń cepowych z podwójnem czyszczeniem: Lanza, Claytona, Ransoma, Rustona, dalej szeroko młotnych, aż do mło-



Włóka oryg. Patent-Nitsche firmy: Nitsche i Ska w Poznaniu



Włóka, firmy: Syndykat Roln. w Krakowie S. A. Oddział we Lwowie.

„Liliput“, składającą się z dwuskibowca Bächera i kubkowego transportera do ziemniaków.

Maszyny żniwne.

Reprezentowały je jedynie maszyny importowane. Monopol wyrobu prawie na cały świat dzierży w tym dziale Ameryka, zwłaszcza od czasu kiedy pięć największych fabryk maszyn żniwnych zawiązało trust pod nazwą Internationale Harvester Comp. Konkurencja z ich wyrobami jest trudna z powodu olbrzymiej masowej produkcji i używanego surowca. Na placu targowym firmy Bronikowski i Grodzki oglądać można było żniwiarkę i żniwiarko-wiązałkę Mc. Cormicka. Obydwie maszyny na miejscu demonstrowały sposób pracy, poruszane motorkiem Wittego. Czy żniwiarko-

carń sztyftowych, przeznaczonych dla drobnych gospodarstw. Nawet ogólne opisanie eksponatów tej grupy, rozszerzyłoby zbyt ramy niniejszego artykułu. Wobec dużej konkurencji w tej dziedzinie stosują fabryki wszelkie techniczne ulepszenia, jakie w dziale tym zastosować można. Młocarnie szeroko młotne do tej pory składały się jedynie z odpowiedniej długości aparatu cepowego, wycierającego ziarno z kłosów. Żadnego przetrząsacza lub podsiewacza nie stosowano. Ostatnio fabryka „Kraj“ przedstawiła nowy typ młocarni szerokomłotnej z przetrząsaczami i podsiewaczem. Do tej pory wyszło ich z fabryki zaledwie kilka sztuk. Jak ta nowość wpłynie na równość słomy, której mają dostarczać młocarnie szerokomłotne, okaże praktyka. Bronikowski i Grodzki wystawił małą ręczną młocarenkę

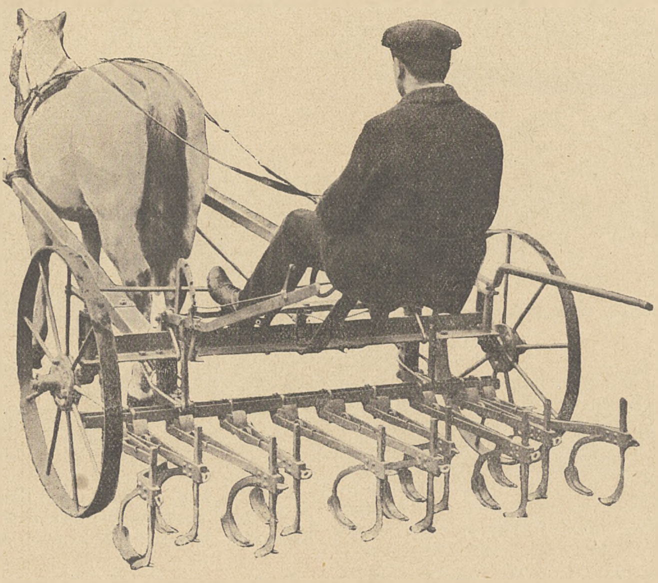
sztyftową do próbnych omłotów, tudzież plonów z poletek doświadczalnych. Uwagę większych producentów koniczyny wypada zwrócić na bukowniki Claytona i Rustona.

Maszyny czyszczące.

Najwięcej zasług, na polu wynalezienia i udoskonalenia maszyn czyszczących, położyli konstruktorowie francuscy. Niektóre z tych maszyn Tryjer (Trieur) lub cribleur zachowały swoją nazwę nawet w obcych językach, a tylko nieliczne z nich jak wialnie, nie są francuskiego pochodzenia. Wialnie i młynki do czyszczenia zboża są tak łatwe do wyrobu, że prawie każda z firm produkujących maszyny rolnicze dostarcza ich swoim odbiorcom. Młynki do zboża miały wygląd taki, jak za drogie dla gospodarstw rolnych, powinny jednak znaleźć się w gospodarstwach nasiennych, tudzież w firmach oferujących zboże siewne. Ta sama firma zaprodukowała sztuczną deszczownię, niemieckiego systemu „Phoenix“.

Z maszyn do zaprawiania ziarna przed siewem, była maszyna Heida. Nie jest to żadna nowość, lecz w naszych gospodarstwach spotyka się ją bardzo rzadko. Ziarno sypie się z kosza do zbiornika umieszczonego niżej i napełnionego cieczą desynfekcyjną, skąd ślimakowy podnośnik po 20—35 sekundach wydobywa je na zewnątrz. Gwarantuje ona równomierność desynfekcji i znaczną oszczędność w płynie desynfekcyjnym w porównaniu z zaprawianiem przez polewanie.

Targów dopełniały inne maszyny, jak sieczkarnie,



Opielacz „Korona-Patent„ firmy Nitsche i Ska w Poznaniu.

wszędzie. W budowie ich utworzyły się pewne typy, w których zmienić nie wiele można. Sortowniki połączone z wialnią nastręczają już więcej możliwości do stosowania odmiennych konstrukcyj w przeniesieniu siły lub też w wykonaniu i umieszczeniu sił.

Nie można tego powiedzieć o tryjerach, których wyrób jest daleko trudniejszy. Mimo zasług na tem polu fabryk francuskich, a szczególniej Pernolleta, używane są u nas tryjery pochodzenia austrjackiego lub niemieckiego. Na ostatnich „Targach“ reprezentowane były austrjackie tryjery „Phönix“ i Heida, a z niemieckich Mayera. Fabryki wyrabiają różne ich wielkości, zależnie od wymagań i potrzeb nabywcy. Sposób działania opiera się na tych samych zasadach, ogólnie znanych, więc bliższe omawianie tej kwestji uważamy za zbędne.

Wypada wspomnieć o sortowniku do zboża t. zw. żmijce. Wynalazek polski, którego dla naszych rolników dostarczały fabryki zagraniczne. Obecnie wyrabia je poznańska fabryka Nitschego, w dwu wielkościach, marki „Warta“.

Firma „Standardt Lloyd“ wystawiła po raz pierwszy na targach sortownik, który u nas jest bardzo mało znany i niema nawet polskiej terminologji, dlatego podaję jego nazwę w brzmieniu niemieckiem „Aschönbrödel“. Działanie tej maszyny oparte jest na działaniu criblera, mimo, że wielkością i rozwiązaniem konstrukcyjnem, znacznie różni się od niego. Do popędu potrzebna jest siła mechaniczna. Sortowniki tego rodzaju, parniki, gniotowniki, śrutowniki, opryskiwacze, wirówki do mleka i wiele innych. Osobny dział stanowiły narzędzia ręczne, przeważnie amerykańskiego pochodzenia.

Jak z poprzedniego przeglądu widać, ostatnie „Targi Wschodnie“ pokazały rolnikom wszelkie maszyny i narzędzia, jakich im potrzeba. Firmy takie jak: Bächer, Melichar, Pracner, Clayton, Ruston, Ransomes i Lanz, o wieloletniej rutynie w swych specjalnościach, mogą dostarczać swe wyroby do wszystkich krajów Europy i wszędzie znajdą uznanie.

Z fabryk krajowych nie wszystkie wzięły udział w „Targach“, jednak z tego, co tam było, widać wprawdzie powolny, ale stały rozwój tej młodej u nas, a już w wielu gałęziach wysoko stojącej, dziedziny przemysłu, tak ważnej dla rozwoju i postępu rolniczego. Wiele jeszcze w tej dziedzinie jest do zrobienia, jednak, wnioskując z dotychczasowych rezultatów, można powiedzieć, że ta gałęź produkcji, mimo cężkie dla jej rozwoju warunki, stale postępuje w swym rozwoju, ku czemu powinna znaleźć wszelke potrzebne jej warunki.

W sprawozdaniu niniejszem staraniem mojem było przedstawić czytelnikowi objektywny stan rzeczy ze stanowiska technicznego. Przedstawienie to z natury swej musiało być ogólne i pobieżne z braku miejsca, a jednak dające możliwie całokształt. Jak przedstawiała się strona handlowa tej gałęzi, to kwestję tę mogliby wyświetlić jedynie specjaliści w tej dziedzinie.

WYKAZ

nagrodzonych hodowców na II-gim ogólno-krajowym Targu koni remontowych i luksusowych, urządzonym przez Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, w dniach 11—15 września 1927 roku.

L. p.	HODOWCA	Ilość wystawionych koni	Suma nagród pieniężnych	Ilość Nagród I-szych	Ilość Nagród II-gich	Ilość Nagród III-ich	Nagrody honorowe
1	Hr. Mielżyński Ignacy — Iwno	17	3 860 Zł.	2	8	2	—
2	Chłapowski Zygmunt — Stawiany . .	16	3 640 „	3	2	8	Medal bronzowy Tow. Gosp.
3	Hr. Łoś Witold — Piotrowice Lubelskie	7	2.810 „	5	1	—	Medal srebrny Min. Rol.
4	Hr. Mycielski Michał — Gałowo p. Szamotuły	6	2.430 „	3	3	—	Medal srebrny Tow. Gosp (za parę)
5	Chłapowski Mieczysław — Glesno p. Wyrzysk	14	32.10 „	2	3	2	—
6	Hr. Potocki Alfred — Łańcut	7	1.500 „	2	1	1	Dyplom honorowy Min. Rol. Medal bronzowy Tow. Gosp. (za parę)
7	Stado Okocim — Okocim	10	1.500 „	1	2	2	—
8	Piaszczyński Kazimierz — Snopków .	5	1.380 „	2	—	2	2 Medale srebrne Min. Rol.
9	Cieński Józef — Czabrów	8	880 „	1	—	2	Medal srebrny Min. Rol. Medal bronzowy Tow. Gosp.
10	Olszowski Aleksander — Jacentów . .	8	760 „	—	—	4	—
11	Chełkowski Józef — Smiełów	18	690 „	—	1	2	2 Medale bronzowe Tow. Gosp. (1 medal za parę)
12	Związek Hodowców Koni Przeworsk — Przeworsk	7	690 „	—	1	2	—
13	Hr. Szeptycki Aleksander — Łabunie .	4	620 „	—	2	—	—
14	Świderski Konstanty — Mokre Lipie .	2	500 „	—	1	1	—
15	Łoboś Longin — Holeszów	4	380 „	—	—	2	—
16	Wesołowski Bronisław — Złota	9	380 „	—	—	2	—
17	Borkowski Stanisław — Lipno . .	7	310 „	—	1	—	—
18	Byszewski Wacław — Lipinki k. Biecza	3	310 „	—	1	—	Medal srebrny Tow. Gosp.
19	Mazurkiewicz — Zw. Hod. Lub. K. Szl. Lublin .	1	310 „	—	1	—	—
20	Stado Hrehorów — Hrehorów	7	310 „	—	1	—	—
21	Stefanus Witold — Czernica	4	310 „	—	1	—	—
22	Wolski Jan — Zw. Hod. Lub. K. Szl. Lublin .	1	310 „	—	1	—	—
23	Kruszewski Roman — Chorobrów . .	4	190 „	—	—	1	—
24	Rojowski Zbigniew — Bystrzyca . . .	1	190 „	—	—	1	—
25	Sołowij Włodzimierz — Średnia Wieś	2	190 „	—	—	1	—
	RAZEM	172 Nagrodzonych koni	26.760 Zł.	21	31	35	

NAGRODY HONOROWE ZA GRUPY.

Medal złoty Ministerstwa Rolnictwa			Medal srebrny Ministerstwa Rolnictwa		Medal bronzowy Ministerstwa Rolnictwa	
Właściciel hodowca	Ilość koni w grupie		Właściciel hodowca	Ilość koni w grupie	Właściciel hodowca	Ilość koni w grupie
Hr. Łoś Witold — Piotrowice Lubelskie	5	»Nina« »Fatma« »Marteczka« »Muza« »Regina«	Hr. Mielżyński Ignacy — Iwno p. Kostrzyn	5	Hr. Potocki Alfred — Łańcut	4
			Piaszczyński Kazimierz — Snopków	5	Chłapowski Mieczysław — Glesno p. Wyrzysk	5
Hr. Mycielski Michał — Gałowo p Szamotuły	5	»Centurion« »Chochlik« »Cyrulik« »Cyd« »Chochoł«	Chłapowski Zygmunt — Stawiany p. Rejowiec pozn.	12	Hr. Mielżyński Ignacy — Iwno p. Kostrzyn	5
			Stado Okocim — Okocim	5	Chłapowski Mieczysław — Glesno p. Wyrzysk	5

Józef Victorini.

Wystawy i pokazy drobiu na terenie działalności Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski w r. 1927.

Szereg wystaw i pokazów drobiu na obszarze Wschodniej Małopolski rozpoczął III targ drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Targ ten połączony z premjowaniem młodego drobiu, którego dokonali pp. prof. Dr. Olbrycht, por. Usarz i autor niniejszego, trwał od 4 do 12 września br.

Powodzenie targu drobiowego, o którym wątpili niektórzy pesymiści, obawiając się już to deficytu — z powodu bezpłatnego zwiedzania targu przez publiczność — już to szkodliwych następstw zbyt długiego pobytu ptactwa w klatkach, przeszło oczekiwania w niem pokładane.

Urządzeniem tego targu zajęły się trzy organizacje: Sekcja Chowu Drobiu Tow. Gosp., Towarzystwo Hodowców Drobiu i Królików i Polskie Towarzystwo Hodowców Gołębi we Lwowie.

Niezależnie od owych zrzeszeń wystąpiła lwowska wojskowa stacja gołębi pocztowych z pokazem gołębi pocztowych we własnych klatkach, urządzając na targu osobny, pięknie udekorowany dział gołębi wraz ze sprzętem gołębiarskim.

Na targu znalazło się ogółem 11 ras kur, obejmujących 155 sztuk, kaczek 48 w 3 odmianach, gęsi 13 w 3 odmianach, królików 49 — 3 rasy, gołębi 28 ras, obejmujących 285 sztuk i indyków 2 rasy — 13 sztuk i wreszcie 4 pantarki.

Razem 567 sztuk, wobec 773 sztuk przedstawionych w roku poprzednim na II targu drobiu. Ten niejako niedobór obejmuje jednak właściwie tylko zmniejszoną ilość gołębi, z powodu niewzięcia udziału w III targu przez członków drugiej organizacji hodoców gołębi.

Naogół zaś na III targu znalazło się więcej, niż na II-gim o 23 kur, 12 kaczek i 1 indyka, mniej zaś o 16 pantarek, 20 gesi i 231 gołębi.

Natomiast III targ drobiu okazał bogatsze i wszechstronniejsze wyposażenie, demonstrując w wychowalni „Buckey'a" sztuczny wychów piskląt; okazawszy 3 sortymenty jaj eksportowych, 22 tablice poglądowe i wykresy, oraz plany kurników wzorowych, a wreszcie zawierając oddzielny dział kanarków, urządzony w obrębie III targu drobiu przez Klub „Kanaria, jako wystawa kanarków.

Także wynik kupna i sprzedaży na III targu drobiu był pokaźniejszy, niż w roku ubiegłym, bo gdy w r. 1926 sprzedano eksponatów za 1824 zł, to w r. b. uzyskano ze sprzedaży drobiu, królików i gołębi 3237 zł, czyli o 1413 zł więcej, a więc utarg był wyższy w roku 1927 prawie o około 56%.

Na targu sprzedano razem sztuk drobiu etc. 269, czyli, że na przeciętną cenę pojedyńczych okazów wypadało po 12 zł, a wobec ogólnej liczby eksponatów żywych (bez kanarków) 538 sztuk wynika, iż sprzedano prawie połowę (47.4%) eksponatów.

Ten wynik kupna i sprzedaży stanowi zjawisko wyjątkowe, nawet na Targach Wschodnich — niezwykle ożywionego popytu na eksponaty i jest najlepszym dowodem aktualności i potrzeby wystaw drobiu we Lwowie w ogólności, a targów drobiu w szczególności.

Wspomnieć należy, iż Państwowy Bank Rolny udzielił na częściowe pokrycie kosztów III targu drobiu kwotę 1000 zł. Towarzystwo Gospodarskie zaś, niezależnie od bezpłatnego pomieszczenia targu, pokryło niedobór, który mimo subwencji P. B. R. wyniósł 473 złotych.

Przy premjowaniu młodego drobiu, z lęgu w r. 1927 otrzymali dyplomy honorowe: za chów kur Zielononóżek: P. Michalina Czerwińska z Gaika, P. Nina hr. Duninowa z Ustjanowej, P. Marja Skrzyńska z Nozdrzca, P. Franciszka Karaczewska z Bóbrki. Za chów kur Wyandottów białych: P. Anna hr. Drohojowska z Tamanowic i P. Janusz Greffner z Kleparowa. Za chów kur Sussex jasnych: P. Henryk Pawlikowski z Michalewic i P. Tadeusz Smolski z Kleparowa. Za chów kur czerwonych islandzkich: P. Helena Szadkowska ze Lwowa. Za chów kur Plymouth Rock: P. Fr. Usarzowa i P. Jackowska ze Lwowa. Za chów kaczek Peking: Zarząd Dóbr w Nowosiółkach i P. J. Geringer z Czortkowa. Za chów gęsi emdeńskich i kaczek Peking: P. Dr. Węgrzynowski ze Lwowa. Za chów kur Orpingtonów żółtych Ordynacja Przeworska i P. hr. Rzyszczewska z Dolska. Za chów gęsi emdeńskich, kaczek Peking i kur Zielononóżek: P. Michalina Czerwińska z Gaika.

Listy pochwalne otrzymali: P. Z. Rössnerowa ze Lwowa za kury czerwone islandzkie, P. Szmidtowa z Krzywaczki za gęsi emdeńskie i kaczki Peking, P. J. Greczyło z Bóbrki za kury czerwone islandzkie i P. Marja Bitschanowa z Brodów za gęsi pomorskie.

Z wyrazami uznania i wdzięczności wspomnę tu jeszcze o niestrudzonych delegatach Towarzystwa Hodowców Drobiu i Królików, szczególniej pp. poruczniku Usarzu i Smólskim, dalej o uczniach szkoły rolniczej Towarzystwa Gospodarskiego w Zagrobeli: Bogdanie Hnatiewiczu i Tadeuszu Burzyńskim, którzy w wysokim stopniu przyczynili się do zorganizowania i korzystnego przebiegu owego III targu.

Przechodzę do Wystawy drobiu, gołębi i królików, w ramach wojewódzkiej wystawy rolniczej w Stryju w dniach 25—29 września 1927 r.

Dział drobiu gołębi i królików na tej wystawie spełnił swoje zadanie, bo nie tylko, że pod względem organizacyjnym powiódł się w zupełności ale też wykazał, iż okręg stryjski wymaga wielkiej pieczołowitości dla obudzenia w nim żywszego zainteresowania wsi dla spraw drobiu.

Wystawę drobiu w Stryju obesłało 47 osób oraz towarzystwa hodowców gołębi w Stryju, w Gródku Jagiellońskim i Sekcja Chowu Drobiu Towarzystwa Gospodarskiego.

Drób i króliki pomieszczono w klatkach wypożyczonych przez lwowskie Towarzystwo Hodowców Drobiu i Królików, na gołębie zaś pożyczyło klatki Polskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych i Krajowych we Lwowie. Wystawa ta zawdzięcza swe znakomite, acz ilościowo skromne wyposażenie, w głównej mierze ziemiańskim czynnikom ziemi stryjskiej.

Wystawę zwiedził w dniu jej otwarcia P. Minister Rolnictwa Niezabytowski, którego uproszono o podpisanie depeszy, przeznaczonej do wysłania przez gołębia pocztowego do Przemyśla.

Depeszę tę, zawierającą pozdrowienia z wystawy, doniósł gołąb tego samego dnia w przeciągu 93 minut na miejsce.

Na wystawie znalazły się kury Zielononóżki, Plymouth — Rocki, Sussexy, czerwone islandzke, Wyandotty białe, Orpingtony żółte i Leghorny białe — w ogólnej ilości 84 sztuk.

Na czoło wybijały się wśród nich Zielononóżki i Leghorny białe zarządu dóbr w Żurawnie, Plymouth — Rocki p. W. Potena, czerwone islandzkie p. Szadkowskiej, i Sussexy p. Anny hr. Dzieduszyckiej.

Bardzo pięknie przedstawiały się gęsi garbonose p. Josztowej, oraz indyki wirgińskie białe p. W. Garapicha.

Ptaki te były umieszczone w osobnej dużej wolierze w oddzielnych przedziałach i sąsiadowały z 3 trójkami, niewidzianych dotychczas w Małopolsce — kaczek myśliwskich t. zw. „Krzyczek" p. J. hr. Rzyszczewskiego z Dolska.

Ta, mało znana, odmiana kaczek oddaje łowiectwu na polowaniach wiosennych (wab) i jesiennych wielkie usługi. Przy zupełnem oswojeniu posiada wszelkie cechy dzikich kaczek i nadaje się z tego powodu, w odpowiednich warunkach miejscowych, do hodowli w gospodarstwach małorolnych.

Z pośród wystawionych kaczek Peking, których było razem 15, wyróżniała się imponującą wielkością trójka kaczek p. St. Janickiego, nadto zwracały powszechną uwagę ruchliwe i prawie pionowej postawy, smukłe kaczki, t. zw. biegacze indyjskie, p. H. Szadkowskiej.

Króliki wystawione w Stryju należały prawie wszystkie do pierwszorzędnych okazów, a ilość ich ras przewyższała spotykaną dotychczas na innych wystawach. Znalazły się bowiem, wśród ogólnej liczby 84 królików, następujące rasy: angorskie, polskie, hawańskie, białe syberyjskie, olbrzymy flandryjskie, wiedeńskie niebieskie, czarne i niebieskie podpalane, srebrzyste i modne obecnie, a bardzo piękne szynszyle, które obok innych wystawił zarząd dóbr w Żurawnie.

Dział gołębi był bardzo licznie reprezentowany, obejmował on bowiem 226 sztuk w 12 rasach i licznych odmianach, nie licząc gołębnika ruchomego 6 p. strz. pod., obsadzonego wojskowemi gołębiami pocztowemi.

Spółdzielnia J. Heiber w Stryju wystawiła 2 sortymenty jaj w opakowaniu oryginalnem, tj. takiem, w jakiem jaja są zwożone z targów do magazynów eksporterów i w opakowaniu eksportowem; obok tych eksponatów znalazł się szereg wydawnictw z zakresu hodowli drobiu, gołębi i królików, chorób drobiu, konserwowania jaj i handlu jajami.

W osobnym oddziale demonstrowano sztuczny wychów kurcząt, a liczne tablice i wykresy rozwieszone w budynku wystawowym dopełniały całości.

Nowością na wystawie drobiu były liczne dary nadesłane wskutek apelu Towarzystwa Gospodarskiego — z przeznaczeniem na premje dla małorolnych wystawców, odznaczonych na innych działach wystawy rolniczych. Do ofiarodawców, którzy przysłali do dyspozycji Komitetu wystawy ptactwo rasowe i króliki należą:

P. Anna hr. Dieduszycka — 3.3 kur Sussex;
P. Helena Szadkowska — 1.1 kur Rhode Island Red;
P. Władysław Garapich — 1.1 indyków wirgińskich;
P. Baronówna Mertówna — 2.2 kur Plymouth — Rock;
P. Leopold Wiśniewski — 2.2 gołębie sokoły gdańskie;
P. Antonina Horodyńska — 1.0 królik angorski;
P. Jan Pichler — 1.1 królików hawańskich, 1.1 gołębi rysi polskich i 1.1 kur Plymouth — Rock.

Dary te, zgodnie z przeznaczeniem — zostały rozdzielone pomiędzy wyróżnionych wystawców małorolnych.

Na wystawie sprzedano ogółem 31 sztuk drobiu i królików za łączna cenę 456 zł, wobec czego przeciętna cena jednej sztuki wypada na 14.70 zł, czyli okazuje się wyższą o 8%, aniżeli na III targu drobiu we Lwowie.

Jeżeli wystawa drobiu w Stryju wypadła pomyślnie i zawiodła złośliwie jej stawiane horoskopy, to zawdzięczać to należy zarówno bardzo życzliwej trosce o nią Prezydjum Komitetu wystawowego, jakoteż niezwykle przyjaznej współpracy sfer wojskowych, z których ramienia udzielał stale swej pomocy p. porucznik 6 p. strz. pod. Stanisław Czerwonka.

W tem miejscu niech mi też będzie wolno podziękować za bezinteresowną pomoc udzieloną mi przez p. Michała Chwałka ze Lwowa, który w najgorętszej chwili, w dniu otwarcia wystawy, z własnej inicjatywy podjął się rozmieszczania eksponatów, przyczyniając się walnie do właściwego i wzorowego wykończenia wystawy.

Na podstawie wyniku oceny komisji sędziów zostały przyznane przez Komitet wystawy, w obecności prezesa Kazimierza Ks. Czartoryskiego i delegata województwa stanisławowskiego p. naczelnika wydziału Burzyńskiego, następujace odznaczenia:

1) P. Basia Zdanowska za kury Plymouth Rock — medal bronz. Min. Roln.
2) Zarzad dóbr Żurawno za kury Leghorny i Wyandoty białe — medal srebrny Min. Roln.
P. Hr. Dieduszycka, z Sokołowa za kaczki Peking — medal bronz. Min. Roln.
4) P. Dzierżanowska za kaczki Pekingi — dyplom honor. Tow. Gospod.
5) P. Skrzyńska za Zielononóżki — medal srebrny Min. Roln.
6) P. Hr. Dieduszycka za kury Sussex — dyplom hon. Tow. Gospod.
7) P. Szadkowska za kury R. I. R. — medal srebrny Min. Rol.
8) P. Tadeusz Düring za Leghorny — dyplom hon. Tow. Gosp.
9) P. Stefan Janicki za kury Plymouth Rock — medal bronz. Min. Roln.
10) P. Zdanowski z Żyrawy za Plymouth Rock — medal bronz. Min. Roln.
11) P. Inż. Stefanus za pantarki szare — medal bronz. Min. Rol.
12) P. Stefan Janicki za kaczki Pekingi — dyplom honor. Tow. Gospod.
13) P. Szadkowska za kaczki biegacze indyjskie — dyplom honor. Tow. Gosp.
14) P. W. Garapich za indyki białe — medal bronz. Min. Rol.
15) P. Inż. Stefanus za Zielononóżki — medal bronz. Min. Rol.
16) P. Hr. Rzyszczewski Józef za 3 trójki kaczek syberyjskich i tulskich — medal bronz. Min. Rol. i dyplom hon. Tow. Gosp.
17) Zarząd dóbr Żurawno za króliki polskie i szynszyle — dyplom honor. Tow. Gosp.
18) P. Szajowski za olbrzymy belgijskie — dyplom honor. Tow. gosp. zaś za niebieskie wiedeńskie medal bronz. Min. Rol.
19) P. Tokarski za kaczki półkrwi Ronen — nagrodę 20 zł.
20) P. Pichler za króliki niebieskie i flandryjskie — medal srebrny Min. Rol., zaś za czarne podpalane i hawańskie medal bronz. Min. Rol.
21) P. Komornicki Bronisław za króliki hawańskie — dyplom honor. Tow. Gosp.
22) P. I. Heiber za 3 sortymenty jaj — dyplom honor. Tow. Gospod.
23) P. J. Victorini za wydawnictwa własne — medal srebrny Min. Roln.
24) Tow. Hod. Gołębi Poczt. i rasowych w Stryju — nagroda 150 zł. i med. bronz. Min. Rol.
25) P. L. Wiśniewski za gołębie polskie szeki, maściuchy i dominikany — dyplom hon. Tow. Gosp.

Pozatem Komisja Sędziów przyznała w dziale gołębi następujące odznaczenia, których formy nie mogła przesądzić, nie mając do dyspozycji odpowiedniej ilości dyplomów, listów pochwalnych itp., i tak otrzymali:

P. Galas za synogarlice I, zaś za gołębie pocztowe belgijskie II nagrodę;
P. Tyro za pawiki białe II;
P. Inż. Schindler za pawiki siwe i białe II;
P. Jurczyszyn za szeki węgierskie III, za krakusy III, a za maściuchy II nagrodę;
P. Wasiliszyn za pocztowe belgijskie I, II i III nagrodę;
P. Ragan za turki, dragony, turkoty i karjery II, a za listonosze, kapucyny i pawiki III nagrodę;
P. Pichler za gołębie blondynety III, za dominikany II, za murzyny II, za gile II, za dragony (samiec) I, (samica) III, za rysie III, za stawaki III nagrodę;
„Rolnik“ w Drohobyczu za kolekcję gołębi III nagrodę;
P. Wnuk za kapucyny i dragony II, za maściuchy czarne i czerwone oraz za szeki węgierskie III, a za garłacze szeki i kapucyny oraz za pawiki białe i krakusy niebieskie II nagrodę;
P. Erdenberger za gancle, pawiki siwe, pocztowe, belgijskie, krakusy perłowe III nagrodę;
P. Langner za kapucyny II, za dominikany żółte III, a za listonosze siwe I i II nagrode;
6 pułk strzelców podhalańskich za listonosze II nagrodę;
P. Sikora za listonosze III nagrodę;
P. Schenfeld za listonosze II nagrodę;
P. Terlecki za listonosze belgijskie II i III nagrodę;
P. Zintel za krakusy czerwone i żółte II, za pawiki białe i siwe III nagrodę;
P. Lachowicz za maściuchy białe i żółte III, zaś za czarne II nagrodę;
Gołębnik polowy 6 p. st. podh. I-sza nagroda.

Wystawa drobiu w Rawie Ruskiej odbyła się w dniu 10 i 11 września. Wystawa ta, w porównaniu z zeszłoroczną jest dowodem bardzo znacznego postępu w hodowli, który jako rezultat pracy jednego roku jest wprost imponujący. Zasługa to niestrudzonej energji p. Olgi Zakliczyny, przewodniczącej Związku Hodowców Drobiu w Rawie, który organizuje wykłady i kursa, rozdaje stadka zarodowe i jaja wylęgowe, a przy poparciu Tow. Gospodarskiego zorganizował wystawę,

która pod względem formy i treści zasługuje na miano wzorowej.

Drób, umieszczony w jasnych widnych klatkach, można było swobodnie obejrzeć i podziwiać, a były tak piękne okazy, że mogła ich Rawie pozazdrościć stolica!

Co najważniejsze, że piękna forma harmonizowała z użytecznością, gdyż kury wystawione, prawie wszystkie pochodziły z hodowli o kontrolowanej nieśności; przy klatkach umieszczone karty nieśności, świadczyły o wartości produkcyjnej drobiu. Śliczne zaś Wyandotty p. inż. Avenariusa mogły się poszczycić rodowodem sięgającym do 4-tej generacji.

Liczebnie była też wystawa wspaniale obesłana, liczyła bowiem przeszło trzysta sztuk drobiu, w tem 180 kur. Wszystkie okazy o pięknie błyszczącem upierzeniu, widocznie zdrowe i dobrze odżywione; nie było ani jednej sztuki z wapniakiem. Oglądnięcie wystawy było przyjemnością nietylko dla fachowca, dla którego taki rozwój hodowli jest prawdziwą satysfakcją, ale i dla estety, który miał możność podziwiania zarazem wspaniałe ptaki i cudne kwiaty, wśród których największy zachwyt wzbudzały prześliczne róże p. Kazimierza Wysockiego.

Żałować jedynie wypada, że tak świetnie zorganizowaną i pouczającą wystawę zwiedziła stosunkowo mała liczba osób, zwłaszcza brakowało wieśniaków, pomimo, że trzecią część wystawców stanowili małorolni.

Na wystawie w Rawie otrzymali nagrody honorowe Ministerstwa Rolnictwa następujący wystawcy: P. Jan Chrzanowski — medal bronzowy za kury Zielononóżki, zaś listy pochwalne P. Marja Ederowa za gęsi emdeńskie, i P. Jan Pichler za gołębie rysie polskie.

Z kwoty 250 zł. udzielonej przez Ministerstwo Rolnictwa na nagrody pieniężne udzielono 15 wystawcom premje w wysokości od 10 do 50 zł.

Wystawa drobiu, gołębi i królików odbyła się w Sokalu w dniach 17, 18 i 19 września br. Wystawę tę nazwać możemy jedynie ekspozyturą wystawy rawskiej. Hodowcy bowiem, którzy brali udział w pokazie w Rawie, — na usilne prośby p. Zakliczyny — przysłali przeważnie te same eksponaty, które były w Rawie. Cała organizacja wystawy była równie dobrze obmyślana jak rawska. Z powiatu sokalskiego przysłali piękne okazy P. Artymowiczówna; złote i białe Wyandotty, P. Paulina Pawlikowa piękne karmazyny i kaczki Peking, a Szkoła Gospodarcza w Witkowie wspaniałe Zielononóżki. Wystawę w Sokalu obejrzał z wielkiem zainteresowaniem P. wojewoda lwowski i delegat Ministerstwa Rolnictwa.

Ogółem było wystawców 38, którzy okazali razem 120 kur, 8 kaczek, 9 gęsi, 38 królików i 58 gołębi.

Wspomnieć dalej należy o III wielkiej wystawie drobiu, gołębi, kanarków, królików, psów, ptactwa ozdobnego oraz gospodarstwa domowego, która się odbyła w Stanisławowie, staraniem tamtejszej wojewódzkiej organizacji hodowców drobiu w dniach 1 do 4 października 1927 r.

Oddając tej instytucji należne uznanie za podjęcie tych trudów — muszę zwrócić uwagę na konieczność wprowadzenia stabilizacji ras kur w ziemi stanisławowskiej.

Rozumiem pod tem propagowanie i popieranie wyłącznie ras użytecznych, a za takie żadną miarą nie mogę uważać ogromnie w ostatnich latach rozmnożonych kur Brahmaputra jasnych.

Kury te niezależnie, iż z powodu swych opierzonych nóg nie nadają się do gospodarczej hodowli na tłustej glebie, nawiedzanej częstemi deszczami — okazały się wszystkie (na wystawie), jako degeneraty, powstrzymane w rozwoju i nawet jako okazy sportowe nie przedstawiały żadnej wartości.

Na 41 gniazd kur, które się znalazły na wystawie naliczyłem 9 stad Brahmaputra, co wynosi prawie 22%, które wystawiło aż 7 hodowców, co przemawia zatem, iż ta niepożądana rasa kur toruje sobie drogę ze szkodą dla hodowli — do opanowania terenu stanisławowskiego.

Poza temi kurami nie brak było na wystawie pierwszorzędnych okazów, za które też Jury nie szczędziło należnych premij i odznaczeń.

Z powodu braku miejsca ograniczyć się muszę do wymienienia tylko tych hodowców, którym przyznano odznaczenia i nagrody Ministerstwa Rolnictwa.

I tak medale bronzowe otrzymali:

PP. Wacław Gołębiowski, Salomon Kirschenblatt i p. Marja Jaroszyńska za chów kur Wyandottów białych z kontrolowaną nieśnością i p. Stanisław Voelpel za wzorową królikarnię 3 piątrową z praktycznem urządzeniem wewnętrznem, obsadzoną królikami rasowemi.

Listy pochwalne Ministerstwa Rolnictwa otrzymali: p. Tadeusz Smólski za króliki niebieskie wiedeńskie, Karol Babczyszyn za indyki wirgińskie, p. Nina hr. Duninowa za indyki bronzowe Mamuty, p. D. Menkowa za kury Plymouth — Rock „Ferma żydowska" za kury Minorki czarne, p. Albin Capi za kury krajowe popielate, p. Wacław Gołębiowski za kury Plymouth Rock i Leghorn białe i p. Marja Mihułowiczowa za kury czerwone islandzkie.

Oprócz tego rozdzielono nagrody pieniężne Ministerstwa w kwotach od 20 do 40 zł. siedmiu wystawcom i przyznano 110 zł. premji Wojewódzkiemu Towarzystwu Chowu Drobiu w Stanisławowie za organizację wystawy i hodowców.

Wystawę drobiu, która stanowiła jądro i ośrodek całego pokazu, uzupełniały osobne grupy, jak ogrodnicza, dział psów, kanarków, ptactwa drapieżnego, wyroby koszykarskie i piękna grupa pokazowa gołębi pocztowych i sprzętu gołębiarskiego wojskowej stacji gołębi pocztowych D. O. K. VI. Lwów.

Wystawa Drobiu Gołębi i Królików w Czortkowie odbyła się w dniach 2, 3 i 4 października 1927 w ramach wystawy rolniczej.

Wystawa ta była w r. b. słabiej obesłana, aniżeli w roku 1926.

Wyróżniały się na niej czerwone kury islandzkie kolonistów z Podśniatynki koło Tłustego, gdzie Towarzystwo Gospodarskie założyło pierwszą wzorową wieś podolską.

Na wystawie tej były silnie reprezentowane gołębie, a wśród nich pocztowe wystawione przez 12, 13 i 14 batalion Korpusu Ochrony Pogranicza.

Ogółem znalazło się na tej wystawie 68 kur, 7 gęsi, 22 kaczek, pantarek, 40 królików i 240 gołębi.

Z pośród wyróżnionych wystawców nagrodzono premjami pieniężnemi po 10 zł. sześciu włościan z Podśniatynki, nadto za kury Zielononóżki otrzymała P. Marja Pawlukowa medal bronzowy Ministerstwa Rolnictwa, zaś listy pochwalne tego Ministerstwa: Zarząd Dóbr Karolówka za gęsi garbonose, P. Władysław Geringer za kaczki Peking, P. Paweł Gałęzowski i P. Michał Chudy za gołębie pocztowe, dyplomy Towarzystwa Gospodarskiego otrzymali: P. Władysław Geringer za kury czerwone islandzkie, Zarząd Dóbr Ułaszkowce za kury Zielononóżki, firma „Serovac" ze Lwowa za kaczki Peking, 12, 13 i 14 batalion K. O. P. za gołębie pocztowe i P. Halarewicz za kolekcję gołębi pocztowych.

Pozatem szereg innych wystawców otrzymał listy pochwalne i nagrody pieniężne.

Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików w Jarosławiu w dniach 8 i 9 października.

Najstarsza na ziemiach Polski — polska organizacja hodowców drobiu, która w latach od 1899 do 1912 urządziła już 5 wystaw, — po przerwie trwającej 15 lat zorganizowała 6-tą wystawę.

Znalazło się na niej 46 stadek kur, 5 stad indyków 7 gniazd pantarek, 10 stadek gęsi, 16 stadek kaczek, 68 par gołębi (nie licząc wojskowych gołębi) i 32 pary królików.

Pozatem znalazł na niej pomieszczenie piękny oddział z pokazem kanarków, a 2-gi pułk łączności wojsk wystąpił z dwoma ruchomymi gołębnikami.

Przechodząc do szczegółów wystawy drobiu należy

stwierdzić, że na ogół jakość i dobór ptactwa i królików stały na wysokim poziomie.

Jedynie kury wystawione jako Orpingtony żółte nie odpowiadały wzorcowi i świadczą, że co do tej rasy panował w Jarosławiu wielki liberalizm.

Wystawione pod Nr. 15-tym wrzekome Orpingtony były jasno żółte, kury miały nogi popielate, zaś kogut nogi żółte i obrośnięte.

Podobnie, acz w mniejszym stopniu, lecz w każdym razie nierasowe były Orpingtony, wystawione pod Nr. 16, 17, 18 i 19.

Na szczególną uwagę zasługiwały gęsi emdeńskie, wśród których, wystawione pod 54, 55, 58 i 59 były wprost imponujące.

Wśród wystawców odznaczonych nagrodami Ministerstwa Rolnictwa otrzymali medal bronzowy P. Kazimiera Podczaska za kury czerwone islandzkie; listy pochwalne: ordynacja Ks. Lubomirskich w Przeworsku za kury Wyandotty białe, kaczki Peking i gęsi emdeńskie, P. Olga Friserowa za chów kur Langshan czarnych i gęsi emdeńskich, P. Karol Talenta za kury Plymouth Rock, P. Włodzimerz hr. Szembek za kury Sussex jasne, P. Marja hr. Romerowa za kaczki Peking, żeńska szkoła rolnicza w Przemyślu za gęsi emdeńskie, P. Marja Marynowska za króliki flandryjskie, czarne podpalane i szynszyle P. Jan Obrębski za króliki hawańskie, 2 p. wojsk łączności za ruchomą stację gołębi pocztowych i P. Ludmiła Baranowska za gołębie rysie polskie.

Pozatem 10 wystawców otrzymało premje pieniężne Ministerstwa w kwocie od 20 do 50 zł — razem 250 zł.

Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików odbyła się w dniach 9, 10 i 11 października 1927 w Brodach.

Brody są siedzibą związku hodowców drobiu założonego przez nauczycielstwo okręgu brodzkiego, który obok podobnej organizacji w Bóbrce — stanowi, wyjątkowy typ zrzeszenia sił profesorskich dla wspólnego propagowania zasad umiejętnej hodowli drobiu.

Tam i w okolicznych miejscowościach, jak Kadłubiska i Zabłotce czynną jest niestrudzona dyrektorka P. Marja Bitschanowa, propagatorka Zielononóżek, która popierana przez inspektora szkolnego P. Wolskiego i Tow. Gosp. zdołała w całym szeregu wsi okolicznych zaszczepić zamiłowanie i umiejętność racjonalnego chowu ptactwa domowego, przyczem dziesiątki gospodarstw włościańskich prowadzi kontrolę nieśności kur.

Na tej wystawie otrzymali odznaczenia Ministerstwa Rolnictwa:

Medal bronzowy p. Józef Żytniak za chów gołębi rysi polskich, królików olbrzymów flandryjskich i kur Minorek czarnych.

Listy pochwalne Ministerstwa otrzymali:

P. Dawid Loewin za kury Plymouth Rock, P. A. Kulik za kury Wyandotty białe i czerwone islandzkie, P. Leon Hrehorowicz za kury Sussex jasne, P. Arnold Mościsker za kury Zielononóżki i czerwone islandzkie, P. Marja Mannowa za króliki wiedeńskie niebieskie, P. Tadeusz Wyroba za trenowane gołębie pocztowe, P. Teofil Wolski za zasługi na polu organizacji hodowli drobiu i P. Marja Bitschanowa za zasługi na polu teoretycznej i praktycznej propagandy racjonalnej hodowli drobiu, a zwłaszcza kur Zielononóżek.

Nadto 8 wystawców otrzymało premje pieniężne Ministerstwa, w kwotach od 25 do 50 zł razem 50 zł.

Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików w Sanoku w dniach 10, 11 i 12 października br. odbyła się w ramach I. wystawy rolniczej ziemi Sanockiej.

Pierwotnie wystawę tę miało urządzić samoistnie Towarzystwo Hodowców Drobiu w Ustjanowej, które też wyjednało — przez Towarzystwo Gospodarskie — od Ministerstwa rolnictwa rządowe nagrody pieniężne i honorowe dla wystawców, przyczem przewodnicząca Towarzystwa P. Nina hr. Duninowa ze swej strony ofiarowała 100 zł. na premje.

Pozatem Komitet wystawy dysponował wielką ilością nagród, które zostały szczegółowo wymienione w czasopiśmie „Polski Drób", z dnia 15 października br.

Dział drobiu, gołębi i królików był zorganizowany doskonale, co jest w znacznej mierze zasługą pana porucznika Sudy, który z całym zapałem oddał się pracy i wzorowo ją przeprowadził. Eksponatów, żywych ptaków użytkowych było 444 szt. poza licznymi ptakami ozdobnymi, przyrządami i modelami. Na pierwszy plan wysuwały się okazy z dwu znanych hodowli P. Niny hr. Duninowej i P. Wacława Gołębiowskiego. Pani Duninowa nietylko, że przysłała 3 stadka pięknych Zielononóżek, kaczki Pekingi i Roueny, gęsi emdeńskie, indyki Mamuthy, ale wylęgarkę z sztuczną kwoką i z dwudziestokilkoma jednodniówkami. Śliczne pisklęta robiły wprost senzację. W poszczególnych działach wspanale reprezentowane były kaczki Pekingi bardzo piękne okazy przysłał zarząd dóbr Nowosiółek od P. Jordanowej, ale najpiękniejsze były kaczki pani M. Skrzyńskiej z Nozdrzca. — W dziale indyków zwracały uwagę wspaniałe Norfolki, o zupełnie kruczem opierzeniu, znanej hodowczyni pani Stawiarskiej.

Wśród królików, jak zresztą na wszystkich wystawach w Małopolsce Wschodniej, pierwsze miejsce zdobyły króliki p. Jana Pichlera ze Lwowa.

Co do gołębi, to w tym dziale odznaczyły się okazy organizatorów wystawy, a mianowicie gołębie P. inspektora Witkiewicza i P. porucznika Sudy.

Miejmy nadzieję, że ziemia Sanocka, która potrafiła tak pięknie na pierwszy raz wystąpić w dziale drobiarstwa, niebawem zasłynie z racjonalnej hodowli drobiu.

Nagrody Ministerstwa Rolnictwa otrzymali:

P. Nina hr. Duninowa medal bronzowy za chów użytecznego drobiu krajowego, zaś, listy pochwalne: P. inż. August Kolba za kury Minorki czarne, P. Aleksander Kolasiński za kolekcję królików rasowych i P. Marjan Suda za kolekcję gołębi pocztowych.

Nagrody pieniężne w kwocie 250 zł. od Ministerstwa Rolnictwa i 100 od p. hr. Duninowej rozdzielono pomiędzy 13 wystawców, w kwotach od 10 do 55 złotych.

Wystawa drobiu, królików, gołębi i kanarków odbyła się w Rzeszowie w dniach 20, 21 i 22 listopada w sali szkoły im. Św. Jadwigi.

Pokaz ten będący rezultatem wielkiego wysiłku i ofiarności członków jego Komitetu, z których na pierwszym miejscu muszę wymienić p. Stanisława Gniewka, niestrudzonego sekretarza, przedstawiał się na ogół bardzo dodatnio.

Otwarcia wystawy dokonał starosta rzeszowski p. Dr. Fridrich, którego na wstępie przywitał okolicznościowem przemówieniem prezes wystawy p. Jan Rąb, inspektor szkolny.

W dniu otwarcia wystawy otrzymał Komitet depeszę gratulacyjną od wiceprezesa Towarzystwa Gospodarskiego p. Konrada Łuszczewskiego, który przyjął protektorat wystawy, jednak z ważnych powodów nie mógł przybyć na jej otwarcie.

Wśród okazów wystawowych wyróżniały się kury włoskie kuropatwie, 3 stadka zielononóżek, poprawne Minorki czarne i Wyandotty białe, natomiast kury wystawione jako Orpingtony żółte pod Nr. 16-tym były mieszańcami o obrośniętych nogach, podobnie pod Nr. 17 znajdowały się wrzekome Orpingtony, zgoła niewłaściwe.

Pokaz indyków wypadł pod względem jakościowym bardzo słabo, para niejednakowych zaś pantarek nie zasługuje nawet na wzmiankę.

Wśród gęsi i kaczek nie brak było pierwszorzędnych okazów, a grupa gołębi i królików przedstawiała obraz miniaturowych wprawdzie rozmiarów, lecz pod względem doboru okazów prawie bez zarzutu.

Ozdobą wystawy były króliki i gołębie we własnych pięknych klatkach, p. Pichlera ze Lwowa.

Na wystawie wzięła udział wojskowa stacja gołębi pocztowych w Przemyślu, przedstawiając 12 gołębi, z których część odbyła loty na przestrzeni pomiędzy Krakowem i Przemyślem.

Miejscowa spółdzielnia jajczarska wystawiła dwa sortymenty jaj w skrzyniach.

Komitet wystawy miał do dyspozycji liczne nagrody honorowe i pieniężne, ograniczę się do wymieniania tych tylko osób, którym przyznano nagrody Ministerstwa Rolnictwa.

Medal bronzowy otrzymał p. Jan Pichler za kolekcję królików rasowych (z wyłączeniem angorskich niebieskich) i zbiór wyprawionych skórek i futerek króliczych.

Listy pochwalne otrzymali:

Stała stacja gołębi pocztowych D. O. K. w Przemyślu,

p. Stanisław Adamiec za kury zielonóżki,

p. Stanisław Lasota za gęsi pomorskie,

p. Helena Szadkowska za kaczki biegacze indyjskie,

p. Stanisław Gniewek za kury Minorki czarne,

p. Emil Hawliczek za króliki srebrzyste,

p. Zofja Ginterowa z Głogowa za kury Wyandotty białe,

Spółdzielnia jajczarska w Rzeszowie za sortyment jaj eksportowych,

p. Antoni Pelz za króliki Chinchille i podpalane.

Nadto otrzymało 10 wystawców nagrody pieniężne Ministerstwa Rolnictwa w kwotach od 10 do 50 zł, w łącznej sumie 250 zł.

Udział Spółdzielni rolniczo-handlowych w Wystawach i Targach, urządzanych staraniem Okręgowych Towarzystw rolniczych w Sokalu, Stryju i Czortkowie.

Szereg tegorocznych Wystaw Okręgowych Towarzystw Rolniczych we Wschodniej Małopolsce rozpoczął okręg sokalski. Poważny dział Wystawy rolniczej zajął „Rolnik" Spółka handlowo-rolnicza, Spółdzielnia z o. o., Spółdzielnia wystąpiła z pokazem maszyn i narzędzi rolniczych. W specjalnie wybudowanym stoisku, pomieściła Spółdzielnia próby nawozów sztucznych, maszyny mleczarskie i tp.

Przez cały czas trwania Wystawy udzielał zwiedzającym personel Spółdzielni z jej kierownikiem p. I. Matzem informacyj co do osiągniętych wyników pracy i rozwoju „Rolnika". Z informacyj tych dowiadujemy się, że „Rolnik", Spółka handlowo-rolnicza, Spółdzielnia z o. o. w Sokalu jest jedną z najstarszych we Wschodniej Małopolsce placówek dla handlu środkami produkcji rolnej, oraz zbytu płodów rolniczych jako zrzeszenie o scharakteryzowanym typie ściśle rolniczym. — Założona w r. 1885 staraniem kilku właścicieli większej własności, rozpoczęła Spółka swe czynności w czerwcu tegoż roku pod kierownictwem Dyrektorów pp. Zdzisława Obertyńskiego, Jana Sołowija i Wincentego Kruszewskiego. Znaczne zasługi około rozwoju placówki położył na równi z kierującym dyrektorem „Rolnika" p. Stanisławem Kastnerem długletni prezes Spółki, ś. p. Dr. Wincenty Kraiński z Perespy, poświęcając instytucji dużo niepospolitej energji i wiele cennego doświadczenia.

Obecnym Prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni jest p. Inż. Roman Żurowski z Leszczkowa, który zajmuje się gorąco sprawami instytucji i przy pomocnym współudziale członków Dyrekcji pp. Bolesława Jaworskiego Stanisława Kastnera i Władysława Janowskiego stara się o zapewnienie „Rolnikowi" stałego rozwoju.

Spółdzielnia liczy obecnie ponad 100 członków — posiada kapitał udziałowy w kwocie 15.788 zł. — rezerwy w kwocie 40.507 zł. — i wykazała w bieżącym roku operacyjnym, do października, ponad 300.000 zł. utargu.

W pierwszej wojewódzkiej Wystawie rolniczej, urządzanej staraniem stryjsko-żydaczowskiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Stryju w dniach od 25 września do 1-go października, wziął udział również tamtejszy „Rolnik", Spółdzielnia rolniczo-handlowa Tow. Gosp. Wschodniej Małopolski, zajmując znaczny lokal pod Wystawę narzędzi mleczarskich, prób nawozów sztucznych — wzorów tablic dla propagandy w dziale nawozów, oraz broszur przeznaczonych dla szerzenia idei pracy spółdzielczej. — Przed lokalem wystawowym rozłożyła Spółdzielnia maszyny i narzędzia rolnicze. — Skromnie przedstawiał się dział zbóż jako przedmiot handlu Spółdzielni. — W tym kierunku, nie mając odpowiednich magazynów, nie zdołał się „Rolnik" wyrobić i działa w handlu zbożem jedynie jako skromny pośrednik w transakcjach, dokonywanych przeważnie z okolicznemi dworami. Wystawiając w próbkach gatunki zbóż handlowych, reklamowała Spółdzielnia równocześnie zaprawy używane dla oczyszczania zboża ze śnieci.

W czasie Wystawy, połączonej z Targiem, zbyła Spółdzielnia wiele maszyn i narzędzi rolniczych, przeprowadzając przytem pokaz sposobu należytego ich użycia i umiejętnego wykorzystania. Reklamując nawozy, maszyny rolnicze i mleczarskie, rozdali pracownicy Sp. wiele broszur i ulotek, zachęcających rolników do zakupów w Spółdzielniach roln. handl.

„Rolnik" w Stryju jest instytucją na zasadach spółdzielczych opartą, założoną przed wojną w 1912 roku staraniem śp. Juljana br. Brunickiego z Podhorzec. — Wychowany przez czcigodnego założyciela i opiekuna „Rolnika" w Stryju jego dzisiejszy kierownik i dyrektor p. Jan Dubik prowadzi dalej dzieło budowy placówki i umacniania jej bytu i podstaw.

„Rolnik" liczy ponad 111 członków — posiada nieznaczny kapitał własny około 5.000 zł. — i w tym roku gospodarczym osiągnął do października obrót 160.000 złotych.

Poważnym wystawcą na II. Wystawie rolniczej w Czortkowie, otwartej w dniu 2 października br., była w tym roku tamtejsza Spółdzielnia, Podolski Syndykat rolniczy. Syndykat wystawił na Wystawie okazały pawilon i zajął pod maszyny rolnicze wiele przestrzeni, nadając swemu stoiskowi zewnętrzną dekoracją wygląd, jakim nie powstydziłaby się niejedna z poważnych firm maszynowych na Targach Wschodnich we Lwowie.

Spółdzielnia udostępniła na Wystawie rolnikom pokaz maszyn, począwszy od dworskich młocarni, puszczanych w ruch przy pomocy motorów ropnych, do najdrobniejszych płużków oraz narzędzi gospodarskich. Na Wystawie zastanawiała ilość gatunków maszyn z różnych firm krajowych i zagranicznych, jak też ich pokaźne liczebne zestawienie.

W pawilonie pomieścił Syndykat dział węglowy, nawozowy, naczyń mleczarskich, emaljowanych naczyń kuchennych, wag tudzież dział propagandowy i oświatowy.

Pokaz maszyn i narzędzi rolniczych połączony z targiem stał się na Wystawie znaczną atrakcją. Fachowy personel Syndykatu i kierownik działu maszynowego p. Tadeusz Krukiewicz byli cały czas na usługach zwiedzających, udzielając żądanych wyjaśnień. Ludności rolniczej rozdawano ulotki, cenniki i reklamy.

Celowo poprowadzona praca propagandowa zdołała w ciągu ostatnich 2 lat znacznie nasycić sąsiednie powiaty i sam powiat czortkowski w maszyny, których zbyt odbywa się przeważnie wśród drobnego rolnictwa i osadników.

Zarząd Syndykatu rozpoczął w tym roku uruchomianie zbytu nawozów sztucznych, poza dotychczasowemi odbiorcami z ziemiaństwa, w szczególności wśród włościan. Starania Podolskiego Syndykatu rolniczego również w tym dziale mogły zarejestrować już poważne sukcesy. Obok maszyn i nawozów jest Syndykat dla swej klienteli długoletnim dostawcą węgla na opał i do młocarń, zbywając w ciągu roku znaczne ilości wagonów tego artykułu.

Zdobyte zaufanie i rozrost zawdzięcza Spółdzielnia długoletniej i mrówczej pracy naczelnego Dyrektora p. Ksawerego Oedenburg Geringera, który w tym roku razem z członkiem Rady Nadzorczej P. Stanisławem Wyhowskim obchodził w Syndykacie 25-letni jubileusz swej działalności.

Podolski Syndykat rolniczy w Czortkowie został za-

łożony w 1902 roku z inicjatywy zasłużonego obywatela i znanego działacza na polu pracy społecznej w Małopolsce p. Artura Zaręby Cieleckiego, który w Spółdzielni piastuje godność honorowego Prezesa i zawsze żywo interesuje się pracą i rozwojem kresowej placówki. — Obecny Prezes Rady Nadzorczej Syndykatu p. Tadeusz Potocki ma również w Spółdzielni niezapomniane zasługi, jako ten, z którego dobrodziejstwa korzysta dziś Syndykat, dysponując znaczną nieruchomością, obejmującą obszerny dom mieszkalny, przeznaczony na biura, oraz liczne magazyny na węgiel, nawozy, smary, maszyny, cement, wapno itd.

Przyznać wypada, że rozrost swój i osiągnięcie obecnego stanu posiadania zawdzięcza Spółdzielnia żywemu poparciu szerokich sfer ziemiaństwa, które wytrwale skupia się około Podolskiego Syndykatu i zawsze go popiera.

Dzięki inicjatywie Dyrektora Syndykatu p. Geringera przeznacza corocznie Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni znaczne sumy na cele kulturalno-oświatowe i humanitarne.

Podolski Syndykat rolniczy, liczący obecnie ponad 125 członków, osiągnął obrót do września włącznie ponad 600.000 złotych.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ żywienia krów na wartość nawozową obornika. Do doświadczenia tego przeprowadzonego na stacji doświadczalnej w Aarslev w ciągu 8 lat użyto 2-ch grup krów, z których jedna otrzymywała w zimie w głównym okresie laktacji 2 kg makuchów, a 38 kg buraków past., 2 kg siana, $2^1/_2$ kg słomy na dobę, czyli $2^1/_2+4^1/_4+^3/_4+^1/_2=8$ jednostek pokarmowych, druga natomiast 10 jednostek pokarmowych. Jako jednostkę pokarmową liczy się 0,70 kg makucha z orzechów ziemnych, 0,75 kg makucha sojowego, 0,8 kg słonecznikowego, 0,9 kg rzepakowego i z konopi, 1 kg ziarna, 1 kg suchej masy buraków, 8—$12^1/_2$ kg paszy zielonej, 2—3 kg siana, 5 kg słomy. Mieszanina makuchów, którą żywiono krowy, składała się

z 1 części makucha z orzecha ziemnego
,, 2 ,, ,, sojowego
,, 1 ,, ,, słonecznikowego
,, 1 ,, ,, rzepakowego
,, 1 ,, ,, z konopi.

W lecie zamiast buraków dawano paszę zieloną, zaś zamiast makuchów ziarno w całości lub w połowie; ilość jednak jednostek pokarmowych została ta sama.

Druga grupa krów, lepiej żywiona, otrzymywała te same ilości pasz co pierwsza i prócz tego tak zimą jak i latem 2 jednostki pokarmowe w makuchach, t. j. o 1,60 kg mieszaniny makuchów dziennie więcej. W okresie suchym otrzymywały krowy obu grup po 5,5 kg jednostek pokarm.

W jednej więc grupie skarmiono rocznie na sztukę 825 kg mieszaniny makuchów i 2211 jednostek pokarmowych innych pasz, zaś w drugiej grupie 360 kg (o 465 kg mniej) makuchów i 2204 jednostek pokarmowych; razem ilości jednostek pokarmowych wynosiły 3242 i 2653. W lepiej żywionej grupie otrzymano przeciętnie od krowy 4221 kg mleka (165,3 kg masła), czyli krowa z pierwszej grupy, to jest lepiej żywiona dała o 703 kg mleka więcej (24,5 kg masła). Ilości odchodów były następujące: krowa lepiej żywiona dała 95 q odchodów stałych i 40 q moczu, gorzej żywiona 89 q odch. st. i 38 q moczu (różnica 6 q + 2 q).

Plony przeciętne, podane w jednostkach pokarmowych z ha przy ośmiopolówce (mieszanka na paszę, 40% wyki i grochu, 40% owsa, 20 jęczmienia, żyto, jęczmień, buraki past. koniczyna, trawy, owies) wynosiły 3573 przy nawiezieniu obornikiem krów silnie żywionych i 3394 przy gorszem żywieniu.

Odchody krów różniły się znacznie swoim składem; i tak krowa lepiej żywiona dała przeciętnie w odchodach stałych 41 kg azotu, w moczu 31 kg, razem azotu 72 kg; kwasu fosforowego w odchodach tej krowy było 23 kg, potem 80 kg. Odchody krowy słabiej żywionej zawierały 52 kg azotu (33 kg w odchodach stałych, 19 kg w moczu) 17 kg kwasu fosfor., 77 kg potasu, $^3/_5$ azotu, jako też kwasu fosforowego, $^1/_3$ potasu znaleziono w odchodach stałych, reszta w moczu. Pierwsza grupa lepiej żywiona składała się z 12 krów, druga grupa z 5 krów.

Inż. F. Gajewski

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Co robić z kiełkującem żytem? Bardzo często, szczególnie w lata wilgotne, zdarza się, że część zboża kiełkuje. Te partje zboża na przemiał się nie nadają, pozostaje jedynie możność sprzedaży dla przemysłu rolnego lub też spasanie bydłem.

,,Journal d'Agriculture Pratique" przypomina, że żyto posiada wysoką wartość odżywczą. Według Kellnera, zboże zawiera następującą ilość składników odżywczych: białka do 12,7%, tłuszczu 1—1,4%, innych 60—65%. Wadami żyta przy skarmianiu jest powodowanie nabiegu krwi w kiszkach, rozwolnienia i niestrawności. Zboże to może zastępować owies, gdyż żyto cięższe jest około 33% i zawiera od 15—20% więcej składników odżywczych, nie należy jednak zastępować owsa jednakową ilością żyta. Należy przechodzić do żywienia żytem stopniowo mieszając żyto z sieczką. W każdym razie należy dodawać inne pasze, jak siano i słoma, które są niezbędne dla prawidłowego trawienia. Żyto należy pognieść lub przegować, gdyż w stanie naturalnym, choć jest dobrze przyjmowane przez bydło, jednakże znaczna ilość (40—50%) przechodzi przez kiszki, nie będąc strawiona. Przy doświadczeniu z tuczeniem wołów, na przejściu z żywienia początkowego (2 kg makuchu lnianego, 60 kg pulpy, 7 kg koniczyny) na żywienie żytem (2 kg żyta gotowanego, 60 kg pulpy, 7 kg lucerny), woły przybrały na wadze w pierwszym wypadku 53 kg, a w drugim 60 kg. Żywiono też żytem konie, dając następujące pasze: owsa $1^1/_3$ kg, żyta gotowanego 3 kg, lucerny suchej 8 kg, posiekanej i zmieszanej z 8 kg melasą. Konie przy tej paszy, pomimo ciężkiej pracy, trzymały się doskonale (konie, którym dawano tak wielkie dawki paszy, niewątpliwie były to konie wielkie i ciężkie, jakie przeważają we Francji). Należy tylko dodawać żyto stopniowo i w odpowiednich dawkach.

Inż. Stefan Łaguna

Konserwacja paszy solą bydlęcą. Urząd departamentalny Puy-de-Dome zaleca w piśmie ,,L'agriculture nouvelle" następujący przepis konserwowania paszy.

Wiadomem jest, że solenie pasz jest jedynym praktycznym środkiem, aby w najlepszych warunkach przechować paszę; używanie soli jest konieczne, nawet gdy siano zostało sprzątnięte w dobrych warunkach.

1) Korzyści solenia pasz zwiezionych w dobrym czasie: a) sól, rozsypana w czasie składania paszy do stodoły, zapewnia sianu przyjemny smak, zachowuje jego pożywność, zabezpiecza przed kruszeniem; b) dzięki soli, która pochłania wilgoć, woda, znajdująca się w sianie, zostaje zatrzymana i nie pozwala na całkowite wysuszenie siana; c) soląc pasze wysuszone, powiększa się pośrednio ich wartość spożywczą, ponadto można je poddawać różnym manipulacjom, nie tracąc przez kruszenie cennych liści roślin motylkowych (koniczyna, lucerna), o których wiadomo, że są to części pożywniejsze.

2) Konieczność solenia pasz zwiezionych w złej porze lub zepsutych. Korzyści powyżej wskazane dla pasz dobrych, mają również znaczenie i dla pasz złych lub zepsutych; ponadto, staje się koniecznością solenie takich pasz, aby uchronić je od spleśnienia i wogóle zepsucia, które może nastąpić w czasie zimy. Wreszcie gorsza pasza osolona będzie chętniej spożyta przez zwierzęta.

Solić należy w każdym roku i każdą paszę, gdyż pasza osolona pozostaje świeższa, jest bardziej pożywna i chętniej jest spożywana przez zwierzęta.

Sposób solenia. Rozkłada się siano warstwami grubości 25 cm i posypuje się solą w stosunku 10—12 kg soli

bydlęcej na 1000 kg paszy, zwiezionej w dobrym czasie. Dla pasz, zwiezionych w złym czasie lub nadpsutych, na 1000 kg paszy należy wziąć 15—20 kg soli.

Inż. Stefan Łaguna

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Pokaz koni w Horodence. Dnia 30 września b. r. odbył się w Horodence jednodniowy pokaz koni, urządzony przez tamtejszy, pozostający pod patronatem Towarzystwa Gospodarskiego W. M., Związek hodowców koni. — Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, chwilami nawet ulewnego deszczu, pokaz ten udał się nadzwyczajnie. Doprowadzono 420 koni, dzięki doskonałej organizacji pokazu, na której czele stał tamt. prezes Związku, marszałek Wiktor Abrahamowicz. Jemu też i przez niego obranemu Komitetowi należą się słowa uznania. Na doprowadzony materjał koni składały się konie włościańskie i folwarczne. Z pośród tych pierwszych wybijały się konie z Horodenki i jej najbliższej okolicy, oraz konie z Targowicy polnej. Znać w nich szlachetność nabytą przez szereg pokoleń, a przypominają bardzo konia polskiego o szlachetnym typie arabskim.

Tytułem premij hodowlanych wypłacono 1000 zł. z czego 700 ł. przeznaczonych przez Min. rol., a 300 zł. od miejscowego Wydziału powiatowego.

Z koni większej własności wybijały się przedewszystkiem konie pochodzące z Targowicy polnej, własność państwa W. Abrahamowiczów; szczególniej dobrą wydaje nam się koncepcja użycia „hucuła" do produkcji konia roboczego. Następnie stado ks. K. Lubomirskiego reprezentowało poprawną hodowlę konia remontowego. Wreszcie p. Kajetan br. Gużkowski pokazał nam racjonalnie odchowane źrebięta, zapowiadające w przyszłości dobre remonty.

W dziale tym nagrody honorowe otrzymali:

Medal srebrny Twa Gosp. p. Wiktor Abrahamowicz. List pochwalny Twa Gosp. dyrekcja dóbr Horodenka. Listy pochwalne od Związku hodowców koni w Horodence otrzymali: Franciszek Jaegermann, Jakób Osadca, Marjan Krzysztofowicz, Juljusz Passakas, Adolf Staudiegel, Fedor Wereżak, Stanisław Wiktoryn i dyrekcja Szkoły rolniczej w Horodence.

Pokaz zaszczycili swoją obecnością: marszałek Wiktor Abrahamowicz, naczelnik Wydziału rol.-wet. inż. Stanisław Burzyński, prezes O. T. G. Bogusław Horodyński, starosta Agopsowicz, burmistrz Tomasz Stefanowicz, państw. lek. wet. Stanisław Wilk, insp. Mattauszek, i wielu ziemian z powiatu horodeńskiego.

Po pokazie odbył się wydany przez marszałkowstwo Abrahamowiczów wspaniały obiad, w czasie którego wygłoszono szereg toastów. *S. I. M.*

Zakupno bydła w Fryzji holenderskiej w czasie od 29 sierpnia do 26 września 1927 r. Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie uzyskawszy od Ministerstwa Rolnictwa zezwolenie na sprowadzenie bydła nizinnego srokatego z Fryzji, przy równoczesnem zwolnieniu tego bydła przez Ministerstwo Skarbu od opłaty cła, wydelegowało z końcem sierpnia do Holandji naczelnego inspektora hodowli p. Stefana Reicharda i insp. hod. p. Tadeusza Twardzickiego. Wszelkie koszta połączone z zakupnem bydła, sprowadzeniem i t. p. pokryli hodowcy z własnych funduszów.

Dla 15 hodowców zakupiono następującą ilość bydła:

1) Buhajów gotowych do skoku 3, po cenie netto 825, 1800, 2025 guld. hol.

2) Buhajków w wieku 8 do 11 miesięcy 6, po cenie netto od 430 do 610 guld. hol. Przeciętna cena 526 gul. hol.

3) Wysokocielnych krów i jałówek 38, po cenie netto od 345 do 1270 g. h. Przeciętna cena 700 g. h. Prócz jednej sztuki wszystkie są wysokocielne z terminem ocielenia od października do stycznia.

4) Jałówek w wieku od 6 do 12 miesięcy 16, po cenie netto od 175 do 405 g. h. Przeciętna cena 225 g. h.

Wszystkie sztuki z rodowodami, wpisane do ksiąg Związku hod. bydła w Leerwerden. Wszystkie badane przez państwowego lekarza weterynaryjnego na gruźlicę. Zakupiono tylko zupełnie nie reagujące.

Wogóle ceny na bydło wzrosły w porównaniu z przedwojennemi o 100% — ale też jakość bydła co do budowy, mleczności, % tłuszczu w mleku wzrosła niepomiernie.

Koszta komisyjne, przewozu bydła, ubezpieczenia i t. d. wzrosły również i wyniosły przy obecnym zakupnie około 29% od cen netto. Przy obliczaniu przyjęto za 100 g. h. 359.50 zł. *Stefan Reichard.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1927 r. (Dz. U. Nr. 95, p. 846) o dostarczeniu środków przewozowych dla wykonywania budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów.

Na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P., Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. W wypadkach, gdy organa administracji drogowej, wykonywujące we własnym zarządzie budowę i utrzymanie dróg publicznych i mostów, nie mogą uzyskać w drodze dobrowolnej umowy środków przewozowych niezbędnych dla wykonania tych robót — czy to wskutek odmowy ze strony posiadaczy środków przewozowych, czy wskutek żądania za ich wynajęcie zapłaty wyższej od stosowanej w promieniu 10 km od miejsca robót, może być zarządzone przymusowe dostarczanie odpowiednich dla tego celu środków przewozowych wraz z obsługą, za wynagrodzeniem.

Art. 2. Obowiązkowi przymusowemu dostarczania (art. 1) środków przewozowych podlegają wszyscy posiadacze tych środków, z wyjątkami wskazanemi w artykule 5.

Obowiązek ten wykonywa się wyłącznie w naturze.

Art. 3. Obowiązek dostarczania środków przewozowych nakładać należy na posiadaczy takich środków kolejno, równomiernie i z uwzględnieniem stosunków gospodarczych i zawodowych. Obowiązek ten nie może być nakładany na rolników w porze zasiewów, sprzętu siana i zbiorów ziemiopłodów.

Art. 4. Nie można żądać dostarczania środków przewozowych z odległości większej, niż 10 km od miejsca robót.

Art. 5. Od obowiązku dostarczania środków przewozowych (art. 1 i 2) wolne są następujące instytucje i osoby:

a) urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe i komunalne,

b) instytucje użyteczności publicznej, służące celom społecznym, kulturalnym i gospodarczym,

c) z zastrzeżeniem wzajemności osoby, którym służy prawo eksterytorjalności, oraz szefowie zawodowych przedstawicielstw konsularnych państw obcych, będący obywatelami państwa wysyłającego, co do pojazdów, przeznaczonych do użytku urzędowego lub osobistego.

Nadto od obowiązku dostarczania środków przewozowych wolni są ich posiadacze, o ile chodzi o następujące środki przewozowe,

d) do których utrzymywania funkcjonarjusze państwowi są obowiązani,

e) służące do przewożenia poczty,

f) licencjonowane ogiery i klacze utrzymywane tylko w celach budowlanych, klacze wysoko-źrebne i klacze ze źrebiętami ssącemi w okresie 2 miesięcy,

g) konie stale pracujące w kopalniach pod powierzchnią ziemi.

Art. 6. Zarządzenie o przymusowem dostarczaniu środków przewozowych wyda właściwa władza administracyjna I instancji, przytem odnośnie do gmin wiejskich, miejskich i gmin, niesprawujących funkcyj władzy administracyjnej I instancji, po wysłuchaniu Wydziału powiatowego, względnie magistratu.

Art. 7. Zarządzenie oznaczy ściśle czas, w ciągu którego ma być wykonywane, albo też roboty, jakie mają być dokonane.

Art. 8. W wypadkach, w których środki przewozowe mają być dostarczone z poza granic obszaru podlegającego powołanej w art. 6 władzy administracyjnej I instancji, interesowana władza porozumiewa się z władzą administracyjną I instancji obszaru sąsiedniego, która w następstwie wyda zarządzenie w myśl art. 6 i 7. W braku porozumienia między wspomnianemi władzami, rozstrzygnie sprawę przełożony nad niemi wojewoda, a gdyby odnośne władze nie podlegały temu samemu wojewodzie rozstrzygnie Minister Robót publicznych.

Art. 9. Zarządzenie, o którem mowa w artykułach 6 i 8 będzie na polecenie właściwej władzy administracyjnej I instancji ogłoszone w odnośnych gminach.

Art. 10. Władze gmin wiejskich i miejskich, nie sprawujących funkcyj władzy administracyjnej I instancji, w terminie przez władzę administracyjną określonym, oraz władze gmin miejskich, powyższe funcje sprawujących, w czasie według swojego uznania, sporządzą alfabetyczny wykaz posiadaczy środków przewozowych, które mają być dostarczane i podzą ten wykaz do powszechnej wiadomości.

Na podstawie tego wykazu władze gminne powołają z uwzględnieniem zasad, podanych w art. 2 i 4 poszczególnych posiadaczy do dostarczenia środków przewozowych przez doręczenie im nakazów imiennych. C. d. n.

Dyrektor: *Łopuszański*, mp. Prezes: *Gołuchowski*, mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Pierwsze targi miodowe w Polsce. Na tegorocznych Targach Lwowskich odbyły się pierwsze w odrodzonej Polsce targi miodowe, urządzone staraniem Tow. Gospodarskiego W. M. na wzór analogicznych targów zagranicznych. Obierając Lwów jako siedzibę targów, postąpiono w myśl dawnych tradycyj, bowiem Lwów jako miasto położone najbliżej miododajnych okolic — Wołynia i Podola — słynął z dawien dawna z dorocznych targów

produktami pasiecznemi a zwłaszcza woskiem i miodem, które to artykuły nabywali bardzo chętnie kupcy zagraniczni, dokonując niejednokrotnie bardzo poważnych transakcyj. Należy mieć nadzieję, że zapoczątkowana w bieżącym roku impreza rozwinie się pomyślnie, przyczyniając się temsamem do wzmożonej produkcji miodu i znormalizowania handlu produktami pasiecznemi w Polsce.

Wystawa rolniczo-hodowlana w Sokalu. W dniach 18 i 19 września b. r. odbyła się w Sokalu pierwsza wystawa rolniczo-hodowlana. W uroczystości otwarcia wzięli udział, prócz licznej publiczności, p. wojewoda lwowski Borkowski, delegat Ministerstwa rolnictwa p. radca Menderski, starostowie pp. Russocki i Malinowski, oraz przedstawiciele miejscowych władz samorządowych.

Do zebranej publiczności przemawiali: marszałek powiatu p. Potworowski, prezes O. T. G. p. dr. Zaklika i prezes Związku Ziemian p. Żurowski. Mowcy podkreślili, że celem tej wystawy jest wykazanie wyników dotychczasowej pracy O. T. G., wzajemne zbliżenie producentów i konsumentów, oraz zjednoczenie we wspólnej pracy drobnych i większych rolników. Wystawa ta, jak zauważył p. wojewoda Borkowski, jest fragmentem wielkiej pracy nad gospodarczem wzmocnieniem Państwa. Przyszła ona do skutku dzięki finansowej pomocy O. T. G. i niezmordowanej pracy pp. Zakliki, Potworowskiego, oraz p. Zakliczyny, znanej organizatorki podobnej wystawy w powiecie rawskim.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym i przemówieniach, otworzył wystawę p. wojewoda Borkowski. Naogół została ona starannie zorganizowana i, jakkolwiek nie dała całkowitego obrazu wytwórczości rolniczo-hodowlanej powiatu, była niewątpliwie interesująca i pożyteczna. Brali w niej udział tak drobni jak i więksi rolnicy. Koni doprowadzono 61, z czego drobna własność 17, większa 44. Dyplomy honorowe Tow. Gosp. za wystawione konie otrzymali: Wiktor i Michał Jankowscy z Horbkowa, Bran, Włodzimierz hr. Dzieduszycki z Poturzycy i Jan Urbański z Tartakowa; srebrne medale: Tadeusz Głogowski z Wyżłowa, Klotylda Merta z Worochty i Paweł Dziadek z Wareża; listy pochwalne: Franciszek Procheza ze Skomor, Malicki Ilko z Horodyszcza i Drzystek Jan z Rawszczyzny.

Listy pochwalne Komitetu pokazowego: Hawlikowa z Rojatyna, Łucaś Safet, Zając Jan i Kokoszko Jan ze Skomor. — Nagrody pieniężne po 150 zł.: Dziadek, Malicki i Drzystek; po 100 zł. Dziadek, Łucaś i Prochera; po 50 zł.: Zając Jan, Ilko Malicki i Zając. — Z premjowanych koni odznaczyły się: Czajka kl. gn. 4 l. po Camdol i Aldona kl. kaszt. 1½ rocz. po Ipsos, chowu p. Jankowskich; Eros 3 let. wał. kaszt. po Umid i Hektor 1½ rocz. og. kaszt. po Fadian, chowu p. Głogowskiego z Wyżłowa; Czajka 2 let. kl. kaszt. po Gidran, p. Urbańskiego; 2 klacze Pawła Dziadka; Elsa po Peteny i Kokietka po Iwczyk p. Mertowej, wreszcie trzylatki po Norfolk-Bretonie z Poturzycy. — Obok więc kilkunastu koni pogrubionych i orjentalnych reszta była w typie angielskim. Jury stanowili: pp. Głogowski, Jankowski, Frankiewicz, Prochera Jan i Łucaś Leon.

Z bydła wyróżniały się eksponaty fryzyjskie dr. Zakliki z Techlowa, ze świń okazy p. Hawlikowej z Rojatyna, z owiec sztuki p. Obertyńskiego ze Świtarzowa, z drobiu kury p. Zakliczyny i Mertowej, kaczki p. Hawlikowej, króliki p. Skolimowskiej.

Z pośród eksponatów zbożowo-warzywnych wyróżniały się produkty p. Białoskórskiej ze Staj, Rulikowskiego z Poturzyna, Kruszewskiej z Chorobrowa i Hawlikowej z Rojatyna. Firma „Rolnik" wystawiła narzędzia rolnicze, firma Bolesław Jaworski ze Sokala urządzenia gorzelniane, fabryka sukna Żurowskiego z Leszczkowa wyroby sukiennicze. — Wystawę zwiedziło przeszło tysiąc osób co świadczy o znacznem zainteresowaniu i zrozumieniu potrzeby tej imprezy. Podkreślić należy, że wystawę urządzono wyłącznie własnemi siłami, gdyż ani Ministerstwo Rolnictwa, ani Województwo nie udzieliły na ten cel żadnej subwencji.

Stanisław Głogowski

Wojewódzka wystawa rolnicza w Stryju Wystawa ta, odbyta w dn. od 25 września do 2 października, przybrała charakter oświatowo-propagandowy i takie też przedstawiła oblicze, za wyjątkiem działu inwentarza żywego, który zresztą w województwie stanisławowskiem stanowi gros produkcji rolnej. Dążenia Komitetu poszły w tym kierunku, ażeby pouczyć włościaństwo, wogóle rolnictwo, przedewszystkiem w tej dziedzinie, w której zauważone zostały braki w technice i całokształcie wytwórczości województwa.

Dlatego zwrócono specjalną uwagę na nasiennictwo, ogrodnictwo, przemysł domowy, rękodzieło oraz przetwórnictwo, jak niemniej na zalążki tych działów po szkołach i dworach, oraz przy probostwach. Dział produkcji rolnej nie wypadł zbyt korzystnie z powodu powodzi, aczkolwiek w tym dziale to, co było przedstawione, stanowiło obraz postępu dźwigającego się powoli rolnictwa wojennego.

Dla ilustracji podajemy liczby:

A) Wystawiono ogółem bydła: rasy Simentaler 186 sztuk (większa własność 60 sztuk, drobna własność 126 sztuk). Rasy czerwono-polskiej 14 sztuk (większa własność 12 sztuk — 1 wystawca, drobna własność 2 sztuki — 2 wystawcy. Rasy fryzy 5 sztuk (większa własność — 1 wystawca). Ogółem 205 sztuk.

B) Wystawiono ogółem w pokazie 47 koni, w tem większej własności 29, drobnej własności 18.

C) Wystawiono trzody chlewnej: wielkiej białej angielskiej 68 sztuk, w tem większa własność 34, drobna własność 34. Biała angielska 46 sztuk, w tem większa własność 46. Ogółem 114 sztuk.

D) Wystawiono owiec rasy Dovnshire 8 sztuk, większa własność (drobnej niema). Rasy Fogasy 12 sztuk, większa własność (drobnej niema). Rasy karakuły czarne: 15 sztuk, większa własność (drobnej niema). Rasy świniarki: 65 sztuk, większa własność (drobnej niema). Ogółem 100 sztuk.

Wystawa rolnicza w Czortkowie. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie w Czortkowie urządziło w czasie od 1-go do 5-go października II-gą wystawę rolniczą w Czortkowie, która się udała ponad wszelkie spodziewanie.

Uroczystość otwarcia wystawy zgromadziła w Czortkowie liczne sfery rolnicze, tak ziemian jak i małorolnych, przedstawicieli Komitetu Tow. Gospodarskiego we Lwowie, władz rządowych, samorządowych, wojska, pokrewnych instytucyj spółdzielczych i t. d., ogół inteligencji czortkowskiej i okolicznej, oraz mieszczaństwo miejscowe.

Podczas otwarcia wystawy w przemówieniu swem prezes O. T. G. p. Władysław Geringer stwierdził konieczność współpracy całego społeczeństwa, rządu i czynników samorządowych nad podniesieniem rolnictwa, a tem samem poprawieniem położenia ekonomicznego kraju.



Krowa Haleczka. Własność Z. Łosiowej z Torskiego.
List pochwalny Min. Rolnictwa. Z wystawy w Czortkowie.

Otwarcia wystawy dokonał p. wojewoda dr Mikołaj Kwaśniewski.

Nadzwyczaj silnie obesłana wystawa, przeważnie bardzo ciekawemi i wartościowemi eksponatami, dawała rzeczywiście obraz produkcji rolniczej bogatego Podola.

Bydło rasy simentalskiej, niezbyt jeszcze wyrównane i bez stwierdzonej mleczności, jednak dobrze utrzymane i pielęgnowane, pozwala przepuszczać, że hodowcy dojdą do pomyślnych rezultatów swej pracy. Wśród krów włościańskich wybitnie odznaczyła się simentalerka „Zazula" własność Wasyla Melnyczeńki. Otrzymała też list pochwalny Ministerstwa rolnictwa.

Piękne konie wystawili hodowcy: zarządy dóbr Jagielnica, Milowce, Buczacz, i Bazar.

Wspaniale przedstawiał się dział maszyn rolniczych, zorganizowany przez podolski

Syndykat rolniczy. Widzieliśmy tam przegląd wszystkich narzędzi potrzebnych rolnikom, tak małorolnym jak i właścicielom wielkich obszarów. Wielkie zainteresowanie wzbudził pokaz sztucznej deszczowni, wystawionej przez ruchliwą firmę Standart Lloyd.

W dziale ogrodniczym podziwialiśmy piękne drzewka owocowe hodowli p. Anny Niemirowskiej z Koszyłowiec. Szkółki koszyłowieckie słusznie otrzymały duży swoje wyroby mleczarnie z Słobódki Dziuryńskiej i Piławy.

Wystawa zdobnictwa i przemysłu ludowego zgromadziła piękne wyroby tkackie, sukiennicze i kilimkarskie. Puźniki w powiecie Buczacz, wystawił swoje warsztaty, oraz piękne i solidne wyroby.

P. T. Modzelewska z Koszyłowiec wystawiła bogaty zbiór przecudnych haftów ruskich, przeważnie z powiatu zaleszczyckiego.

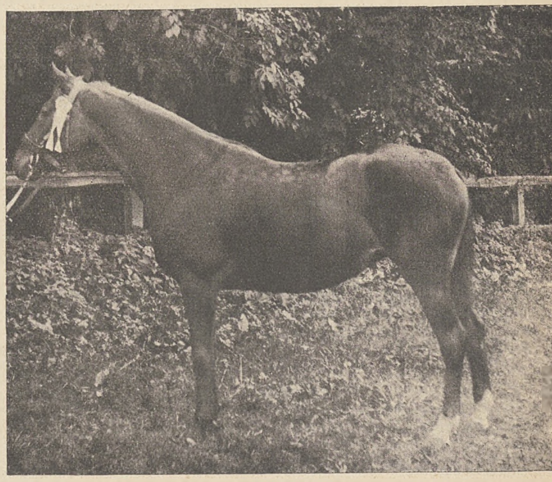
z żywemi pszczołami dyrekcji dóbr Jagielnica.

Nowością był pawilon myśliwski, w którym czortkowskie Tow. łowieckie umieściło piękne trofea. *Ł.*

Wystawa Rolnicza w Sanoku. Z inicjatywy Okręg. Towarzystwa Gospodarskiego w Sanoku odbyła się w dniach 10, 11 12 i 13 października b. r. pierwsza wystawa rolniczych Ziemi sanockiej.



Krowa Kalina. Własność Wł. Geringera, Milowa, pow. Zaleszczyki. Medal bronz. Min. Roln. Z wystawy w Czortkowie.



„Jolanda", klacz półkrwi angielskiej po Jokatan i Lina, ur. w r. 1924 w Buczaczu — chowu własnego. — Wł. Artur Potocki w Buczaczu. Otrzymała pierwszą nagrodę. Z wystawy w Czortkowie.

srebrny medal Towarzystwa Gospodarskiego.

Państwowy Zakład sadowniczy z Zaleszczyk wystawił znane z piękności doborowe gatunki jabłek, pomidorów w odmianach handlowych i amatorskich, winogrona i kwiaty.

Drzewa owocowe wystawiły zarządy dóbr Koropiec i Skała. Zarząd dóbr Koropiec otrzymał za pięknie prowadzoną szkółkę drzewek owocowych list pochwalny Tow. Gospodarskiego.

Widzieliśmy też piękne róże pienne, hodowli p. Józefa Harbuza, ogrodnika z Jezierzan ad Czortków.

W dziale trzody chlewnej reprezentowana była głównie rasa wielka, biała angielska. Piękne okazy wystawili i nagrody otrzymali zarząd dóbr Wysuczka, Bazar, Murzyłów, Milowce i Przewłoka.

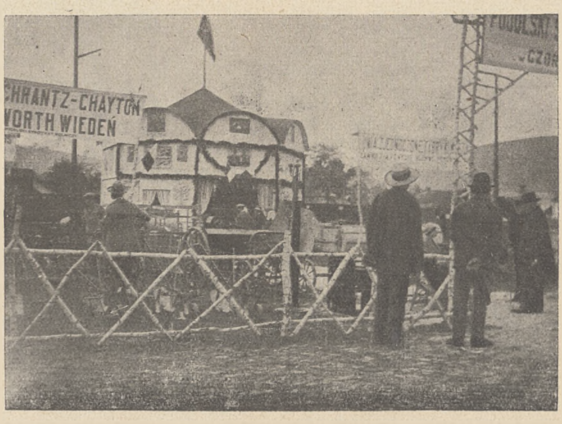
Eksponaty żywych ryb wystawiła w osobnym pawilonie dyrekcja dóbr Jagielnica.

Ciekawym działem była wystawa wyrobów przemysłu i zdobnictwa ludowego. Związek mleczarski we Lwowie, wystawił maszyny i przyrządy mleczarskie swego wyrobu, w niczem nieustępujące zagranicznym. Interesujące były wystawione przez Związek wykresy, afisze i ulotki, zachęcające do spółdzielczości, oraz mały model wzorowej mleczarni wraz z urządzeniem wewnętrznem. Wystawiono również masło, sery i bryndzę wytwórni należących do związku. Bryndzarstwo jest niewyzyskanym dotąd źródłem zarobku dla okolic podgórskich. Dotychczas sprowadzaliśmy bryndzę węgierską i czechosłowacką, gdy tymczasem nasze połoniny stały niewyzyskane, zamiast wykarmiać owce...

Z mleczarni spółdzielczych wystawiły

Sekcja doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, wystawiła szereg wykresów z przeprowadzonych doświadczeń, oraz różne próbki używanych najczęściej nawozów. Prócz tego przedstawicielka tej Sekcji pouczała zwiedzających o korzyściach stosowania nawozów pomocniczych i rozdawała bezpłatnie broszurki popularne, pouczające w jaki sposób i jakie należy stosować nawozy.

Na wystawie pszczelarskiej uwagę zwracał model miodarki automatycznej, samoobracalnej, konstrukcji firmy „Isk" w Buczaczu, ul amerykański w formie stojaka, wyrobu p. Jarosława Salekiewicza, oraz model szklanego ula obserwacyjnego



Z wystawy w Czortkowie.

Dzięki poparciu władz, wojska, duchowieństwa, nauczycielstwa i szerokich warstw rolniczych, wystawę zaliczyć należy do bardzo udałych.

Wystawa mieściła się w 3 barakach 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku, szkółki drzew owocowych i lasowych tuż przy barakach, dział hodowlany w specjalnie wybudowanych klatkach i padock'ach. Ogółem miejsc pod dachem było 1.200 m², pod gołem niebem 20.000 m²

Otwarcie odbyło się w sposób nader uroczysty. Przemawiali: prezes O. T. G. p. Stanisław Dunin Brzeziński, burmistrz miasta Sanoka p. Adam Pytel, wiceprezes Tow. Gospodarskiego we Lwowie p. Inż.

Roman Żurowski i miejscowy starosta p. Stanisław Michałowski.

Na samym wstępie uderzał każdego zwiedzającego wzorowy porządek, charakteryzujący energię Komitetu, bardzo ładne dekoracje i bogactwo przepełnionych eksponatami pawilonów.

Przepyszne okazy produkcji rolnej, warzyw, owoców i kwiatów, wspaniałe trofea myśliwskie, żywa duża zwierzyna — cudowny wprost pawilon drobiarski, doskonałe okazy trzody chlewnej, baranów i owiec, oraz psów, pięknie i licznie reprezentowany przemysł domowy i rękodzielniczy, wspaniałe szkółki drzew owocowych X. Sanguszki z Gumnisk i lasowe hr. Krasickiego z Liska, wierzby koszykarskiej, wreszcie bardzo poważnie reprezentujący się dział oświatowy — wzbudzały zachwyt u zwiedzających.

Dnia 11-go października odbył się w Lisku pokaz bydła. Pokaz połączony był z premjowaniem bydła — którego doprowadzono około 100 sztuk.

Następnego dnia t. j. 12-go odbył się pokaz koni i zakup remont dla armji.

W dniu 13-go odbył się pokaz bydła w Besku, przy nader licznym spędzie, bo około 800 sztuk bydła.

Tak pokazy bydła jak i wystawa rolnicza, którą zwiedziło około 11.0000 osób, były dowodem niestrudzonych wysiłków organizacyjnych Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego w Sanoku, stojącego na czele pracy nad podniesieniem Ziemi sanockiej w dziale rolniczym i hodowlanym.

To, co się widziało w ciągu tych czterech dni, pozwala twierdzić, że rolnictwo i hodowla Ziemi sanockiej śmiałym krokiem dążą naprzód.

Przewodzi temu Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, którego sztandary powiewają nad każdą zagrodą.

Niezawodnie wystawa, jako czynnik nad podniesieniem kultury i propagandy oświaty rolnej, przyczyni się do zwiększenia pracy na roli i uintensywnienia tych warsztatów, które są żywicielami całego społeczeństwa.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Zabłudowie. Dnia 4 i 5 września r. b. z inicjatywy białostockiego Okręgowego Tow. Rolniczego odbyła się w Zabłudowie (powiat białostocki) wystawa rolniczo-przemysłowa, która wzbudziła duże zainteresowanie wśród najszerszych warstw ludności okolicznej.

Powszechną uwagę zwrócił pawilon bydła rogatego, koni i trzody chlewnej. Owce, króliki i drób były należycie reprezentowane. Zasługiwały na wyróżnienie gęsi pomorskie fermy rasowej p. Gołębiowskiego i zielononóżki p. Malinowskiej i W. Krasowskiego.

Wyniki zaś wystawy dowiodły, że inicjatywa i praca białostockiego O. T. R. nie poszła na marne. Jestto niewątpliwie najlepsza nagroda dla inicjatorów. Należy życzyć, by nie ustawali w pracy i znajdowali naśladowców.

Wystawa wołyńska rolniczo-przemysłowa. W Dubnie odbyła się w dn. 4-ym, 5-tym i 6-tym września czwarta zrzędu wystawa rolniczo-przemysłowa, zorganizowana z inicjatywy woł. Tow. rolniczego. Tak, jak w r. z., wystawa we Włodzimierzu, była lustracją postępu gospodarstw wiejskich w zachodnich powiatach Wołynia, tak w tym roku w Dubnie ujrzeliśmy obraz tego postępu we wschodniej połaci kraju.

Obie te wystawy są niejako przygotowaniem do ogólno-wołyńskiej wystawy, która projektowana jest na 1928 r. w Łucku, oraz do ogólno krajowej wystawy, która ma się odbyć w Poznaniu w 1929 r.

W dziale hodowli koni większa własność wystawiła 67 koni, mniejsza 48. Z większej własności wyróżniały się konie ze stadniny Augusta i Aleksandra hr. Ledóchowskich z Ostrożca i Smordwy. Większa własność wystawiła przeważnie konie lekkiego typu gorąco-krwiste, poza tem typu roboczego ze stadniny p. Zofji Boguszowej. Mniejsza własność dostarczyła ładnych okazów koni roboczych.

W dziale hodowli bydła wystawione były obory krajowego bydła szkoły rolniczej w Białokrynicy, obory p. W. Stobnickiego z Kamienicy, oraz obory drobnej własności. Dział ten dopełniały okazy bydła nizinnego z majątków pp. Józefa Bogusza, hr. Chodkiewicza i Al. hr. Ledóchowskiego i rasy górskiej z majątku Al. hr. Ledóchowskiego.

W dziale trzody chlewnej, okazale przedstawiały się chlewnie szkoły białokrynickiej i majątku hr. Ledóchowskiego z Ostrowca.

Po okazach owiec widzieliśmy przeróżne odmiany drobiu, gołębi, królików, wystawione przeważnie przez osadników z pow. dubieńskiego i hr. Rzyszczewskiej z pow. kowelskiego, ryby, zwłaszcza karpie, z majątku Krzywczyce i innych.

Imponująco reprezentował się dział nasienny. Wyróżniały się okazy gospodarstwa nasiennego majątku Barsuki i Barszczówka spadkobierców L. Rzewuskiego, przyczem na specjalną uwagę zasługiwał dział uprawy koniczyny czerwonej — jest to bowiem jedyna majętność w Polsce, która prowadzi na szeroką skalę hodowlę selekcyjną koniczyny.

Dział ten dopełniały ładne okazy z majętności pp. Mirkowicza, bar. Stengla, A. hr. Ledóchowskiego i z gospodarstw osadniczych.

Zainteresowanie się wystawą było nadspodziewanie wielkie i można ją śmiało zaliczyć do najudatniejszych wystaw rolnych, z urządzonych ostatnio w województwie wołyńskiem.

Obwodowa wystawa rolnicza w Baranowiczach odbyła się dn. 10 września b. r. Wystawa była obesłana bardzo obficie. Szczególnie licznie był reprezentowany dział hodowlany, oraz produkcji roślinnej.

Obejrzenie eksponatów wskazuje na ogromną jej doniosłość dla życia gospodarczego Ziem Wschodnich, a co za tem idzie i Polski całej. Widać tu jak na dłoni postępy, jakie poczyniło rolnictwo w ostatnich latach po wojnie. Widać wysiłek energji rolnika, który mimo bardzo trudnych warunków gospodarczych, nieraz na doszczętnie zrujnowanym warsztacie pracy, osiągnął już niejeden sukces. To też uznanie należy się nowogródzkiemu T-wu Rolniczemu z prezesem p. Konstantym Rdułtowskim na czele, które myśl zorganizowania wystawy podjęło i do jej pomyślnego zrealizowania doprowadziło.

Wystawa rolnicza w Łasku. Dn. 17 września b. r. odbyło się otwarcie wystawy Rolniczej, urządzonej staraniem Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Towarzystwa Rolniczego przy wybitnym współudziale Sejmiku powiatowego. Wystawa przedstawiała się niezwykle interesująco pod każdym względem.

Rzucał się zwłaszcza w oczy pawilon Szkoły Rolniczej w Sędziejowicach, oraz pawilon pracy kobiet.

Pod względem wystawionych eksponatów wystawa była wymownym dowodem, że w ciągu ostatnich 4 lat w stanie rolnictwa na terenie powiatu dokonał się formalny przewrót, zwłaszcza w dziale hodowli, gdzie drobna własność chłopska ilością i jakością wystawionych okazów (75 proc.) biła dwory.

Rasowe bydło holenderskie dominowało, były nawet okazy krów dające po 23 litry mleka. Wśród koni dominowała para pełnej krwi angielskiej p. Walickiego z Kreślowa oraz 2 wyjątkowo piękne klacze wraz ze źrebięciem pewnego włościanina, który otrzymał za nie najwyższą nagrodę — złoty medal Ministerstwa Rolnictwa — jedyny na całej wystawie.

Również w dziale drobiu wystawiono szereg pięknych okazów.

Z pośród szeregu nagród dwie pierwsze nagrody otrzymali pp. Ignacy Bartoszel z Czerbkowa i Łabuda ze Świątnik, dwie drugie — pp. Badziak z Brodni i Barowiecki z Gorczyna za hodowlę. Srebrny medal za żyto wierzbnieńskie otrzymał m. in. p. Michał Ziółkowicz.

Interesująco także wystąpił 11-stohektarowy gospodarz p. Wołos, który wystawił całą swą produkcję warzywną i zbożową wraz z planem gospodarstwa.

Z województwa kieleckiego. — Pokaz ogrodniczo-rolniczy i drobiowy w Radomiu. W dniu 29 września otwarto w Radomiu, urządzony staraniem miejscowego Towarzystwa rolniczego, pokaz ogrodniczo-rolniczy i drobiowy.

Pokaz był doskonale zorganizowany. Wystawcom rozdano szereg medali złotych, srebrnych, bronzowych i listów pochwalnych, oraz szereg nagród pieniężnych.

Wystawa w Brodach. W dniach 9, 10 i 11 października b. r. odbyła się staraniem inspektora szkolnego wystawa szkolna w 7-klasowej szkole żeńskiej w Brodach.

Wystawa ta obejmowała działy: 1) sadowniczo-ogrodniczy, 2) robót ręcznych dziewcząt, 3) robót ręcznych chłopców, 4) pomocy naukowych, 5) pozaszkolnych robót grona nauczycielskiego, 6) chowu drobiu, gołębi i królików i 7) pokaz kwiatów firmy Stachowicza w Brodach, i zajęła pod eksponaty 6 sal szkolnych i obszerne podwórze szkolne.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

469. Siejąc brukiew na paszę okazało się, że wszystka wystrzeliła i tworzyła nasienie. Proszę o informacje, czy można nasienie to dalej do siewu używać? Zaznaczam, że jest piękne i dorodne. *Abonent Rolnika.*

470. Proszę uprzejmie o poinformowanie mnie co do osadnictwa polskiego dla żołnierzy. Gdzie można podanie wnosić, jakie podania dołączyć i t. d. *J. B.*

471. W lutym 1918 r. udzieliło mi byłe Namiestnictwo pożyczkę na zakupno 9 krów w kwocie 10,800 kor.

Pożyczka powyższa, wedle zapewnień ustnych, miała być w swoim czasie zaliczona na poczet wypłacić mi się mających szkód i świadczeń wojennych.

Zakupione za powyższą kwotę krowy zostały prze wojska ukraińskie zrabowane. Obecnie Ministerstwo Skarbu przerachowało tę pożyczkę na kwotę 540 zł. + 3% odsetki za 3 lata 48.60 zł. — czyli razem na kwotę 588.60 zł. i żąda zapłaty do 22 grudnia b. r. Jak zareagować. *E. h. K.*

472. Gdzie się udać celem dostania majstra do wyrobu cegły, rur, oraz naczyń szamotowych. Narodowość obojętna. *P. O. R.*

473. Jak należy przechowywać oleandry w zimie? Zalecają przechowanie w piwnicach zabezpieczonych od mrozu. Czy nie byłoby lepiej przechowywać np. w przedpokoju o miernej temperaturze, gdzie dochodzi światło? *Ł. M.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Wolne posady.

Dr. Lic, Brzozów poszukuje ekonoma. 161

Zgłoszenia sprzedających.

Sprzedaję słomę po 4 Zł wagon Lubycza. Federbusch, Żurawno p. Lubycza 162

Jurczyce pow. Skawina, gąsiora rasowego z Korywaczki i 5 gęsi rasowych w pełnem pierzu. 158

Konia półkrwi czteroletniego po Tiricordi i Sonacie (klaczy wojskowej) Dąbrowica p. Janów koło Lwowa. 159

Zgłoszenia kupujących.

Kupimy osła do wożenia wody. Dobra Szczepioły — Hruszów woj. lwowskie. 164

Posady poszukiwane.

Rządca ekonom-szkoła rolniczy, praktyka, zmieni posadę. Do Administracji »Dla rządcy 163.»

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Listopadowy numer organu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, przynosi nader ciekawe zestawienie prawdopodobnego wyniku tegorocznych zbiorów i posiadanego w związku z tem stanu zapasów pszenicy na przeciąg kampanji bieżącej. Obliczenia te są brane z jednej strony z punktu widzenia nadwyżek eksportowych krajów po dwzględem produkcji pszenicy czynnych, z drugiej zaś strony z punktu widzenia zapotrzebowania importu przez te kraje, które pod tym względem są bierne. I tak istniejące z dn. 1 sierpnia br. nadwyżki na eksport, po zaspokojeniu zapotrzebowania wewnętrznego, obliczone zostały w miljonach kwintali: Kanada 102, Stany Zjednoczone 63, Indje 1, Argentyna 12, Australja 7½. Łącznie około 186 miljonów kwintali. Do liczby powyższej dodać należy jeszcze przeznaczone na eksport istniejące nadwyżki zapasów pszenicy w pewnej grupie innych krajów, pod tym względem aktywnych, jak również i nowe zbiory półkuli południowej, będące obecnie w trakcie dojrzewania, a które realizowane będą z końcem roku bieżącego, względnie też z początkiem roku przyszłego.

Co się tyczy powyżej wymienionej grupy krajów, do których „Bulletin de Statistique Agricole et Commerciale" zalicza Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Rumunję, Sowiety, oraz Algier, — to w tym wypadku nadwyżka na eksport obliczana jest mniej więcej w wysokości 15 miljonów kwintali. Zastrzec jednakowoż należy, że ta liczba specjalnie jest aproksymatywnie jedynie podana a to przedewszystkiem z tego względu, że brak w tym wypadku ścisłych danych statystycznych, nakazuje dokonywanie obliczeń z pewną ostrożnością.

Pozostają wreszcie jeszcze nowe żniwa w Argentynie i Australji, które dać mają przypuszczalny rezultat nadwyżki eksportowej pszenicy, w wysokości około 60 miljonów kwintali. Liczbę te jednak brać należy jedynie, jako prawdopodobną hipotezę, opartą na ocenie dotychczasowego stanu zasiewów.

W ostatecznej sumie, obliczenia powyższe wykazują przeznaczoną na eksport w ogólnoświatowej gospodarce zbożowej nadwyżka pszenicy w wysokości mniej więcej 260 miljonów kwintali.

Zkolei zastanowić się wypada nad zapotrzebowaniem pszenicy na okres czasu do przyszłych żniw ze strony tych krajów, które własną produkcją wewnętrznego zapotrzebowania pokryć nie mogą. W tym wypadku na podstawie dat porównawczych wnioskować można, że zapotrzebowanie pszenicy w kampanji bieżącej, będzie mniejsze aniżeli w roku ubiegłym. Na ten stan rzeczy wpłynie w pierwszej linji ogólnie wyższy zbiór pszenicy, a więc w konsekwencji i możność zaspokojenia własnych zapotrzebowań w stopniu odpowiednio wyższym, jak również i zadowalniające zbiory żyta i ziemniaków, wpływających poważnie na natężenie spożycia pszenicy. W uwzględnieniu tych faktów ustalić można, przy zastosowaniu daleko idących ostrożności i poprawek obliczeń, że światowe zapotrzebowanie importowe pszenicy w roku gospodarczym 1927/28 wynosić będzie około 210 miljon. kwintali.

Ostatnia liczba niedoboru, w zestawieniu z liczbą 260 miljonów kwintali jako przypuszczalnie istniejących zapasów, daje saldo w wysokości 50 miljonów kwintali. Wynika z tego, że stojące na rynkach światowych do dyspozycji zapasy pszenicy są w zupełności wystarczające na to, ażeby pokryć spokojnie bieżące zapotrzebowanie konsumcji. Jeżeliby się bowiem nawet pokazało, że w liczbach wziętych za podstawę powyższych obliczeń, wprowadzić należy pewne korektury, to w każdym razie absolutna nadwyżka 50 miljonów kwintali, stanowi wystarczającą rękojmię tego, że braku pszenicy w bieżącym roku gospodarczym nie odczujemy.

Nadmienić wreszcie wypada, że w obliczeniach niniejszych, Polska postawiona jest w rzędzie krajów pszenicę importujących. Jest to ujęcie rzeczy słuszne, pod tym bowiem względem samowystarczalni nie jesteśmy, i dla pokrycia potrzeb własnych pszenicę normalnie importujemy.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 6 XII 1927.		
	Pszenica	6·25
	Żyto	5·70
	Jęczmień brow.	5·75
	Jęczmień przem.	5·15
	Owies	4·85
Hamburg 6 XII 1927.		
	Pszenica	6·55
	Żyto	5·40
	Owies	0·00
Liverpool 6 XII 1927.		
	Pszenica	6·55
Nowy York 5 XII 1927.		
	Pszenica	5·05
	Żyto	4·80
	Jęczmień	3·70

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 6 XII 1927.		
	Pszenica	52·00—00·00
	Żyto	39·15—39·10
	Jęczmień brow.	00·00—00·00
	Jęczmień przem.	38·00—00·00
	Owies	37·00—38·00
Lwów 6 XII 1927.		
	Pszenica dworska	00·00—00·00
	Pszenica zbior.	48·25—49·25
	Żyto	38·50—39·50
	Jęczmień brow.	39·00—41·00
	Jęczmień przem.	37·00—00·00
	Jęczmień past.	34·00—00·00
	Owies	32·50—33·50
Poznań 6 XII 1927.		
	Pszenica	47·00—48·00
	Żyto	39·00—40·00
	Jęczmień brow.	39·50—41·00
	Jęczmień przem.	33·00—35·00
	Owies	32·00—34·00

Dr. N.

Notowania na giełdzie lwowskiej w dniu 12. XII 1927 r.

w dol. am. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we Wschodniej Małopolsce.

Żyto 4·45—4·50—0·00, nowe węg. 0·00—0·00 Lwów —·—, Sokal —·—, Stojanów (prima) dworskie 0—00, pszenica 5·40—5·55—00.00 0·00—0·00, jęczmień przemysł. 3·70—3·90, 00·00. jęczmień pastewny 3·40—3·50, jęczmień browarniany 4·50—0·00, owies 3·60—3·75, otręby żytnie krajowe 2·85—2·90, otręby pszenne Lwów 2·85—2·90 ziemniaki przemysłowe 5·00—5·25 zł., ziemniaki jadalne 00·00, siano prasowane 0·00—0·00, słoma prasowana 0·00—0·00, seradela 0·00—0·00, wyka siewna 00·00—00·00 z workiem. peluszka 0·00—0·00, groch polny 6·00—0·00, groch nowy 0·00—0·00, groch Wiktorja 12·00—12·50, fasola biała 7·10—7·20. fasola kolorowa 7·00—7·10, krasa —00·00, łubin niebieski 0·00—0·00, łubin żółty 00·0—00·0, hreczka st. 0·00—00·00—0, hreczka nowa 4·10—4·30, koniczyna czerwona 26—31, koniczyna biała 32·00—34·00, koniczyna szwedzka 00·00—00·00. tymotka 00—00, buraki pastewne (nas.) 000—000 zł. kukurydza 3·80—3·85, bobik 4·15—4·20, rzepak 6·75—7·00, proso 0·00, mieszane mak. 0·00—0·00, makuchy słonecznikowe 0·00—0·00, siemienie konopne 0·00—0·00, mak niebieski 12·50—14·00, mak siwy 00·00—00·00, przy kursie dolara 8·86 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 9 XII 1927. Pszenica: dworska 52·00—52·50, targowa 50·00—51·00; żyto: dworskie 42·00—43·00, targowe 41·00—41·50; jęczmień: dworski 40·00—41·00, targowy 38·00—39·00, na paszę 36·00—37·00; owies: dworski 38·00—39·00, targowy 37·00—37·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: polny 00·00—00·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 42·00—44·00, biała krótka 51·00—52·00, biała okrągła 00·00—00·00, krasa 56·00—61·00. mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 67·00—68·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 25·00—26·00; mak: niebieski 135·00—140·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 170·00—190·00; koniczyna: nasienna czerw. 00·00—00·00, czerw bez kan. 00·00 do 00·00; siano: słodkie nowe 11·00—12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 7·50—8·50; potraw 9·00—10·00; koniczyna 16·00—17·00; słoma żytnia długa 7·00—7·50, mierzwa luzem 4·80—5·00; mąka pszenna: 45% gł. 82·00—82·50, 45% grys. 84·00—84·50, 50% pszenna krak. 80·00—80·50, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 77·00—78·00,

(*Ciąg dalszy na V. stronie okładki.*)

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

0000 z Kongr grys. 82·00—83·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 60·00—60·50, 65% pozn. 63·00—63·50; otręby: żytnie 28·50—29·00, pszenne 28·50—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 52·00—53·00; siekanka 53·00 do 54·00; pobielanka 55·00—56·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 9·00—11·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W WARSZAWIE dnia 10 XII 1927 r. za 100 kg fr. st. zał. — Żyto 39·00, pszenica 49·75, jęczmień 42·75, owies 37·50.

W POZNANIU dnia 10 XII 1927. — Żyto 39·00—00·00, pszenica 46·75—00·00, owies 33·25—00·00, jęczmień 40·50—00·00.

W PRZEMYŚLU dnia 9 XII 1927. — Pszenica 49·00—50·00, żyto 40·00—42·00, jęczmień 35·00—38·00, owies 33·00—35·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 8 9.

W STANISŁAWOWIE dniu 9 XII 1927 r. — Pszenica 50·80, żyto 41·00, jęczmień 35·60 owies 35·80, kukurydza 34·60, ziemniaki 6·00—7·00, hreczka 36·50—00·00, proso 38·00—00·00, groch polny 50·00—00·00, groch „Wiktorja" 70·00—00·00, bobik 35·50—00·00, fasola kolorowa 40·00—00·00, fasola biała 56·60—00·00, siemię konopne 62·50—00·00, siemię lniane 67·50—00·00, wyka 35·50—00·00, łubin 35·00—00·00, marchew 160·00—000·00, buraki ćwikłowe 160·00—000·00 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 60·00—70·00, czosnek 120·00—000·00, siano łąkowe 12·00, polne 14·00, lasowe 8·00, koniczyna 19·50, mieszanka 16·00, słoma okłotowa do sienników 6·25, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 9 XII 1927 r. za 100 kg: Pszenica 50·00—52·00, żyto 40·00 do 42·50, jęczmień 38·00—40·00, owies 30·00 do 34·00, ziemniaki 10·00—12·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości dominialne: w zł. dnia 9 XII 1927 roku.

Lucerna francuska 000—000, koniczyna czerwona 280—340, koniczyna biała 200—300, koniczyna szwedzka 300—350, koniczyna żółta chmielowa ołuszczona 155—185, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 75—85, inkarnatka 135—150, przelot pospolity 200—240, rajgras angielski krajowy 90—110, rajgras włoski 000—000, kostrzewa owcza 000—000, kostrzewa łąkowa 000—000, trawa kupkowa 000—000, tymoteusz 55—65, seradela 21—23, wyka latowa 35—37, peluszka 33—36, wiczka zimowa 75—88, groch Victoria 61—85, groch polny mały 48—53, groch zielony Folger 63—72, gorczyca 60—68, rzepik latowy 68—74, rzepik zimowy 59—65, tatarka 36—40, konopie 68—74 siemię lniane 74—83, proso 37—42, mak niebieski 100—125, mak biały 140—150, łubin niebieski 20—21, łubin żółty 21—22.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

w dniu 3 XII—10 XII 1927.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk, buhaji 30 sztuk, krów 436 sztuk, jałownika 4 sztuk, razem 470 sztuk; cieląt 454 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 15 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 165—185, —000 gr, buhaje 150—163, 140—145, 000—120 gr, krowy 165—170, 135—150, 80—110 gr, jałownik 000—000, 150—155, 100—110 gr, cielęta 130—165 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 175—215 gr, świnie tuczne 000—190 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 9·00—12·00 zł, siano II. 6·00—8·00 zł, słoma 6·00—0·00—0·00 zł, koniczyna 10·00—14·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·88 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·80 zł, cielęce I. kl. 4·00 zł, cielęce prow. I. kl. 3·60 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 3—9 XII 1927. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 115 do 165 gr, woły 135—178 gr, krowy 95—162 gr, jałownik 105—175 gr, cielęta 153—239 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 222—255 gr, bitej wagi: 240—330 gr.

Na targ spędzono: buhaji 166, wołów 65, krów 110, jałówek 162, cielat 593, owiec 00, kóz i baranów 00, nierogacizny 1916, razem 2812 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·70, krowie 2·60, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·70 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 9 XII 1927. Płacono za bydło zł. 1·38—0·00, barany 1·15, cielęta 1·38, świnie powyżej 100 kg 1·90, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 0·00.

Na targ przypędzono 87 sztuk koni, 126 sztuk bydła, 495 świń dużych i 428 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 9 XII 1927. Płacono: bydło od 100—128 gr, cielęta od 150—190 gr, świnie od 148—220 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 9 XII 1927 r. Płacono: bydło od 0·80—1·20, cielęta od 1·30—1·60, świnie rzeźne od 1·60 do 2·10, buhaje 1·40—1·55 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 10 XII 1927. Ogólny spęd wynosił 485 sztuk, w tem 129 sztuk bydła, 000 sztuk cieląt, 95 sztuk koni, 261 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·20 zł, świnie 1·64—0·00 zł. Tendencja: spęd nieznaczny, akcja mało ożywiona.

W CHYROWIE w dniu 11 XII 1927. Świnie żywej wagi 1 kg 1·80—2·20.

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, Kopernika 21. Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für d. Viehverkehr" Wiedeń, dnia 29 XI 1927 roku. — Ceny podano w austrjackich szylingach. 1 szyling=10.000 K czyli około 125 gr p.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 12284 sztuk, w tem 6440 tłustych i 5844 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 1,90—2,30, za mięsne 1,90—2,30—0,00.

Tendencja: ożywiona.

W halach mięsnych płacono w szylingach za 1 kg: świnie bite 2,20—2,40, cielęta bite 1,90—2,30, mięso wołowe 1,20 do 1,80.

Tendencja: ożywiona.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 2952 sztuk, w tem 1837 wołów, 531 buhaji, 584 krów i 0 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi płacono w szylingach: woły I-a ekstrem 2,00—2,15, I-a 1,70—1,95, II-a 1,30—1,65, III-a 0,95—1,25; buhaji I-a ekstrem 1,50—1,60, I-a 1,25—1,45, II-a 1,05—1,20, III-a 0,00—0,00, krowy I-a ekstrem 1,60—1,70, I-a 1,30—1,55, II-a 1,05—1,20, III-a 0,85—1,00; chudźce III-a 0.65—0,80; jałówki 0,00—0,00.

Tendencja: spokojna.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 28 XI 1927 r. — Ceny podane w czeskich koronach. Kurs korony czeskiej wynosi około 26·35 zł.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 4408 sztuk, w tem 1891 tłustych (bagonów) i 2517 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 10,00—11,50, za mięsne 9,20—10,30.

Tendencja: spokojna.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 517 sztuk. — Płacono: za woły I-a 8,50—9,40, II-a 5.50—8,30; buhaje I-a 6,50—7.50, II-a 5,00—6,30; krowy i jałówki I-a 6.30—7·50, II-a 5·00—6,25; chudźce 3,25—4,80.

Tendencja: spokojna.

TARG MIĘSNY. — Świnie bite 08,13 do 00,00, cielęta bite 00,00—00,00, mięso wołowe 00,00—00,00, tylne 00,00—00,00.

Tendencja:

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniach 9 grudnia 1927 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—0·00, karpie żywe 5·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 3·50—0·00, liny żywe 4·50—0·00, leszcze i karasie 4·50, drób 3·00—0·00. Karpie na części o 00 gr drożej. Śnięte ryby 0·00.

Ceny masła, sera i mleka we Lwowie wedle notowań Małopolskiego Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26). — Ceny za 1 kg:

Masło deserowe w hurcie 7·00 zł, kuchenne w detalu 6·40, w blokach w detalu 7·40—0·00, formowane 7·60; mleko 45 gr.

Ser Groir w det. 4·50 zł, w hurcie 4·00, ser Eidamski w det. 4·50 w hurcie 4·00, ser Trapistów w det. 4·00, w hurcie 3·75, ser litewski w det. 4·00, w hurcie 3·80, twaróg 0·80 zł, śmietana 2·00 zł.

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zające 4 zł, lisy 60—70 zł, wiewiórki (rude) 3·50—4 zł, tchórze 30 zł, kuny domowe (tomaki kamienne) 110 zł, kuny leśne 140 zł, wydry 120 zł.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego S. A., Lwów, ul. 3-Maja 11.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Deeringa: kosiarki dol. 96·00, żniwiarki dol. 145·00, wiązałki dol. 295·00, grabiarki „Unja" zł. 105·00—300·00, pługi 1 skibowe zł. 50·00—124·00, 2-skibowe zł. 109·50—152·00, smar do wozów 100 kg zł. 64·00, oliwa maszynowa i cylindrowa 100 kg zł. 30·95—69·60, kultywatory zł. 78·00—200·00, brony żelazne zł. 39·00—96·00, węgiel górnośląski zł. 32·60 za tonnę, węgiel dąbrowiecki zł. 30·70 za tonnę, koks kowalski zł. 39·80 za tonnę.

Parniki „Unia" od zł. 105·00—690·00. Płóczki do ziemniaków 173·09—330·00. Gniotowniki do ziemn. 20·00—45·00 Buraczarki 95·00—165·00. Sieczkarnie 3 noż. 8" 117·00. Węgiel górn. 32·60 za tonę loco kopalnia. Węgiel dąbrow. 30·70 za tonę loco kopalnia. Koks górn. 43·70 za tonę loco koksownia.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych 15 tonów.

Sól potasowa: w/g oryginalnych cen „Tespu" Kainit kałuski wzgl. stebnicki: zł. 305,28, za wagon 10 tonowy luzem Tomasyna zagraniczna: 15—19 prc. po cenie zł. 0·74 za 1 kg % kwasu fosf. cytr. rozp., wraz z workiem jutowym, loco stacja graniczna polsko niemiecka. — Superfosfat mineralny 16—18% po zł. 0·83 przy zamówieniach do 10 I 28, zł. 0·85 przy zamówieniach od 10 I—10 II 1928, zł. 0·86 przy zamówieniach po 10 II 1928, za 1 kg % kwasu fosforowego, rozp. w wodzie parytet Lwów-Podzamcze, za worek 1·70 Superfosfat kostny 16—18% jest o 10 groszy droższy na 1 kg % od każdorazowej ceny superfosfatu mineralnego. Azotniak 15—24% mielony zł. 1·85 za kg % czystego azotu, granulowany zł. 2·05 za kg % czystego azotu wraz z opakowaniem. Siarczan amonu zł. 43 za 100 kg towaru 20% luzem, franko wagon stacji załadowczej na Górnym Śląsku. Azotan amonu zł. 110 za 100 kg towaru 35% netto, franco wagon stacja Chorzów. Opakowanie od 100 kg wynosi zł. 3·60 Saletra chilijska Ł. 12 za tonę brutto za netto wraz z opakowaniem, franko wagon Gdańsk. Wapno nawozowe palone, mielone, przy zamówieniach do 25/II zł. 400, przy zamówieniach późniejszych zł. 420 za 10.000 kg luzem plus zł. 160 za worki.

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

L. 168.000/27/S.

OBWIESZCZENIE
wyborów do Sądów rozjemczych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 27 września 1927 Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 782, postanowień § 38 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 austr. Dz. u. p. Nr. 1 z r. 1888 w brzmieniu ustawy z dnia 7 lipca 1921 Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 413, oraz art. 1 ustawy z dnia 30 stycznia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 148 i § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisuje się niniejszem wybory asesorów i zastępców asesorów Sądów rozjemczych dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie.

Wybory odbędą się:

dla okręgu Sądu rozjemczego w Łodzi, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwie Łódzkiem, **w niedzielę, dnia 15 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Oddział w Łodzi przy ulicy Ewangielickiej l. 18 w godzinach od 10 tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego w Warszawie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych na obszarze m. st. Warszawy oraz w Województwach: Białostockiem, Lubelskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Warszawskiem i Wileńskiem, **w niedzielę, dnia 22 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Oddział w Warszawie przy ul. Aleje Jerozolimskie 4 w godzinach od 10-tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego w Krakowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Kieleckiem, Krakowskiem i Cieszyńskiej części Województwa Śląskiego, **w niedzielę, dnia 29 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Oddział w Krakowie przy ulicy Szlak l. 40 w godzinach od 10-tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego we Lwowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i Wołyńskiem, **w niedzielę, dnia 12 lutego 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, we Lwowie przy ul. Brajerowskiej l. 16 w godzinach od 10-tej do 16-tej.

W wyborach biorą udział przedsiębiorcy i ubezpieczeni pracownicy przedsiębiorstw, położonych i wykonywanych w okręgu terytorjalnym danego Sądu rozjemczego, a zgłoszonych w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Łodzi, do dnia 20 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Warszawie, do dnia 27 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Krakowie, do dnia 4 październik 1927, wreszcie o ile idzie o Sąd rozjemczy we Lwowie, do dnia 18 października 1927.

W myśl § 2. rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 28 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94. poz. 749, tudzież w myśl § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków przedsiębiorcy wspomnianych przedsiębiorstw, wybierają razem jednego przedsiębiorcę jako asesora i nadto dziesięciu przedsiębiorców jako zastępców asesora, tak samo wszyscy pracownicy tych przedsiębiorstw wybierają razem jednego ubezpieczonego jako asesora i nadto dziesięciu ubezpieczonych jako zastępców asesora.

Szczegóły, tyczące się wyborów, mianowicie: prawa wyboru i wybieralności, sposobu głosowania, reklamacyj i t. p. znajdą interesowani w obwieszczeniach, rozesłanych **do wszystkich przedsiębiorstw**, uprawnionych do wyboru, tudzież w obwieszczeniach rozplakatowanych w siedzibach Władz administracyjnych i Sądów powiatowych (Sądów pokoju), oraz w biurach Zakładu i jego Oddziałów.

We Lwowie, dnia 10 listopada 1927.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków

Tadeusz Sośniak w. r. 6048